

ZBIGNIEW JERZY NOWAK

ZE STUDIÓW NAD KSIĘGAMI NARODU I PIELGRZYMSTWA
POLSKIEGO

I. UWAGI WSTĘPNE

1. GŁOSY ZACHWYTU

O *Księgach* pisano wiele. Stosunek do tego osobliwego utworu ulegał rozmaitym zmianom. Pierwotnie *Księgi* odgrywały doniosłą rolę w życiu narodowym, co najmniej przez trzy pokolenia, jak świadczy Stanisław Tarnowski:

Pierwsze [współczesne *Księgom* pokolenie], oddzielone chińskim murem komór i cenzur od zachodniego, a w szczególności od emigracyjnego świata, uniesione radością, kiedy dostać mogło jakąkolwiek książeczkę w Paryżu wydaną, żyjące (z emigracją pospół) wspomnieniami r. 1830 i nadziejami wypadków, które rok ten, a z końcem szczęśliwym na nowo przywołają, do głębi serca wdzięczne za wszystko wielkie i piękne, co z emigracji odbierało, patrzyło z jakąś czcią niemal religijną na każde nowe (często długi czas nieznanne) pismo swoich wielkich poetów, a zwłaszcza naturalnie Mickiewicza.

Pokolenie drugie, przez starszych w tych samych uczuciach chowane, choć od dzieciństwa już wiedziało, że zaszło coś bolesnego, co nie pozwalało wierzyć zupełnie i bezwzględnie we wszystko, co Mickiewicz mówił, miało przecież tę wiarę i cześć zakorzenioną tak głęboko, a utwierdzoną tak silnie, że nie bez trudu i walki spostrzegało plamy na tym słońcu [...]

Dziś? u nas samych młode pokolenie, trzecie z rzędu, smutno pochyla głowy, czytając *Księgi pielgrzymstwa* i szanuje je z pewnym politowaniem jak szanowne złudzenia, ale za złudzenia je ma [...] ¹.

To dłuższe przytoczenie starczy za najwymowniejszą charakterystykę. Tarnowski był reprezentantem trzeciego pokolenia, tego, które przeżyło klęskę powstania styczniowego. Stąd krytyczna ocena utworu, który formułował ideologię mesjanizmu, niezdolną, jak się okazało, kierować życiem.

W sądach trzech pokoleń nie ma prób wartościowania ze sta-

¹ Stanisław Tarnowski, *O księgach pielgrzymstwa*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, III (1889), s. 42—44.

nowiska naukowego, bo, po pierwsze, historia literatury dopiero w dobie pozytywizmu zaczynała być nauką; po wtóre, *Księgi* były utworem z pogranicza literatury i publicystyki; a po trzecie, wiadomą była w Polsce wieku XIX swoista rola literatury, przewodniczki w życiu narodowym. Stosunek do *Ksiąg* nie mógł się więc inaczej ukształtować. Dopiero następne pokolenie zaczęło tworzyć historycznoliteracką wiedzę o *Księgach*, dopiero z początkiem XX wieku potrafiiono spojrzeć na *Księgi* jako na przedmiot badania naukowego. Rzecz ciekawa jednak, że ta wiedza o *Księgach* nie wyrosła wyłącznie z naukowego dociekania, że patronowały jej także swoiste tendencje i umiłowania pokolenia, dla którego Mickiewicz był autorem III części *Dziadów*, *Ksiąg*, uczestnikiem Sprawy Andrzeja Towiańskiego, a więc wodzem duchowym, nauczycielem narodowym, dopiero na dalszym planie — artystą. *Księgi* są utworem zbyt specjalnym, by nie wyzywały do sądów dyktowanych przemianami historii. Dla twórcy wiedzy o *Księgach*, Stanisława Pigoń, utwór ten był nadal „książeczką, która z miłościwej troski synowskiej zrodzona w godzinie tryumfującego nad narodem zła, jest nieprześcigłym wyrazem plemiennej zaprzysięgłej wiary w niezniszczalną żywotność, w nieśmiertelność i szczytne dziejowe posłannictwo tego narodu”².

W zmiennym stosunku do *Ksiąg* na ogół jedno było bez zmiany: podziw dla osobliwego piękna, dla niezwyklej formy literackiej tego utworu. Otwórzmy rejestr głosów podziwu świadectwami współczesnych.

Wincenty Pol, stwierdziwszy niebywałą popularność *Ksiąg* („nie ma księgi, która by w tylu edycjach i w tylu egzemplarzach rozpowszechnioną została jak *Księgi narodu i pielgrzymstwa Mickiewicza*”) pisał: „To, co najwięcej pochwyliło umysły, była forma rzeczy, był ów biblijny i apokaliptyczny język, wprowadzony odtąd do literatury, mianowicie do poezji naszej”³.

² Stanisław Pigoń, „Przegląd Warszawski” 1921 r., nr 3 w dziale *Historia literatury polskiej* omówienie kopii wydania paryskiego *Ksiąg* z r. 1832 na pamiątkę otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (11 X 1919).

³ Wincenty Pol, *Pamiętnik literatury polskiej XIX wieku w dwudziestu prelekcjach mianych w radnej sali miasta Lwowa w r. 1866, Dzieła*, Lwów 1877, t. VIII, s. 157.

„*Księgi narodu polskiego* – potwierdził Stanisław Ropelewski – musiały zyskać głośność, przynajmniej jako dzieło sztuki. Ich forma [...] wyglądała na śmiałą nowość”⁴. Wojciech Cybulski unosił się nad stylem biblijnym, „który Mickiewicz umiał sobie przyswoić w sposób zadziwiający”⁵.

Do tego zgodnego chóru zachwytów przyłączali się także obcy, choć poznali *Księgi* tylko w przekładzie. Ks. Lamennais: „nie zapominając zupełnie o odległości dzielącej słowo ludzkie od słowa Bożego, ośmieliłbym się czasem powiedzieć: to jest piękne jak Ewangelia”⁶. Z tegoż obozu katolików liberalnych wyszedł głos podobny: „Nigdy nie widział bardziej zdumiewającej poezji”⁷. W 1934 r. pisał Józef Mazzini do matki: „Czy przypadkiem udało ci się przeczytać książeczkę Polaka pod tytułem: *Livre du pèlerin polonais?* Jest to arcydzieło” [...]”⁸.

Nawet niechętni z tych czy innych powodów krytycy obcy potrafili dojrzeć w *Księgach* swoiste piękno. A. L. Pogodin przyznał, że zdumiewającemu brakowi perspektywy towarzyszą jednak „poszczególne ładne i poetyczne fragmenty”⁹. Monika Gardner, przytoczywszy najpiękniejsze przypowieści i aforyzmy Mickiewiczańskiego utworu, obdarzyła je mianem „garści klejnotów”, jakkolwiek są one „wybrane z całości nie zawsze godnej podziwu”¹⁰.

Jedynie przedstawiciele trzeciego pokolenia na czele z Tarnowskim objęli negatywnym osądem także walory literackie tego utworu. Antoni Gustaw Bem, nazwawszy *Księgi* „pseudoewan-

⁴ Stanisław Ropelewski, *Wspomnienie o piśmiennictwie polskim w emigracji*, „Kalendarz pielgrzymstwa polskiego na rok 1840”, s. 41.

⁵ Wojciech Cybulski, *Geschichte der polnischen Dichtkunst*, Poznań 1880, t. II, s. 209.

⁶ W liście do margrabiego de Coriolis z 6 maja 1833 r. Przytacza Manfred Kridl w książce *Mickiewicz i Lamennais*, Warszawa 1909, s. 100.

⁷ Maurycy de Guérin. Cytuje Władysław Mickiewicz w *Żywocie Adama Mickiewicza z 1892 r.*, t. II, s. 210.

⁸ Podał G. Maver w studium *Promieniowanie Mickiewicza we Włoszech*. W wydawnictwie „Adam Mickiewicz. W stulecie śmierci”. UNESCO (Wersja polska, s. 131).

⁹ A. L. Pogodin, *Adam Mickiewicz, jego żizn i twórczestwo*, Moskwa 1912, t. II, s. 152.

¹⁰ Monica Gardner, *Adam Mickiewicz the National Poet of Poland*, London 1911, s. 136.

gelią”, zawyrokował, że „nie stanowią drogocennej perły w literackim diademe Mickiewicza”, co więcej, że „pod względem artystycznym ustępują one *Poselstwu* Kazimierza z Królówki”¹¹. Tarnowski wręcz napisał, że Księgi są „przykre [...] przez swój ton ewangeliczny”¹². Wyjątkiem wśród tego pokolenia była Maria Konopnicka, która wygłosiła sąd o nieskazitelności prawdy i piękna *Ksiąg* aż po czasy jej współczesne¹³.

Rzecz znamienna, że ze zdecydowanym krytycyzmem spotkał się kształt biblijny *Ksiąg* w francuskim i angielskim środowisku protestanckim, które budując kulturę religijną całkowicie na Biblii, nie mogło nie krytykować tego rodzaju stylizacji¹⁴.

2. STAN BADAŃ NAD STYLIZACJĄ BIBLIJNĄ KSIĄG

W tym prawie że zgodnym chórze uniesień nad pięknem *Ksiąg* zaczynają się pojawiać, zrazu rzadkie, próby określenia elementów tworzących owo piękno. Recenzent francuski H. R. pierwszy wypowiedział o utworze Mickiewiczowskim subtelną

¹¹ Antoni Gustaw Bem, *Studia i szkice literackie*, Warszawa 1904, s. 188.

¹² St. Tarnowski, l. c., s. 58.

¹³ Maria Konopnicka, *Adam Mickiewicz, jego życie i duch*, Warszawa 1899, s. 93.

¹⁴ Francuski organ protestancki „Le Semeur” krytykował Mickiewicza, podnosząc niewłaściwość posługiwania się stylem biblijnym (Wł. Mickiewicz, l. c., t. II, s. 211). Czasopismo angielskie „Athenaeum” pisało w r. 1834: „It [tj. Księgi] certainly contains some vivid description and bold declamation, but unfortunately the style being an imitation and in many places indeed a mere parody on Scripture, it is not likely, to suit the taste of a British public”. (Tę opinię angielską podał J. Kallenbach, *Miscellanea angielskie* w „Pam. Tow. Lit. im. A. Mickiewicza”, t. III, s. 195). Rzecz znamienna, że nawet w tym nieprzychylnym sądzie angielskim jest mowa o pewnych walorach literackich utworu Mickiewicza. — W liście papieża Grzegorza XVI do biskupa w Rennes (październik 1833) znalazła się przygodna ocena *Ksiąg*: „commentariolum de polonico peregrinatore plenum temeritatis ac malitiae”. Ks. Władysław Szczępański, autor rozprawy *Rzym wobec Ksiąg pielgrzymstwa* („Przełęcz Powszechny” 1902—3), odnosi ową ocenę do użytego przez Mickiewicza w *Księgach* „stylu i tonu ewangelicznego w rzeczach bądź niesprawiedliwych, bądź niestusznych, bądź błahych”. Autor ostatecznie dochodzi do wniosku, że jest to tylko ocena „ulotna”, *per incidens*, że nie można jej traktować jako formalnego potępienia.

uwagę, że jest „wzniosły w prostocie”¹⁵. Tenże krytyk zestawił *Księgi z Moimi więzieniami* Silvia Pellico, które cieszyły się wtedy niezwykłą sławą¹⁶. Ale tylko promieniujący z obu utworów żar religijnego uczucia mógł nasunąć takie porównanie, bo treścią i formą różnią się przecież te utwory gruntownie. W *Księgach* spotykamy zarys dziejów ludzkości i ustawiczne apostrofy do nieszczęśliwego narodu; w *Moich więzieniach* — tylko historię jednostki. Tam rezygnacja z siebie aż do anonimowości na karcie tytułowej utworu; tutaj najszczegółowiej opisane dzieje jednostki szlacheckiej, ale tylko dzieje egotyczne. Mickiewicz kształtuje monumentalną stylizację rządzoną prawami wzoru biblijnego; Pellico pisze realistyczny pamiętnik, celujący w dokładnej analizie psychologicznej¹⁷.

St. Pigoń stwierdził, że styl *Ksiąg* nie był przypadkiem, że był „koniecznością psychologiczną” (bo była znana dyspozycja Mickiewicza do przemawiania w stylu biblijnym); że był także „koniecznością metodyczną” (bo poeta przemawiał do ludzi prostych); że był wreszcie konsekwencją analogii, którą Mickiewicz przeprowadzał między epoką ewangeliczną a emigracyjną¹⁸.

Od dawna interesowano się największą ozdobą *Ksiąg* — przypowieściami, o których napisała Konopnicka z zachwytem: „I posypały się, jak perły, przepyszne w prostocie swojej parable”¹⁹. O nich to Aleksander Brückner powiedział, że „należą do najpiękniejszych, najgłębszych, jakie kiedykolwiek stworzono”²⁰.

¹⁵ H. R., „Le Polonais journal des intérêts de la Pologne”, Paris 1833, t. I, s. 229: „l'un [tj. *Księgi*] sublime de simplicité”.

¹⁶ Podobne porównanie przeprowadził Lamennais w liście do baronowej Cottu z 26 maja 1833 r., widząc w obu utworach dwa typy chrześcijaństwa: „le chrétien passif” (Pellico) i „le chrétien combatant” (Mickiewicz). Paralelę Lamennais’go przypomniała Stefania Skwarczyńska w *Mickiewiczowskich «powinowactwach z wyboru»*, Warszawa 1957, s. 560.

¹⁷ Krytyczną uwagę o zestawieniu *Ksiąg z Moimi więzieniami* wypowiedział St. Pigoń, zaznaczając słusznie, że „Pellico występuje jako szlachetny, modelujący duszę własną na miarę czystego chrystianizmu, ale egotysta tylko”, gdy „polski autor wpatrzony w ojczyznę”. (*O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza*, Kraków 1911, s. 187).

¹⁸ Wstęp do IV wyd. *Ksiąg* w Bibl. Narod., Kraków 1926, s. 21—22.

¹⁹ M. Konopnicka, l. c. s. 98.

²⁰ Aleksander Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, wyd. III, t. II, s. 96.

Stanisław Windakiewicz słusznie zwrócił uwagę, że *Księgi* ukażą nam poetę w roli dydaktyka, zwłaszcza zaś przypowieści „dają nam skalę pomysłowości w uprawianym przezeń z lubością dziale dydaktycznym”²¹. Julianowi Krzyżanowskiemu przypomniały *Księgi* nie tylko Ewangelię, ale „również bogate piśmiennictwo kaznodziejskie, które, od głębi średniowiecza począwszy, posługiwało się chętnie przypowieściami, powiastkami, bajkami i innymi tworamii narratywnymi, by przemówić do wyobraźni prostaczków”²².

Z okazji kampanii formalistycznej Manfred Kridl zakwestionował przynależność *Ksiąg* do literatury pięknej, której cechą konstytutywną ma być — według niego — fikcja. A *Księgi* właśnie mają charakter publicystyczno-praktyczny. Ostatecznie Kridl doszedł do konkluzji, że *Księgi* znajdują się na pograniczu publicystyki i literatury, bo istnieją w tym utworze pewne elementy fikcyjne, np. „przypowieści *Ksiąg*, stanowiące same dla siebie coś w rodzaju opowiadań o rzeczach nie istniejących”²³.

Prawdziwy przełom w badaniach nad artyzmem *Ksiąg* spowodowała monografia Juliusza Kleinerja²⁴. Zawarta tam analiza wykryła zasadę, która rządzi utworem Mickiewicza, zwłaszcza w zakresie stylu. Jest to technika obowiązującego w Biblii przekazu ustnego, technika recytatorska, tzw. styl oralny, który miał wyraźny cel mnemotechniczny. W zakresie tej techniki organizm foniczny jest równocześnie organizmem treściowym: „Władza zrytmizowanie myśli przez jej nierozzerwalne złączenie z wracającymi układami słownymi, które ułatwiają i zapamiętanie treści, i jej emfatycznie śpiewne podawanie słuchaczom, jej przekazywanie w tradycji ustnej coraz dalszym pokoleniom” [...]”²⁵. Taka metoda prowadzi albo do kształtowania

²¹ Stanisław Windakiewicz, *Adam Mickiewicz, życie i dzieła*, Kraków 1935, s. 177.

²² Julian Krzyżanowski, *Z motywów folklorystycznych u Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” XXXI (1934). Przedruk w *Paralelach*, Warszawa 1935.

²³ Manfred Kridl, *Wstęp do badań nad dziełem literackim*, Wilno 1936, s. 65.

²⁴ Juliusz Kleiner, *Mickiewicz*, Lublin 1948, t. II, cz. 2, s. 63—89.

²⁵ L. c., s. 65.

ciągłych, nieprzerwanych łańcuchów, w których każde ogniwo w rozmaity sposób kontynuuje poprzednie; albo do tworzenia zamkniętych całości, w obrębie których powtarzają się pewne stałe motywy słowne; albo do paralelizmu (zwłaszcza w składni). Przykładem ciągłego łańcucha może być początek *Ksiąg*, w którym — obok paralelizmu pewnych fragmentów — zazębiają się ogniwa. Z układem zamkniętym spotykamy się we wstępnej przypowieści o okrętach i statku rybackim: ustawicznie tutaj wracają motywy: „okręty”, „statek”, „iglica”, „gwiazdy”. Kapitałny przykład konsekwentnie stosowanej struktury paralelistycznej daje rozdział III, zawierający trzykrotną apostrofę do pielgrzyma polskiego²⁶.

Analiza Kleinera wykazała, że w *Księgach* specjalnie wielką rolę odgrywa paralelizm, który występuje w licznych formach: *concatenatio*, *inclusio*, *responsio*. Paralelizm rządzi również składnią, najczęściej w postaci tzw. paralelizmu linearnego, polegającego na zestawieniu zdań czy wyrażen analogicznych, przy czym może to być paralelizm synonimiczny:

przez usta jego wyrokuje lud cały, a mieczem jego zabija ręka ludu (XII)
albo paralelizm antytetyczny:

Nie rozróżniającie się między sobą mówiąc: Ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby [...] (XII).

To tylko niektóre formy tego paralelizmu, bo Kleiner wydobyl ich z tekstu *Ksiąg* jeszcze więcej.

Działaniu paralelizmu podlegają także całe rozdziały *Ksiąg pielgrzymstwa*, tworząc tzw. paralelizm interstroficzny, np. początki niektórych przypowieści:

Jesteście między cudzoziemcami jako gospodarze szukający gości [...] (XV).

Jesteście w ziemi cudzej wśród bezprawia jako podróżni [...] (XVI).

Może także pojawiać się paralelizm zakończeń, np. podobne zakończenia obu historii w przypowieści o podróżnych w jamie wilczej (XVI):

I trwało między tymi ludźmi od czasu wpadnienia aż do czasu wyjścia głucho milczenie [...]

²⁶ W cytatach z *Ksiąg* używam skrótu Kn = *Księgi narodu*. Cyfry rzymskie oznaczają odpowiednie rozdziały *Ksiąg pielgrzymstwa*.

I trwała od czasu wpadnięcia ich aż do czasu wyjścia ich ciągle kłótnia.

Nawet uprawiana przez poetę pseudoetymologia wywodzi się z rozwijania paralelistycznego, gdy wyraz powoduje skojarzenie z innym wyrazem, przy czym skojarzenia podlegają interpretacji. Technika interrogacyjna, występująca w rozdziale II i VI, pochodzi nie tylko ze stylu katechizmowego, ale i z paralelizmu, bo w miejsce oczekiwanych krótkich odpowiedzi występują całe układy paralelne:

Na jakich ludziach Ojczyzna wasza największe pokładała nadzieje i dotąd pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się i tańczyli, i najlepszą mieli kuchnię, bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości Ojczyzny.

Ani na ludziach, którzy dawniej wojny robili i wyuczyl się najlepiej maszerować i szykować, i rozprawiać o wojnie, i książki wojenne pisać, bo większa część tych ludzi nie miała wiary w sprawę ojczystą.

Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi Polakami [...] (VI).

Następnie Kleiner analizował rytmikę *Ksiąg*, związaną tak ściśle z paralelizmem. Na ogół rzadko pojawia się w tekście rytmika wiersza właściwego, np. układ sylabotoniczny w charakterystyce trójcy rozbiorowej w *Księgach narodu*. Rytm bywa niekiedy podkreślany przez męskie spadki zdań:

Bo królowie stali się źli
i szatan wstąpił w nich,
i rzekli w sercach swych [...] (Kn).

Niektóre męskie zakończenia są zarazem rymami, jak w tym przykładzie:

I pokazało się, że wielkość i moc okrętów dobre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczym są (I).

Obok rymu występują charakterystyczne w tym stylu asonanse i aliteracje.

W wyniku porównania z *Anhellim* Słowackiego okazało się, że nawet najbardziej zrytmizowane ustępy (np. początek *Ksiąg narodu*) zawierają cząstki o rozmaitej budowie; cząstek regularnych, miarowych — jak w *Anhellim* — nie ma w *Księgach*. A wniossek? „W *Anhellim* rytmika zbliża się do poezji regularnej,

w *Księgach* jest rytmem prozy. Mickiewicz kształtuje język wykładu, kazania, argumentacji — Słowacki melodię liryzmu”²⁷.

Przedstawione tutaj (oczywiście w największym skrócie) wyniki badań Kleinera dałyby się porównać z badaniami Hrabaka nad polskim wierszem średniowiecznym, o którym Franciszek Siedlecki powiedział, że były wykryciem i rekonstrukcją poetyki istotnie rządzącej wierszem polskiego średniowiecza; że były przezwyciężeniem estetycznego realizmu naiwnego, który twierdzi, że dzieło sztuki jest takim, jakim my je widzimy²⁸.

W wykładach uniwersyteckich Waclawa Borowego^{28a} spotykamy analizę, która wydobyła niektóre walory literackie i oczywiste historyczne błędy *Ksiąg*. Wykładowca zwrócił uwagę na zwięzłość i prostotę narracji Mickiewiczowskiej, kształtowanej ustawicznie przez technikę powtórzenia i przeciwstawienia. *Księgi narodu polskiego* nazwał broszurą publicystyczną — namiętą i stroniczą. Ponadto Borowy rzucił kilka celnych spostrzeżeń na temat przypowieści *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego* (m. in. sprawa związku między sensem a budową przypowieści); a *Modlitwę piel-*

²⁷ L.c., s. 34.

²⁸ Franciszek Siedlecki, *O nowych badaniach nad budową wiersza*, „*Język Polski*” XXV (1945). (Rozprawa J. Hrabaka: *Polski ośmiogłoskowiec średniowieczny* była ogłoszona w „*Pracach ofiarowanych Kazimierzowi Wóycickiemu*”, Wilno 1937). Przy sposobności uwaga natury historycznej: pierwszym bodaj, który w Polsce w sposób świadomy postawił postulat badania literatury w aspekcie rządzącej nią poetyki, był Wilhelm Bruchnalski. On to zwrócił uwagę na panegiryk, tak rozwinięty w dobie renesansu i baroku, słusznie zaznaczając, że dla poetyki tej epoki prawem obowiązującym była Horacjańska zasada: „*Musa vetat mori*”. On także wytłumaczył dziwną symbiozę elementu pogańskiego i chrześcijańskiego w utworach średniowiecza, a zwłaszcza renesansu: bo literaturę starożytnych, o ile tylko nie sprzeciwiała się w sposób zbyt jaskrawy pojęciom moralności, uważała poetyka tamtych czasów za skarbnicę symbolów i alegorii, za pośrednictwem których mogły być głoszone prawdy religijne. Por. *Parę uwag o poezji polskiej w średniowieczu i w epoce odrodzenia tudzież o stosunku jej do poetyki i retoryki*, odbitka z „*Kwartalnika Historycznego*” LI (1937) oraz *Pojęcie i znaczenie poezji u poetów polskich XVI wieku*, „*Eos*” 1900.

^{28a} Ogłoszono je z zachowanego manuskryptu pośmiertnie pt. *O poezji Mickiewicza*, Lublin 1958, t. I—II. Wykład o *Księgach* wygłosił Borowy w lutym 1949 r. (t. II, s. 37—48).

grzyma postawił — uwagi na jej siłę uczuciową — obok wiersza *Do Matki Polski*.

Historiografia marksistowska przede wszystkim zajęła się ideologią *Ksiąg*, wydobywając ich związki z ówczesnymi ruchami społeczno-politycznymi i kierunkami myśli ideowej²⁹. Badania nad formą *Ksiąg* były początkowo na dalszym planie. Autor *Sporu o Mickiewicza* napisał tylko tyle: że styl *Ksiąg* kształtował się „nie na Biblii, ale na parafrazach, parodiach biblijnych, na starej tradycji literatury wolnomyślniej, postępowej satyry politycznej — uwieńczonej u nas Niemcewiczowskim *Fragmentem Biblii Targowickiej*”³⁰.

Erudycyjną rozprawę poświęcił zagadnieniom ideowo-formalnym utworu Mickiewiczowego Waclaw Kubacki³¹. Genezy literackiej *Ksiąg* szukał badacz w dziejach parodii i trawestacji biblijnej czy szerzej — w ogóle w parodii tekstów świętych. Parodia ta bujnie się krzewiła w polskim piśmiennictwie politycznym od renesansu aż po powstanie listopadowe i literaturę emigracyjną³². Przedstawiona przez Kubackiego tradycja literacka pozwoliła mu stwierdzić istnienie pewnych elementów formal-

²⁹ Wiedzę o ideologii Mickiewicza w *Księgach* i w okresie *Ksiąg* posunęły wydatnie naprzód obiektywne, uwzględniające szeroko europejskie tło porównawcze — prace Zofii Stefanowskiej, zwłaszcza dwie następujące: *Katechizm pielgrzymstwa polskiego* (Państwowy Instytut Wydawniczy 1955) i *Mickiewicz a Lamennais w latach 1830—1834* (Warszawa 1956).

³⁰ Stefan Żółkiewski, *Spór o Mickiewicza*, Wrocław 1952, s. 151—152. — Ze stanowiskiem Żółkiewskiego polemizowała Stefania Skwarczyńska, *Spór o Mickiewicza katolika* w książce: *Mickiewiczowskie «powinowactwa z wyboru»*, Warszawa 1957, s. 490; pierwodruk w „Życiu i Myśli”, nr 2/3 z 1955.

³¹ Waclaw Kubacki, *O stylu biblijnym Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* w książce: *Zeglarz i pielgrzym*, Czytelnik 1954.

³² Do materiału, który zgromadził W. Kubacki, warto może dorzucić następujące drobiazgi.

Bruno hr. Kiciński, autor świetnych parodii politycznych w okresie powstania (m. in. kapitałnego Credo: „Wierzę w Lubeckiego, Ministra Królewsko-Skarbowego, Stworzyciela Deputacji Petersburskiej” itd.), już w 1820 r. informował czytelników w warszawskim „Orle Białym” (t. III, s. 175—176): „We Włoszech okazuje się także duch zaburzeń. Dawny włoski kapitan Tempesta skazany został na 6-letnie więzienie i 10 000 franków kary za mowy buntownicze. Znalaziono przy nim następujące

nych *Ksiąg*, przynależnych do owej tradycji. Poza więc aluzjami, analogiami i stylizacjami biblijnymi oraz parodiami i trawestacjami o podobnym charakterze dostrzegł Kubacki w *Księgach* paronomazje³³ oraz alegorię ojczyzny-okrętu. W wywodach Kubackiego zasługuje zwłaszcza na uwagę bardzo ciekawy i po raz pierwszy podany w takich rozmiarach materiał porównawczy, dotyczący alegorii żeglarskiej w jej funkcji politycznej. W konkluzji badacz stwierdza: „*Księgi* nie są żadnym objawieniem, nawet historycznoliterackim. Nie są jakąś nową Biblią narodową, lecz okazem starego gatunku literackiego”. A dalej: „*Księgi* są dziełem literackim, lecz ich wartość artystyczna nie jest wielka [...] Każda stylizacja jest, artystycznie rzecz biorąc, pracą raczej rzemieślniczą niż twórczą”³⁴.

wyznanie wiary: «Wierzę w wygubienie arystokratów i księży i w powrocie do Rzeczypospolitej»”.

Rkpms 6031 Bibl. Jagiel. zawiera *Pacierz narodowy* z 1867 r. emigranta L. W. Szaramowicza, złożony z parafraz Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, Credo i Dekalogu. Byłyby to chyba już ostatnie echa starej tradycji polityczno-pisarskiej wśród ówczesnej emigracji polskiej we Francji. Oto stanowisko społeczne Szaramowicza, wyrażone w Dekalogu:

„Drugie, zapomnij grzech stary nałogu:
Lud swój ciemnić — hańbiąc własne dzieje —
Bo w jego łonie Duch Wolności drzymie [...]
Piąte, nie będziesz cudzych żądał włości:
Każdemu drogi próg własnej zagrody [...]
Siódme, pamiętaj dać ludowi prawo
Równe, jak wzięteś w obliczu od Boga;
Boć równie dana nam do szczęścia droga,
A on je z dawna zapracował krwawo”.

Stanisław Kosiński zebrał nieco materiału pochodzenia ludowego, sięgającego połowy XIX w., w artykule *Parodie i żarty w rzeczach religijnych*, W. Materiałach Antropol-Archeol. i Etnograficznych, Kraków 1910, t. XI.

³³ Jak się zdaje, niezależnie od związku paronomazji Mickiewiczowskiej z literaturą parodystyczną — osobnym zagadnieniem jest stosunek tej paronomazji do Biblii, w której bardzo często wspomniane zjawisko występuje. Sprawą paronomazji biblijnej (*Wortspiel, Wortanspielung*) zajmował się już J. G. Herder w dziele *Vom Geist der hebräischen Poesie* (por. wydanie lipskie z 1787 r. cz. II, s. 288—296). M. in. Herder powołuje się na *Dissertatio de paronomasia sacra* Christ. Bened. Michaelisa, badacza z w. XVIII.

³⁴ W. Kubacki, l. c., s. 260—261.

Rozprawa Zofii Stefanowskiej przynosi podsumowanie dotychczasowych badań nad stylizacją biblijną *Ksiąg*³⁵. Przychyla się więc najpierw autorka do poglądu, „iz na genezie stylizacji biblijnej *Ksiąg* w decydujący sposób zaważyło dążenie Mickiewicza do stworzenia utworu, który trafiłby do najszerszych kręgów czytelników”³⁶. W tradycji literackiej *Ksiąg* upatruje autorka kilka rodzajów stylizacji religijnej: a więc retorykę polityczną, pamflet polityczny, biblijną alegorię karbonarską. Od siebie dodaje jeszcze „wpływ stylu historiozoficzno-religijnego, który poeta znał choćby z dzieł Saint-Martina”³⁷. Podnosi dalej Stefanowska, że — obok stylizacji o charakterze parodystycznym, którą wskazał Kubacki — „istnieje w *Księgach* inny typ stylizacji biblijnej, którą można by określić jako stylizację «serio» [...] Ta patetyzująca stylizacja w *Księgach* przeważa, ona nadaje im zasadniczy ton [...] Fakt, że Mickiewicz posłużył się niejednokrotnie wykorzystywanymi zabiegami literackimi, nie zmniejsza ich znaczenia dla wymowy ideowej utworu, nie przesądza też jeszcze, jak by chciał Kubacki, o wartości literackiej *Ksiąg*”³⁸. Z innych uwag warto zanotować sąd o przypowieści Mickiewiczowej, wzorowanej na przypowieści ewangelicznej: „forma przypowieści politycznej Mickiewicza pozostała śmiałym, ale nieudanym eksperymentem”, a to dlatego, że „forma przypowieści z trudem jednak nadawała się nagiąć do aktualnych wskazówek politycznych”³⁹. „Najlepsze rezultaty artystyczne — wyrokuje Stefanowska, oceniając wartości literackie *Ksiąg* — osiągnął poeta w tych fragmentach, w których rezygnując z przypowieści przemawiał do czytelnika wprost, przekazując mu w lapidarnej formie zasady swego *credo* politycznego. Uroczyste wersety, w których poeta zwraca się do «pielgrzyma polskiego», stanowią — obok szlachetnego patosu *Modlitwy Pielgrzyma* i *Litanii pielg-*

³⁵ Z. Stefanowska, *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*, rozdział pt. *Styl biblijny*, s. 126—136. Uwagi swoje powtórzyła autorka w wydaniu *Ksiąg* w Bibliotece Narodowej (seria I, nr 17), Wrocław-Kraków 1956; s. LV—LXI.

³⁶ Z. Stefanowska, *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*, s. 130—131.

³⁷ *L.c.*, s. 132—133.

³⁸ *L.c.*, s. 132.

³⁹ *L.c.*, s. 134—135.

rzymskiej — najświetniejsze osiągnięcia prozy poetyckiej Mickiewicza. Zachowały one do dziś swój walor emocjonalny”⁴⁰.

Wiktor Weintraub, autor angielskiej książki poświęconej wyłącznie poezji Mickiewicza, zajął się także *Księgami* z racji ich specjalnego, granicznego charakteru: utwór Mickiewiczowski jest nie tylko traktatem politycznym — jest to także dzieło sztuki słowa⁴¹. W końcowych uwagach na temat *Książ* Weintraub dochodzi do wniosku, że nikt z polskich pamflicistów posługujących się stylem biblijnym „nie mógł się porównać z Mickiewiczem pod względem energii i ekspresji stylu. Z czysto literackiego punktu widzenia *Księgi* były wspaniałym zwycięstwem na nowym terytorium stylistycznym [...] *Księgi* są jednym z arcydzieł prozy polskiej”⁴².

3. ZADANIA NINIEJSZEJ ROZPRAWY

Księgi miały niewątpliwie cel praktyczny, sprawowały najwyraźniej w świecie służbę narodową — o tym świadczy ich recepcja przez emigrację polistopadową i pokolenia następne (wystarczy przypomnieć choćby uwagi Stanisława Tarnowskiego). Ale równocześnie ten utwór, o tak wyraźnych celach praktycznych, jest piękny i wrażenie to potwierdzają zarówno ogólnikowe głosy zachwytu (o wartości hipotez), jak i szczegółowe badania, które w drodze analizy stylizacji biblijnej utworu usiłują odkryć tajemnicę jego piękna.

Niniejsza praca kontynuuje te próby analityczne i ma być opisem niektórych elementów formy *Książ* — głównie stylu i przypowieści. Po analizie paralelizmu i rytmiki przez Kleinera niewiele da się powiedzieć o stylu *Książ*. Toteż mój opis zmierza do zbadania materiału językowego, którego poeta użył w stylizacji biblijnej rządzonej swoistymi rygorami, i określa drobniejsze zjawiska stylistyczne; ponadto usiłuje nazwać typ kompozycji językowej. Druga część opisu poświęcona jest przypowieści, którą Mickiewicz wzorował na przypowieści ewangelicznej. Badacz formy *Książ* jest w tym szczęśliwym położeniu, że wyniki

⁴⁰ *Księgi* w wyd. autorki w Bibl. Narod., s. LX—LXI.

⁴¹ Wiktor Weintraub, *The poetry of Adam Mickiewicz*, 's-Gravenhage, 1954, s. 3.

⁴² *L.c.*, s. 205—206.

analizy może potwierdzić porównaniem redakcji ostatecznej z redakcją pierwotną, która się zachowała.

W pierwotnym zamierzeniu praca miała zakres szerszy: pokazać *Księgi* na tle dziejów gatunku, tj. prozy polskiej stylizowanej biblijnie, prozy, którą uprawiano przed Mickiewiczem i po Mickiewiczem. Dopiero po spełnieniu tego zadania będzie możliwa pełna ocena niezwykłego i śmiałego ekspresją faktu literackiego, którym są *Księgi*. Nakreślenie dziejów polskiej stylizacji biblijnej i genezy literackiej *Ksiąg* jest jednak osobnym i niełatwym zadaniem.

Ambicją naszą był postulowany swego czasu przez Manfreda Kridla opis, możliwie dokładny i szczegółowy. „Opis — pisał Kridl — bierzemy tu w tym znaczeniu, jakie mu nadała fenomenologia, tj. jako dążenie do poznania istoty przedmiotu, istoty, w której skupiają się wszystkie cechy wyróżniające dany fenomen i odgraniczające go od innych”⁴³.

W twórczości Mickiewicza „co” góruje nad „jak”. Można by mówić, choć brzmi to paradoksalnie, o neutralności formy *Ksiąg*. Stąd trud analizy: dopiero po pewnym czasie, po wielu zabiegach tekst *Ksiąg* zaczyna mówić i odsłaniać składniki właściwego sobie piękna. Rzecz prosta, że materiał analityczny podajemy czytelnikowi w pewnym wyborze, wskazując rzeczy najważniejsze, najbardziej znamienne.

4. Z DZIEJÓW POLSKIEJ STYLIZACJI BIBLIJNEJ PRZED MICKIEWICZEM

Kiedy przypada początek polskiej prozy stylizowanej biblijnie, a więc tworzonej świadomie jako pewna konstrukcja literacka, dla której wzorem, podniętą była Biblia? Trudno na to pytanie dać dzisiaj zupełnie pewną odpowiedź. W nielicznych zabytkach polskiego średniowiecza nie spotykamy trawestacji tekstów biblijnych, którą uprawiali na zachodzie Europy waganci, posuwający się aż do parodii z mszy i spowiedzi: przewodzili bowiem tym wędrownym ptakom średniowiecza nie ewangeliści, lecz Owidiusz, *poeta luxuriae et doctor turpitudinis*⁴⁴. Ze wzmianek

⁴³ M. Kridl, *Wstęp do badań nad dziełem literackim*, Wilno 1936, s. 181. — Tamże (s. 132 i n. oraz 181 i n.) wskazówki w zakresie metodyki opisu.

⁴⁴ Jan Ptaśnik, *Kultura wieków średnich*, Warszawa 1925, s. 141.

zawartych w dokumentach kościelnych wynikałoby, że w Polsce XIV-wiecznej parodiowano pewne teksty religijne, np. epistołę o św. Szczepanie w przedstawieniach z okazji świąt Bożego Narodzenia⁴⁵. Średniowieczna kultura polska była zbyt uboga, by mogła zostawić bogactwo faktów literackich, równe bogactwu średniowiecza zachodnioeuropejskiego. Tak popularna na Zachodzie pieśń goliardowa dotarła do Polski późno i zostawiła nieznaczne ślady. Dopiero w XVI i XVII wieku śpiewano w Polsce parodię porannego hymnu kościelnego:

Jam lucis orto sidere
Statim oportet bibere [...] ⁴⁶

Rozmyślanie przemyskie, jedyny romans duchowny polskiego średniowiecza, daje interesujące przykłady amplifikacji tłumaczonego tekstu biblijnego. W rozdziale XXI Mateusz opowiada:

(18) Mane autem revertens in civitatem, esuriit.

(19) Et videns fici arborem unam secus viam, venit ad eam, et nihil invenit in ea nisi folia tantum, et ait illi: Nunquam ex te fructus nascatur in sempiternum. Et arefacta est continuo ficulnea.

(20) Et videntes discipuli mirati sunt, dicentes: Quomodo continuo aruit?

(21) Respondens autem Jesus ait eis: Amen dico vobis: si habueritis fidem, et non haesitaveritis, non solum de ficulnea facietis, sed et si monti huic dixeritis: Tolle, et jacta te in mare, fiet.

(22) Et omnia, quaecumque petieritis in oratione credentes, accipietis.

Nieznanym autor *Rozmyślania* tłumaczy następująco ów tekst ewangeliczny:

Zajutra rano miły Jezus jako miłościwy a wieczny robotnik wróciwszy się do Jeruzalem a idąc na drodze i użrał drzewo figowe, a w ten czas chciał się mu jeść, czuż chciał się jemu zbawienia ludzkiego, alboć ukazował wierność swego ciała; podle drogi, nie na drodze, użrał figowe drzewo, to jest synagogę żydowską, któraż była nie na drodze rozumu duchownego, ale podle drogi prostego pisma ich. Przyszedwszy ktemu drzewu, nie jemu nie znalazł, jedno liście, i rzekł kniemu: nigdy się z ciebie owoc nie narodzi na wieki; tako natychmiast uszło, jedno

⁴⁵ Tak przypuszcza Stanisław Winda-kiewicz, *Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej*, Kraków 1903, s. 8 (odb. z t. XXXIV „Rozpraw Wydz. Fil. Ak. Um. w Krakowie”). Na ten szczegół podany przez Winda-kiewicza zwrócił uwagę W. Kubacki, l.c., s. 213—214.

⁴⁶ Ryszard Ganszyniec *Echa pieśni goliardowej w Polsce*, „Prze-gład Humanistyczny”, 1930.

macica została. Uźrąc to zwolenicy miłego Jezukrista, dziwowali się nad nim nasilnie, rzekąc: ach, kako rychło uszło. Ale miły Jezus odpowiedziawszy i rzekł im: miejcie wiarę, nietelko o drzewie uczynicie, ale byście rzekli gorze, podniesi sie, rzuci sie w morze, natychmiast sie stanie; i też cokoli bedziecie prosić nie wątpiac, wierzycie, iżeć sie wam wszytko stanie⁴⁷.

Uczuciowości średniowiecznej nie wystarczyło dokładne tłumaczenie zwięzłej relacji ewangelicznej, stąd ów epitet przydany Jezusowi: „miły” czy też amplifikacja: „zwolenicy miłego Jezukrista”. Średniowieczne zamiłowanie do alegoryzowania kazało autorowi od razu wpleść interpretację całego wydarzenia. Skoro w tłumaczeniu trudno było autorowi zachować umiar, cóż dopiero, gdy zaczyna pisać apokryf niezależny od tekstu ewangelicznego — tutaj giną typowe cechy prozy biblijnej w pewnej gadatliwości czy też nieporadności pisarza, dalekiego przecież od umiejętnego posługiwania się rozmaitymi systemami prozy.

Początki stylizacji biblijnej w Polsce należy wiązać z wiekiem XVI, tak bardzo zżytym z Biblią (z powodu reformacji, która odwoływała się do tekstu biblijnego, a nie do *vivum magisterium* Kościoła), i z wiekiem XVII, który z upodobaniem polonizował religię. Wystarczy wspomnieć bogatą literaturę kolędową baroku, która chętnie umieszczała dzieje ewangeliczne w świecie polskim, znosząc dystans dzielący Boga od człowieka⁴⁸. Toteż na podłożu tego zbliżenia i spoufalenia rozwinęła się stylizacja biblijna na większą skalę⁴⁹.

⁴⁷ *Średniowieczna proza polska*, Bibl. Narod., seria I, nr 68, opracował Aleksander Brückner, s. 145. Przytoczony tekst w ortografii Brücknera.

⁴⁸ Interesujące uwagi na ten temat wypowiedział Jan St. Bystron w II tomie zbiorowego wydawnictwa „Polska, jej dzieje i kultura” (rozdział *Tło ogólne kultury XVII i XVIII w.*).

⁴⁹ Znamienny szczegół dotyczący religijności barokowej, znającej ambiwalencję powagi i humoru (jak średniowiecze!), podał K. Wł. Wóycicki w szkicu *Kazania szlacheckie* (w tomie: *Z dawnych dziejów i wspomnień*, Kraków 1875). W czasie zjazdów kuligowych improwizowano pełne humoru kazania, dla których często punktem wyjścia był cytat z Biblii. Kazaniom asystowali w charakterze słuchaczy duchowni, nie upatrując bynajmniej w tym jakiegokolwiek profanacji. — Roman Pollak w *Uwagach o seicentyzmie* („Przegląd Współczesny”, listopad 1925) dotknął zagadnienia wpływu Biblii na ówczesną kulturę literacką. Właśnie tak typowa dla baroku skłonność do przenośni czy alegorii ma się wywodzić z wzmożonego w tej

Dzieje polskiej stylizacji biblijnej otwierają *Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marcholtem grubym a sprośnym*, tłumaczenie z łaciny Jana z Koszyczek, wydane w 1521 r. Najciekawszym przykładem techniki parodystycznej, zastosowanej w tej książeczce, jest pomysłowa parodia *Liber generationis* z rozdziału I Ewangelii św. Mateusza⁵⁰.

Staropolska parodia biblijna posługiwała się także formą dialogowaną, której repliki były złożone z cytatów pochodzących z Biblii i tekstów liturgicznych. Dialog taki, stosowany często w okresie rokосу Zebrzydowskiego i za panowania Jana Kazimierza⁵¹, spotykamy w kształcie łacińskim już w 1548 r. z okazji małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłówną. Oto zakończenie łacińskiego paszkwilu-centonu o znacznej złośliwości:

Italia. Caro concupiscit adversus spiritum.

Vulgus. Ergo Rex esto!

Equestris ordo. Exordium perditionis nostrae es tu!

Ordo honestarum feminarum. Amen dico vobis, scorta et meretrices praecedent nos in Regno Poloniae.

*Meretrices. Gaudeamus omnes in Venere diem festi celebrantes*⁵².

Do centonu (ale w odmianie polskiej i w funkcji nieparodystycznej) zbliża się niejeden fragment *Kazań sejmowych* Skargi. Kaznodzieja (co zrozumiałe!) często-gęsto cytuje Pismo św., sygnalizując pożyczki tekstowe na marginesach odpowiednimi adnotacjami. Obok cytatów dosłownych, wiernych, spotykamy u Skargi także parafrazy, nawet obszerniejsze, tekstu biblijnego. Oryginalną konstrukcją, wywodzącą się z biblijnego paralelizmu, są słynne „pogróżki” z kazania ósmego:

epoce zainteresowania Biblią. „Intensywny kult Biblii — pisze Pollak — przyczynił się bardzo do rozwoju seicentyzmu w Anglii i Hiszpanii”.

⁵⁰ Zwrócił uwagę na tę parodię W. Kubacki, l. c., s. 214.

⁵¹ Utwory dialogowe tego typu omówił Juliusz Nowak-Dłużewski w studium *Formy religijne staropolskiej poezji politycznej*, „Pamiętnik Literacki” XXXV z 1938 r., s. 116. W naszym pobieżnym przeglądzie środków technicznych prozy stylizowanej biblijnie idziemy śladami tego cennego studium, pokazującego różne sposoby trawestacyjne tekstów religijnych w XVII—XVIII wieku.

⁵² *Pisemko na Zygmunta Augusta powtórne małżeństwo, rozrzucone w Piotrkowie R. P. 1548*. Cytujemy według „Pamiętnika Sandomierskiego”, Warszawa 1830, t. II, s. 381—82.

Bych był Izajaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was, rozkoszniki i rozkosznice [...]

Bych był Jeremiaszem, wziętych pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne [...]

Bych był Ezechielem, ogoliwszy głowę i brodę, włosy bych na trzy części rozdzielił. I spaliłbym jedną część, a drugą bych posiekał, a trzecią bych na wiatr puścił i wołałbym na was [...]

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach, wołałbym na was [...]

Najpokazniejsza to stylizacja biblijna *Kazań sejmowych*, prawdopodobnie związana z elementami archaizacji językowej, jakkolwiek Skarga w późniejszych wydaniach *Kazań sejmowych* usuwał konsekwentnie archaizmy⁵³. Artyzmowi tych *Kazań* przede wszystkim patronowała retoryka Cyserona⁵⁴, gdy Biblia dostarczała treści.

Publicystyka ulotna rokoszu Zebrzydowskiego⁵⁵ pozwala śledzić dalszy rozwój środków stylizacji. Z upodobaniem zwłaszcza trawestowano Modlitwę Pańską, Psalm, tzw. *Liber generationis* itd. Na szczególną uwagę zasługuje obszerna, utrzymana w poważnym nastroju przeróbka pasji ewangelicznej pióra Szczęsnego Kryskiego pt. *Pasja pana naszego Zygmunta Trzeciego, króla polskiego, podług jego sługi i wiernego poddanego z panem swym spółcierpiącego*⁵⁶. Obok cytatów czy zwrotów frazeologicznych, wziętych z Ewangelii, dostrzegamy tutaj i wtręty własne narratora (co prawda nikłe); widać także ścisłą zależność od wzoru biblijnego, co pozwoliło autorowi zachować typowe dla Biblii struktury językowe (np. *oratio recta* w wypowiedziach bohaterów).

Pasja ewangeliczna wielokrotnie pojawi się w literaturze polskiej jako wzór dla zabiegów stylizacyjnych, przy czym będzie to albo złośliwa parodia (np. pióra Franciszka Zabłockiego,

⁵³ Spostrzeżenie Stanisława Kota we wstępie do *Kazań* w wyd. Bibl. Narod., Lwów [s. a.], s. LXXXV.

⁵⁴ St. Kot, l.c., s. LXXXIII i n.

⁵⁵ Por. *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606—1608. Tom I. Poezja rokoszowa; Tom II. Proza*. Wydał Jan Czubek. Kraków 1916—1918.

⁵⁶ *Ibidem*, t. II, s. 51—56. — Słusznie wyróżnia ją spośród utworów podobnych W. Kubacki (l.c., s. 218—219), gdy pisze, że odznacza się „pomysłowością i zręcznością trawestacyjną” i tchnie powagą „biblijnego stylu”.

który w ten sposób sztychował z hetmana Branickiego), albo stylizacja poważna, której ogniwem ostatnim będzie uchrystusowanie Kościuszki w noc przed bitwą maciejowicką w *Nurcie Wacława Berenta*⁵⁷.

Wyraźną stylizację biblijną — jakkolwiek nie w całym utworze — spotykamy w *Lamencie utrapionej Matki, Korony Polskiej* Szymona Starowolskiego. Oto fragment najciekawszy z tego punktu widzenia:

Uboga albowiem matka *filios enutrivit et exaltavit, ipsi autem superaverunt me*. Wychowałam syny koronne w dostatkach i obfitości wszelkiego dobra, a oni lekce sobie poważyli żyzność moją. Porównałam je godnością szlacheccą ze wszystkimi tytułami pogranicznymi, a oni, wzgardziwszy rycerską dostojnością, książęcą i margrabskie nazwiska kupować sobie u postronnych panów poczęli. Obdarzyłam je wolnością taką, jakiej okolicznych narodów najwyższych tytułów panowie nie mają, a oni ją niszczą sobie mając, niemieckich rządów jarzmo na szyję swoją zaciągnęli. Oświeciłam ich wiarą świętą powszechną katolicką, a oni poszli sobie szukać nowych sektarzów opinii, nauką apostołską wzgardziwszy, i tak wedle Izajasza świętego: *Derelinquerunt Dominum, blasphemaverunt Sanctum Israël, abalienati sunt retrorsum*. Wystawiłam im szkołę w mieście stołecznym, aby się w niej wszelkich cnót, doskonałości i wszystkiej pobożności chrześcijańskiej ćwiczyli — a oni, królewską akademią wzgardziwszy, do Wittemberku, do Lipska, do Lejdy i do Genewy się udali, gdzie wszelakiej niezbożności, swejwoli, chytryści i obłudy nauczyli się. Założyłam im ćwiczenie rycerskie na Ukrainie, wojsko kwarciane postanowiwszy, a oni, zaniedbawszy męstwa sławnych przodków swoich, nie pod namiotami w polu, ale po miasteczkach, w izbach i chłodniach lata swoje trawili; nie na pograniczu od nieprzyjaciela, ale *in mediterraneo regni* leże sobie naznaczyli⁵⁸.

Nie trudno dopatrzeć się tutaj znamiennego dla Biblii paralelizmu antytetycznego, którego wzorem była cytowana na wstępie konstrukcja składniowa z Izajasza. Rzecz znamienna, że pod koniec fragmentu zaczyna wyraźnie zanikać prostota składniowa, pojawiają się natomiast zdania rozbudowane, ciężące ku okresowości — wyraźne świadectwo retoryki cyceroniańskiej dominującej w tej prozopoei. Podobnie jak Skarga, Starowolski

⁵⁷ Jeden to z licznych przykładów świetnej znajomości epoki Oświecenia u Berenta!

⁵⁸ Tekst według przedruku K. J. Turowskiego, Kraków 1859, s. 4—5.

inkrustuje swą prozę cytataми z Biblii, są to jednak już cytaty łacińskie, wskazujące na nowy okres polskiej kultury językowej.

Charakterystyczna też dla stylizacji Starowolskiego jest metoda tłumaczenia czy też parafrazowania cytowanego tekstu. Oto przykład znamieny, w którym wersety z Izajasza (24, 1—2—3) są podstawą wypowiedzi:

Ecce Dominus dissipabit terram (polonam) et nudabit, et affliget faciem eius, et disperget habitatores eius. Jedni pójdą w niewolą do Moskwy, do Szwecyi, do Tatar, a drudzy na wygnaniu w nędzy i w zniewadze od sromoty pomrą, tak księża jako i świeccy, tak szlachta jako i mieszczenie, jako też i chłopkowie. *Et erit sicut populus, sic sacerdotes; et sicut servus, sic dominus eius; sicut ancilla, sic domina eius; sicut omnes, sic ille qui vendit; sicut faenerator, sic is qui mutuum accipit; sicut qui repetit, sic qui debet.* Nikt się przed karaniem pańskim nie umknie, nikt się bez szkody i utrapienia nie najdzie, tak senator jako i biskup, tak zakonnik jako i kupiec, tak Żyd jako i heretyk, tak arendarz jako i pan dziedziczny, tak żebrak jako i rolnik, tak rzemieślnik jako i przekupień. *Dissipatione dissipabitur terra (Sarmatiae nostrae) et direptione praedabitur.* Rozproszą się jako mrówki Lachowie moi po Szląsku, po Węgrzech, po Wołoszech, po Siedmiogrodzkiej Ziemi, a ziemia ich pójdzie na szarpaninę różnym narodom⁵⁹.

U schyłku wieku XVII powstała *Psalmodia polska* Wespazjana Kochowskiego, „jeden z pomników przepięknej, podzwaniającej dźwiękiem szlachetnego metalu prozy staropolskiej, i to jeden z pomników najpiękniejszych” — napisał kompetentny badacz artyzmu tego utworu⁶⁰. Jest to stylizacja świadomie zamierzona, posługująca się określoną formą literacką Biblii, tj. psalmem, oryginalna w koncepcji, bo dająca świadectwo osobistym przeżyciom autora i wydarzeniom dziejowym, kunsztownie wplatająca cytaty biblijne, zachowująca konsekwentnie elementy stylu bi-

⁵⁹ L.c., s. 7—8.

⁶⁰ Julian Krzyżanowski we wstępie (s. LXXXVI) do *Psalmidii polskiej* Kochowskiego w wyd. Biblioteki Narodowej, Kraków 1926, seria I, nr 92. Tamże (s. LXXIII) twierdzenie, że — mimo pewnych zbieżności ideowych — „bezpośredniego związku między obydwu dziełami [tj. *Psalmodią* Kochowskiego i *Księgami* Mickiewicza] ustalić nie umiemy”. — W. Kubacki (l.c., s. 299—300) dostrzega podobieństwo między wierszem Kochowskiego *Do monarchów chrześcijańskich* a przypowieścią Mickiewicza z *Ksiąg*, wzywającą do gaszenia pożaru; wszakże „antyturecka pobudka Kochowskiego i antyabsolutystyczna Mickiewicza noszą znamię Demostenesowe”.

blijnego (zwłaszcza obrazowanie), falująca zmiennością intonacyjną, nieznacznie archaizowana, przestrzegająca czystości języka — w sumie świadectwo „niepowszedniej kultury religijnej autora”⁶¹. Dzieło Kochowskiego jest niewątpliwie szczytowym osiągnięciem przedmickiewiczowskiej stylizacji biblijnej. Rzecz znamienna, że *Psalmodia* należy do stylizacji nieparodystycznej, poważnej.

Rozkwit literatury politycznej pod koniec XVIII w. przyniósł liczne trawestacje tekstów religijnych⁶². Publicystyka chętnie posługiwała się wówczas dla celów satyrycznych parodią biblijną.

Najbardziej znany spośród tych utworów jest paszkwil Niemcewicza z 1792 r., *Fragment Biblije Targowickiej. Księgi Szczęsnowe*. Utwór swój, podzielony na sześć rozdziałów, oparł Niemcewicz o księgi *Genesis* i *Exodus*, parodiując sceny stworzenia świata, potopu i Mojżesza przed krzakiem ognistym. Najbliższe tekstowi biblijnemu są początki rozdziałów *Fragmentu*. Oto na przykład początek rozdziału VI, stanowiący dokładną trawestację odpowiedniego ustępu księgi *Exodus*:

A Szczęsny pasł trzodę targowicką i zagnał tę trzodę na puszcze, i przyszedł na górę zwaną Grodno; i ukazał mu się Kossakowski w krzaku gorejącym; a oto krzak gorzał ogniem, a krzak nie zgorzał. Tedy rzekł Szczęsny: Pójdę teraz, a oglądam to widzenie wielkie, czemu nie zgorze ten kierz. A widząc Kossakowski, iż szedł patrzeć, zawołał nań z pośrodką onego krza: Szczęsny! Szczęsny! A on odpowiedział: Otom ja, panie. Tedy rzekł: Nie przystępuj sam, zzuć buty twe z nóg twoich, albowiem miejsce, na którym stoisz, święte jest i będzie wkrótce moim biskupstwem. I zakrył Szczęsny oblicze swe, bo się bał patrzeć na Kossakowskiego⁶³.

Przeważa we *Fragmencie* na ogół samodzielna stylizacja Niemcewicza, wyzyskująca typowe elementy stylu biblijnego z tłumaczenia Wujka, jak polisyndeton, archaizację słownictwa i archaizację fleksji (ta ostatnia widoczna już w tytule paszkwilu),

⁶¹ J. Krzyżanowski, l.c., s. LVIII. — Tamże (s. LXXVIII i n.) szczegółowa analiza wartości artystycznych *Psalmodii*.

⁶² Por. prace Juliusza Nowaka: *Satyra polityczna sejmu czteroletniego* (Kraków 1933) i *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego* (Kraków 1935).

⁶³ Tekst według przedruku krakowskiego z 1895 r., s. 10—11.

dużą rolę zaimka dzierżawczego, *oratio recta* itd. Oto przykład takiej samodzielnej stylizacji:

I rzekł Szczęsny: Wszelkie światło i wszelki duch szlachetny przeciwny jest ustawom moim, wszelkie więc światło i nauki niech wykorzenionymi będą. Wy sami nic nie czytajcie, a dzieci wasze niech się nic nie uczą, a jeżeli co umieją, niech wszystkiego zapomną. Moje tylko dzieci uczyć się będą, aby wami głupimi tym snadniej rządzić mogły. I rzekł Szczęsny: Odwaga i punkt honoru niepotrzebne są w wojsku moim [...] ⁶⁴.

Złośliwy i cięty utwór Niemcewiczowski ma jednak usterki kompozycyjne, bo bohater główny, Szczęsny Potocki, występuje w rozmaitych rolach: raz jest Jehową, to upadłym aniołem, kiedy indziej — Mojżeszem ⁶⁵.

Z obozu targowiczian odpowiedział Niemcewiczowi Józef Kosakowski w formie *Kontynuacji Fragmentu z Biblije Targowickiej*. Kosakowski, idąc śladem Niemcewiczowym, wykorzystał księgę *Exodus* i bohaterem trawestacji uczynił Potockiego — Mojżesza, górując dzięki temu nad przeciwnikiem zwartością kompozycji ⁶⁶.

5. W SPRAWIE SYNTEZY LITERACKIEJ KSIĄG

„Prawdy, nie zaś wymowy w Piśmie świętym szukać należy. Całe Pismo święte powinno być czytane w takim duchu, w jakim pisane było. Raczej pożytku niż dowcipu szukać w nim mamy” — pisał jeden z mistrzów duchowych średniowiecza, Tomasz a Kempis ⁶⁷.

Inaczej postępował romantyzm. Dla romantyzmu Biblia była przede wszystkim dziełem literackim, romantyzm szukał w Biblii przede wszystkim piękna. Nic lepiej nie ilustruje tej estetycznej

⁶⁴ L.c., s. 8.

⁶⁵ Trafne spostrzeżenie J. Nowaka, *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, s. 61. — Do *Fragmentu Biblije Targowickiej* nawiązywały *Lamentacje, to jest Narzekania Szczęsnowe*, których autorem — jak się okazuje — był nie Niemcewicz, ale Aleksander Linowski, również emigrant polityczny po przegranej kampanii 1792 r. Autorstwo *Lamentacyj* ustalił Emil Kipa w artykule *Na marginesie literatury Sejmu Wielkiego*, „Pamiętnik Literacki” 1957 r., zesz. 1.

⁶⁶ J. Nowak, l.c., s. 84—85.

⁶⁷ Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Kraków 1938, wyd. X, ks. I, rozdz. V.

receptji Biblii przez romantyzm niż uwagi prekursora ruchu romantycznego w Polsce, Kazimierza Brodzińskiego, w jego programowej rozprawie z 1818 r. *O klasycyzmie i romantyczności*. Brodziński stale mówi o Biblii jako o „hebrajskich poezjach” i charakteryzuje ją w kategoriach estetycznych: „szczerą prostotę w opowiadaniu, luba poezja w malowaniu, spokojnie, ale wysoko wzbijająca się imaginacja w miłości ku Bogu i rozważaniu dzieł Jego” [...] ⁶⁸. Napomknieniom Brodzińskiego o Biblii stale towarzyszy termin „prostota”, który idzie w parze z określeniami o pozytywnym akcencie uczuciowym: „miła prostota”, „serdeczna prostota”, „szlachetna prostota”. „Prostota” – to przeciwieństwo „sztuki”, wyrafinowania, kunsztowności. Przy pomocy omawianego terminu charakteryzuje Brodziński pieśń ludową, w której „lud w prostocie i szczerości spowiada się z wszelkich swoich skłonności”. Zastanawiając się nad rodzajem poezji stosownej dla Polski, powiada: „Prostota bibliczna niewielu rodzajom poezji służyć może” [...]. W charakterystykach literackich Brodzińskiego nierzadko można spotkać się z Biblią, jako dziełem wywierającym doniosły wpływ na rozwój literatury polskiej. Omawiając literaturę czasów zygmunto-wskich, Brodziński słusznie zauważył, że istnieje w niej nie tylko wpływ starożytnych klasyków, ale i „znakomity wpływ Pisma świętego”. W charakterystyce polskiej poezji porobiorowej ustawicznie pojawia się porównanie tej poezji z prorokami Izraela, „co upadek Syjonu przepowiadali i oplakali” ⁶⁹.

Brodziński nie był odosobniony w traktowaniu Biblii jako dzieła literackiego: to było zgodne z duchem tej przejściowej epoki. W podobny sposób patrzył na Biblię Euzebiusz Słowacki, gdy pisał, że niektóre jej księgi mają „wysłowienie poetyczne”.

⁶⁸ Kazimierz Brodziński, *O klasycyzmie i romantyczności*, wydanie IV, Bibl. Narod., seria I, nr 10, s. 66. Dalsze cytaty z Brodzińskiego znajdują się na następujących stronach tego wydania: 117, 118, 93, 84, 130, 93, 120.

⁶⁹ Swój stosunek do Biblii kształtował Brodziński pod wpływem Herdera, jak wykazał ks. Cezary Pęcherski w rozprawie *Brodziński a Herder*, Kraków 1916, s. 82 i n. Autor rozprawy pominął jednak uwagi Brodzińskiego na temat Biblii w *O klasycyzmie i romantyczności*. Słychać niewątpliwie w tych uwagach echo poglądów Herdera.

W Biblii — według Słowackiego — znajdują się „najdawniejsze ślady wschodniej poezji w rodzaju lirycznym, uczącym i opowiadalnym”⁷⁰. Nie inaczej mówił o Biblii profesor Mickiewicza na uniwersytecie wileńskim, Leon Borowski⁷¹. I dla niego Pismo św. — to „potężna poezja Izraelitów”, „poezja święta”, o której trzeba mówić w kategoriach literacko-estetycznych, wśród których na plan pierwszy wysuwa się wzniosłość. Tę samą kategorię estetyczną dostrzegał w Biblii profesor warszawski, Ludwik Osiński, wskazując, że wśród dzieł, „w których prawdziwej szczytności szukać możemy, księgi święte najobfitsze podają nam źródło”⁷².

Uwagi Brodzińskiego i Borowskiego na temat Biblii wywodzą się z poglądów panujących na Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech. Elementem konstytutywnym romantyzmu był historyzm, ale obok tego, specjalnie w Niemczech, poważną rolę odegrał petyzm, swoisty typ uczuciowej i żarliwej religijności protestanckiej, przeciwstawiającej się racjonalistycznemu deizmowi⁷³. W miejsce dawniejszej, tak typowej dla deizmu izolacji człowieka od Boga — petyzm stawiał postulat intensywnych przeżyć religijnych, żądał ścisłej łączności z Bogiem. Jedną z form nowej kultury religijnej była gorliwa lektura Biblii. W ten sposób nauczono się odczuwać piękno tworu tak odległego czasem powstania, jak Biblia. Dla poetów *Sturm — und Drangperiode* jednym z wielbionych dzieł literackich, które wprowadzały w stan aktywizmu duchowego, była właśnie Biblia. Herder, późniejszy autor słynnego dzieła *O duchu poezji hebrajskiej*, w czasie spotkania w Strasburgu w r. 1770 skierował uwagę młodego Goethego

⁷⁰ Euzebiusz Słowacki, *Dzieła*, Wilno 1826, t. II, s. 65.

⁷¹ Leon Borowski, *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy z ćwiczeniami w niektórych gatunkach stylu*, Wilno 1820, s. 8—19.

⁷² Ludwik Osiński, *Dzieła*, Warszawa 1862, t. IV, s. 59.

⁷³ Koncepcja Zygmunta Łempickiego, według którego petyzm odegrał taką rolę w genezie romantyzmu niemieckiego, jak ruch francuski w genezie renesansu. Oba ruchy spowodowały pewne podniecenie religijne, które prowadziło do odrodzenia wewnętrznego człowieka i w konsekwencji — do nowej kultury. (*Renesans, oświecenie, romantyzm*, Warszawa—Lwów 1923, s. 157 i n.).

na Homera, Szekspira, pieśń ludową i także na Biblię. Nic w sposób bardziej znamieny nie ilustruje estetycznego stosunku do Biblii „okresu burzy i naporu” niż *Cierpienia młodego Wertera*.

Dla bohatera utworu Goethego Biblia jest przede wszystkim dziełem literackim, stwarzającym swoisty świat poetycki, który przypomina żywo świat eposu Homera. Oba światy obdarza przymiotnikiem „patriarchalny”. W zapisce pod datą 12 maja opowiada Werter o ulubionym miejscu swych przechadzek — podmiejskiej studni:

Nie ma dnia, bym tu nie spędził bodaj godziny. Raz po raz jawią się tu dziewczęta z miasta po wodę, załatwiając ową czynność prostą i konieczną, jakiej niegdyś oddawały się nawet córki królewskie. Gdy siedzę tutaj, budzi się we mnie tak żywo patriarchalna wizja pradziadów, nawiązujących u studni znajomości, starających się o rękę wybranki i duchów dobroczynnych, polatujących wokół źródeł i studni⁷⁴.

W tym krótkim fragmencie spotykamy osobliwy stop eposu Homera, Biblii i pieśni ludowej. W jednym towarzystwie znalazł się cień (co prawda niewyraźny!) córki Alkinoosa, pięknej Nauzykai, Jakub, Racheli i niepochwytne duchy pieśni ludowej.

W stylu namiętych wyznań i apostrof Wertera ustawicznie dźwięczą reminiscencje Biblii, która nie jest dla niego tekstem świętym, jednoznacznym, zawierającym określone prawdy, ale źródłem zmiennych skojarzeń i podniet, takich samych, jak te, których dostarczały mu inne dzieła literackie. W notatce pod datą 30 listopada zamiar samobójstwa skryształizował się Wertrowi w kształt ewangelicznej przypowieści o synu marnotrawnym, który wraca do ojca; Werter zapomniał, że ta przypowieść ma wyraźnie i jednoznacznie określony sens. Słowa Jezusa: „Wszystko, co mi dawa Ojciec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz” (J. 6, 37) — zinterpretował bohater Goethego bardzo dowolnie i zobaczył w nich sankcję swego zamiaru samobójczego.

Tak więc w Polsce recepcja prądów preromantycznych niosła ze sobą estetyczny stosunek do Biblii. Pogłębił ten stosunek romantyzm: wiadomo, że koncepcje religijne romantyzmu miały

⁷⁴ J. W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, tłumaczenie Franciszka Mirandoli. Bibl. Narodowa, seria II, nr 22, Kraków 1922, s. 5.

wyraźny charakter estetyczny⁷⁵. Wolno zatem w genezie literackiej Mickiewiczowskich *Ksiąg* wyróżnić obok tradycji literatury politycznej, chętnie posługującej się stylizacją biblijną (jak to uczynił W. Kubacki) — także czynnik estetyczny, który związać należy ze swoistym, romantycznym stosunkiem do Biblii, upatrującym w niej przede wszystkim twór estetyczny, dzieło sztuki literackiej, podległe starannej obserwacji czy analizie. To był właśnie jeden z elementów sfery duchowej romantyzmu, sfery przeżywania i porozumienia, sfery wspólnej dla ludzi ówczesnych, a więc także i dla Mickiewicza. To było jedno z milczących założeń epoki — założenie zrozumiałe dla ówczesnych, dziś jednak wymagające uwydatnienia⁷⁶. Dopiero wzięcie pod uwagę milczącego założenia epoki tłumaczy nam nowość i niezwykłość kształtu artystycznego *Ksiąg* i funkcji tego kształtu — zwłaszcza na tle parodii biblijnych Oświecenia.

Dobrze ilustruje nową fazę stosunku do Biblii niepozorna notatka człowieka należącego do dwóch epok literackich. Oto Niemcewicz, chcąc powetować lata tułaczki, wędrował nieustannie po kraju ojczystym, by zaspokoić swój aktywny patriotyzm. W pierwszej takiej wędrowce, zwiedziwszy Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie, dotarł na koniec do stron rodzinnych. Na ich widok wzruszony podróżnik zanotował:

Kto zna uczucie w chwili oglądania długo nie widzianej rodziny, zgaduje i moje [...] Neple, mieszkanie Ignacego Niemcewicza, w najpiękniejszym są położeniu. Dom na wzgórku; w przepaści pod nim płynie rzeka wężykiem; za nią odkrywa oko w niezmiernej przestrzeni rozwinięte pasmami pole, smugi, włości i gaje; wieże miasta Brześcia, stołecznego województwa mego, uwieńczają horyzont.

Ale te słowa nie wystarczyły podróżnikowi, który dla ogarnia-

⁷⁵ Por. Konrad Górski, *O pierwiastkach sprzecznych z katolicyzmem w kulturze polskiej*, „Przegląd Powszechny” 1948 oraz osobna odb. Górski uwydatnił, jak nikłą w romantyzmie polskim była znajomość doktryny katolickiej. Do pospolitego u romantyków polskich w sprawach wiary sentymentalizmu, fideizmu i egotyzmu dołączał się na zachodzie Europy jeszcze jeden czynnik — estetyzm.

⁷⁶ Pojęcie sfery duchowej, sfery kategorii ponadindywidualnych, wspólnych ludziom określonej epoki, pochodzi z rozprawy Zygmunta Łempickiego pt. *Zagadnienie stylu* z 1937 r. (przedruk w zbiorze *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, Książka 1946, s. 270 i n.).

jącego go coraz większego wzruszenia szukał silniejszej ekspresji i znalazł ją w cytacie biblijnym z Księgi Powtórzonego Prawa (34, 1–4):

(1) Wstąpił tedy Mojżesz spod Moab na górę Nebo, na wierzch pagórka przeciwko Jerychu i ukazał mu Pan wszystkie ziemie Galaad aż do Dan.

(2) I wszystkiego Nephthali, i ziemię Efraim, i Manasse, i wszystkie ziemie Judy aż do morza ostatniego.

(3) I stronę południową, i szerokość pola Jerycha, miasta palm, aż do Segor.

(4) I rzekł Pan do niego: Tać jest ziemia, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, mówiąc: Nasieniu twemu dam ją. Widziałeś ją oczyma twymi, ale nie przejdiesz do niej.

Spójrzmy na datę, którą kreśli pod tym cytatem poeta:

Koniec podróży, dnia 6 sierpnia 1811. Neple ⁷⁷.

W jakże innym kontekście, w jakże odmiennym nastroju pośiłkuje się Biblią parodysta tekstów biblijnych sprzed lat blisko dwudziestu! Czujący odbiorca nowinek zagranicznych, ciągle żywotny umysłem pisarz zarejestrował tym intymnym zapisem drobną, ale charakterystyczną zmianę, która dokonała się w ówczesnej kulturze europejskiej.

Nowy stosunek do Biblii wzmacniały w Polsce ponadto dwa czynniki dodatkowe.

W początkach wieku XIX warstwy oświecone społeczeństwa polskiego zerwały z tradycyjnym typem kultury religijnej, wywodzącym się jeszcze z epoki baroku. Wierny tej tradycyjnej kulturze pozostaje tylko lud; góra społeczeństwa, jeśli nie zrywa zupełnie z Kościołem, to jest mu obojętna. Dla religijności tej epoki charakterystyczne są sympatie dla protestantyzmu, objawiające się nawet w wypadkach nawrócenia z głębszych pobudek ⁷⁸. Z tymi sympatiami szerzyło się niewątpliwie zrozumienie dla Biblii, ośrodka kultury religijnej protestantyzmu. Tym

⁷⁷ Julian Ursyn Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858, s. 89.

⁷⁸ Kulturę religijną okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego charakteryzował ostatnio Karol Górski w ciekawym szkicu pt. *Genealogia religijności polskiej XX wieku*, „Znak”, nr 39 z 1957 r.

bardziej, że ziemie polskie objęte były w owym właśnie czasie działalnością Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, które powstało na początku stulecia na znak protestu przeciwko antyreligijnym tendencjom wieku XVIII i szerzyło znajomość Biblii poprzez jej liczne wydania w wielu językach. W 1812 r. car Aleksander I wydał dekret ustanawiający Rosyjskie Towarzystwo Biblijne. W 1816 r. powstał oddział Towarzystwa Biblijnego w Wilnie. Choć działalność tego Towarzystwa w Rosji trwała krótko, bo już w 1826 r. rozwiązał je Mikołaj I, zdołało ono ogłosić liczne wydania Pisma św., wśród nich kilka wydań w języku polskim, przy czym niektóre miały nawet aprobatę katolicką⁷⁹.

Czynnikami drugim, pogłębiającym nową recepcję Biblii, były żywe zainteresowania kulturą Wschodu, tak znamienne dla pierwszych dziesięcioleci wieku XIX, odziedziczone po orientalizmie XVIII-wiecznym, wzmocnione rosnącą rolą polityczną i gospodarczą ówczesnego Wschodu. Na gruncie polskim orientalistyka przeżywała w owym czasie okres prawdziwego rozwoju. Wilno było poważnym ośrodkiem studiów orientalistycznych: sprzyjał tym studiom mądry mecenas Czartoryskich; działał w uniwersytecie wileńskim hebraista Michał Bobrowski; żywe zainteresowania orientalistyczne mieli profesorowie Groddeck i Lelewel; wyszedł z Wilna orientalista Józef Sękowski; niejeden z filomatów poświęcił się w Rosji zawodowi orientalisty, nawet myślał o tym przez pewien czas i Mickiewicz⁸⁰.

Poczesne miejsce w europejskich studiach orientalistycznych zajmowała protestancka hebraistyka, która podkreślała w Biblii

⁷⁹ Por. *Zarys bibliograficzny ważniejszych wydań Biblii ks. Wujka* pióra ks. Władysława Smereki, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, nr 1—2 z 1950 r. — Tadeusz Turkowski w *Materiałach do dziejów literatury i oświaty z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie* (Wilno 1935, t. II, s. 217—19) informuje, że księgarz wileński Zawadzki zamierzał w związku z działalnością Towarzystwa Biblijnego wydać „w polskim języku 5000 egzemplarzy Nowego Testamentu”. Do realizacji projektu nie doszło.

⁸⁰ Jan Reychman omówił *Zainteresowania orientalistyczne w środowisku mickiewiczowskim w Wilnie i Petersburgu*, Warszawa 1955, w serii: „Materiały Dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza Polskiej Akademii Nauk. Sekcja Historii Literatury i Języka”.

rysy kultury wschodniej i wydobywała odmiennosć Biblii jako dzieła literackiego na tle literackiej tradycji antycznej i nowożytnej. Jeżeli Roberth Lowth, uczony oksfordzki, potem biskup anglikański, autor słynnej książki poświęconej rozbiorowi literackiemu Starego Testamentu⁸¹, przeprowadzał swoją analizę przy pomocy kategorii poetyki antycznej, to Herder usiłował wniknąć w ducha Pisma św. poprzez kategorie pieśni ludowej i widział w nim pierwotną twórczość ludową, niczym nieskażoną wschodnią poezję natury, godną stanąć obok Homera i Osjana. W tak charakterystycznych dla preromantyzmu i romantyzmu syntezach historycznych i historycznoliterackich Biblia była omawiana stale łącznie z literaturami wschodnimi. Tak postępował np. Fryderyk Schlegel w swych wykładach wiedeńskich z 1812 r.: „poezję Hebrajczyków” charakteryzował razem z innymi literaturami Wschodu⁸².

Śladami Lowtha i Herdera kroczył mistrz wileński Mickiewicza, Leon Borowski, gdy wskazywał na Wschód jako na kolebkę kultury ludzkiej, gdy Biblię traktował jako jeden z przejawów „poezji i wymowy wschodniej” a „poezję Izraelitów” analizował metodą estetyczną⁸³. W książce Borowskiego spotykamy dwie analizy biblijne, które znaleźć można w każdej niemal poważniejszej wypowiedzi ówczesnej na temat Biblii. Najpierw omówił Borowski pieśń dziękczynną Mojżesza (Wj. 15, 1—19) po zagubie wojska egipskiego w Morzu Czerwonym. Jak Lowth, który zaliczył tę pieśń Mojżeszową do „ody hebrajskiej”, odznaczającej się wzniosłością (*sublimitas*), podobnie Borowski w „pieniach

⁸¹ *Praelectiones de sacra poësi Hebraeorum* z 1753 r. Dzieło Lowtha wywarło olbrzymi wpływ na ówczesną biblistkę; dużo zawdzięczał mu także Herder.

⁸² Friedrich Schlegel, *Geschichte der alten und neuen Literatur. Vorlesungen gehalten zu Wien im Jahre 1812*. Wien 1815, cz. I, wykład IV.

⁸³ L. Borowski, *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy z dodaniem ćwiczeń w niektórych gatunkach stylu*, Wilno 1820, rozdział pt. *Poezja i wymowa wschodnia* (s. 8—20). W rozdziale tym Borowski powołuje się dwukrotnie na *Praelectiones* Lowtha; wymienia także Herdera, „Szlegielów” i orientalistę angielskiego Williama Jonesa, zakładając, że dzieła tych autorów są „światłym czytelnikom znajome”.

dziękczynnych Mojżesza" widzi „górnosc”. Dodajmy, że tę pieśń tłumaczył także Herder w swym dziele *O duchu poezji hebrajskiej*⁸⁴.

Analizę Psalmu 103, głoszącego chwałę Boga na widok zjawisk natury, oparł Borowski całkowicie na dziele Lowtha. Autorytetem oksfordzkiego profesora kończy się analiza profesora wileńskiego:

Słusznie Lowth powiada, że nad ten hymn nic nie ma doskonalszego równie pod względem wielkości rzeczy, jak sposobu jej wydania [...] ⁸⁵.

Psalm 103 cytował Borowski w przekładzie Kochanowskiego:

Tyś niebo jako namiot rozbił ręką Twoją;

Nad nim wody w sklepieniach kryształowych stoją;

Chmury — Twój wóz, skrzydlate wichry są Twe cugi [...] ⁸⁶

Po cytacie następuje parafraza wykładowcy:

Wody niebieskie formują wspaniałe sklepienie kryształowe, pod którym Bóg przenosi swoją chwałę, z jednego końca świata na drugi; obłoki są Jego wozem, wichry są jego końmi ⁸⁶.

W recenzji *Jagiellonidy* Tomaszewskiego napisał w 1818 r. Mickiewicz:

Pismo święte, o którym autor *Jagiellonidy* w przedmowie powiada, że jest pełnym poezji, Pismo święte w wielu razach starało się zmysłowie wysławiać przymioty Boga; stąd wyprowadza go zbrojnie w bitwie z buntowniczymi duchami lub też przejeżdżającego się na wiatrach [...]

Słyszymy wyraźnie, że wypowiedź młodego recenzenta zabrzmiała echem analizy Borowskiego, analizy, której patronowała estetyczna postawa wobec Biblii ⁸⁷.

⁸⁴ R. Lowth, *Praelectiones* [...], wydanie lipskie z 1815 r., s. 313—315; J. G. Herder, *Vom Geist der hebräischen Poesie*, wydanie lipskie z 1787 r., cz. II, s. 84—88.

⁸⁵ L. Borowski, *l.c.*, s. 19.

⁸⁶ L. Borowski, *l.c.*, s. 16. W cytowanych tekstach podkreślenia nasze.

⁸⁷ Pragniemy podkreślić, że nasze uwagi o estetycznej recepcji Biblii i związanej z nią genezie literackiej *Ksiąg* nie wyczerpują całej pojawiającej się tu problematyki: ograniczyliśmy się bowiem świadomie do tych czynników, które mogły oddziaływać na Mickiewicza. Zastrzegając sobie prawo do pełniejszego opracowania tej problematyki, wspomnijmy np. o dziejach estetycznej recepcji Biblii w Europie, rozpoczynających się już

II. ELEMENTY STYLU

1. TEKST BIBLIJ W KSIĘGACH

„Szczególny, osobliwym urokiem tchnący z *Ksiąg* patos wzniosłości, jakiś raz po raz zrywający się jakby wichur poetyckiego uniesienia przenosi nas nieodparcie w atmosferę ksiąg świętych Izraela, w atmosferę *Ewangelii*” — pisze Stanisław Pigoń o wrażeniu, które wywiera utwór Mickiewicza na czytelnika¹. Głównym źródłem wrażenia — obok ideologii — jest forma, specyficzna stylizacja biblijna, która objęła wszystkie elementy utworu². Wśród licznych środków tej stylizacji zwróćmy najpierw uwagę na stosunek tekstu Biblii do *Ksiąg*. Pojawia się zjawisko interesujące: poeta często przetyka tekst wersetami Biblii. Wypadałoby więc bliżej określić technikę tego zjawiska³.

w okresie humanizmu; zanotujmy takie właśnie ujęcie Biblii w teorii literackiej polskiego Oświecenia. Punktem wyjścia mogą być tutaj wiadomości, które podaje Zygmunt Łempicki w książce *Geschichte der deutschen Literaturwissenschaft bis zum Ende des 18. Jahrhunderts*, Göttingen 1920; por. s. 85 i n.; 219; 406 i n. — W ogóle trzeba zauważyć, że stosunek Mickiewicza do Biblii wymaga nowego opracowania.

¹ Wyd. Sejmowe, t. VI, s. 26.

² Wzorowanie się na Biblii widać już w rozkładzie treści: „cz. I — jak Stary Testament — daje dzieje ludzkości i narodu wybranego, cz. II — jak Ewangelie — nauki i wskazania życiowe” (sposrzczenie St. Pigońa w monografii *O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza*, Kraków 1911, s. 65). Tamże szczegółowa dyspozycja stylizacji biblijnej *Ksiąg*: „Styl, dobór wyrazów, układ zdań, włączanie cytat biblijnych, sposób obrazowania, zasada nauczania przez przypowieści, jednolita, szczytna podniosłość tonu — wszystko to oczywiście przypomina Pismo święte, w danym wypadku przekład Wujka, doskonały pomnik języka złotego wieku literatury polskiej” (s. 70).

³ W analizie stosunku tekstu Biblii do *Ksiąg* korzystamy z wyników badań dotychczasowych, głównie St. Pigońa, który objaśnił *Księgi* w Wydaniu Sejmowym (t. VI z 1933) i w Bibliotece Narodowej (wyd. IV z 1926). Tekst *Ksiąg* i wszelkich innych utworów Mickiewiczowskich podajemy według tzw. Wydania Jubileuszowego, *Dzieła*, Czytelnik 1955, t. I—XVI. Ustne wypowiedzi Mickiewicza, zanotowane przez współczesnych, przytaczamy według *Dzieł wszystkich*, wydanych nakładem Skarbu Rzeczypospo-

Stosunkowo rzadko spotykamy w *Księgach* dokładny cytat w postaci pełnego zdania czy wersetu. Współcześni wyrzucają emigrantom polskim ich niewczesną wojnę z Rosją, „jako doktorowie wyrzucali Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać,

litej Polskiej (tzw. Wydanie Sejmowe, t. XI i XVI z 1933). — Cytaty z Pisma św. na podstawie *Biblii łacińsko-polskiej, czyli Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu. Podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego ks. Jakuba Wujka T.J.* Wydanie ks. S. Kozłowskiego, t. I—IV, Wilno 1861—1864. — Przepominamy raz jeszcze, że nasz skrót Kn oznacza *Księgi narodu*, a cyfra rzymska obok tekstu cytowanego — odpowiedni rozdział z *Ksiąg pielgrzymstwa*.

Jakiego wydania Biblii Wujkowej używał Mickiewicz w okresie *Ksiąg*? Czy był to ten sam egzemplarz, który poeta — według relacji Cybulskiego — czytał w Berlinie w r. 1829? Czy była to Biblia w jednym z wydań Towarzystwa Biblijnego (1815, 1819, 1821, 1822)? Czy któreś z wydań Tauchnitza (1830, 1831, 1832)? Trudno dać odpowiedź na te pytania. Nieznana do dzisiaj jest Biblia Mickiewicza. (Por. ks. *Wł. Smereka, Zarys bibliograficzny ważniejszych wydań Biblii ks. Wujka*, „Ruch Bibl. i Litur.” nr 1—2 z 1950).

Wiemy natomiast, że Słowacki czytał Nowy Testament w edycji lipskiej Tauchnitza z 1831 r. (Por. Witold Klinger, *Biblia Juliusza Słowackiego*, „Nowy Przegląd Literatury i Sztuki”, nr 1—3, r. 1921).

Do objaśnień tekstu *Ksiąg* dorzucić by można następujące drobne zbieżności z Biblią. „Bo królowie stali się źli i szatan wstąpił w nich, i rzekli w sercach swych” [...] (Kn), co jest echem ewangelicznego opisu zdrady Judasza: „I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iszkarjotem, jednego ze dwunastu” (Łk 22, 3).

W rozdziale XVIII *Ksiąg pielgrzymstwa* pisze Mickiewicz: „Bo Bóg ich, który się nazywa Wszechmoocność ludu, jest sprawiedliwy, ale gniewny i trawiący jak ogień”. Por. Deuter. 4, 24: „bo Pan Bóg twój jest ogień trawiący, Bóg zawistny” oraz Deuter. 9, 3: „Będziesz tedy wiedział dzisiaj, że Pan Bóg twój sam przejdzie przed tobą, ogień pożerający i niszczący” [...]. Zależność ta w tekście pierwotnym *Ksiąg* (wydanie J. Kallenbacha, Paryż 1905, s. 30) wystąpiła jeszcze wyraźniej: „Bo Bóg ich, który się nazywa *la souveraineté du peuple*, to jest wszechmoc-ludu, jest Bóg zawistny i trawiący jak ogień”.

Wyraźną pożyczką z Biblii jest częste wyrażenie „rzec w sercu swoim”: „Bo królowie stali się źli [...] i rzekli w sercach swych [...] (Kn). — „ale nic nie mówili, aby towarzyszom serca nie psuć i rzekli w sercu tylko” [...] (XVI). Jeden to z najpospolitszych przykładów frazeologii biblijnej: „Rzekł głupi w sercu swoim” [...] (Ps 13, 1). „Niechaj nie mówią w sercach swoich” [...] (Ps 34, 25). „A jeśliby rzekł on sługa w sercu swoim” [...] (Łk 12, 45).

i krzyczeli: Godzi-li się w szabas uzdrawiać?" (XVIII). Zapytanie jest dokładnym cytatem z Mt. 12, 10: „A to człowiek mający uszłą rękę i pytali go mówiąc: Godzi-li się w szabaty uzdrawiać? aby Go oskarżyli”. Podobnie w nie zmienionym kształcie słownym wcielił poeta znany aforyzm ewangeliczny: „Nie miotajcie pereł przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach” [...] (XV).

Inny typ cytatu — to pożyczka frazeologiczna. Po wizji sądu Wolności pada zapowiedź, że „z wielkiej budowy politycznej europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu” (XXII), co jest powtórzeniem znanego zwrotu z prorocтва o zburzeniu Jerozolimy (Mt. 24, 2). Zwrot o „kamieniu obrazenie” Rz. 9, 33), powtarza się w charakterystyce roli emigracji polskiej: „Zaprawdę mówię wam, iż pielgrzymstwo wasze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy” (XXII). „Dopełnili miary nieprawości swych” sędziowie, którzy wydali wyrok śmierci na Chrystusa, i królowie, którzy dokonali zbrodni rozbiorów na Polsce — znowu typowy przykład pożyczki frazeologicznej.

Najczęściej wciela poeta tekst biblijny za pośrednictwem parafrazy. Znany werset ewangeliczny:

Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamieniujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałość? (Mt 23, 37)

został sparafrazowany następująco:

Jeruzalem, która mordujesz ludzi mówiących o Wolności, mordujesz proroki twoje; a lud, który morduje proroki swe, uderza sam siebie w serce swoje, jako szalony samobójca (XXII).

Parafraza stosunkowo dokładna. Skojarzenie z tekstem parafrazowanym ułatwia umieszczona na wstępie apostrofa, koniec parafrazy wypełnia nowe, oryginalne porównanie.

W rozdziale VII czytamy:

Powiedział Chrystus: Kto idzie za mną, niech opuści i ojca swego, i matkę swoją, i odważy duszę swoją.

A jak brzmi tekst ewangeliczny?

Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braciej, i sióstr, jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem moim (Łk 14, 26).

Poeta nie cytuje dosłownie, lecz przerabia pierwowzór biblijny, skracając go. Z reguły spotykamy skrót biblijnego tekstu, nigdy nie ma amplifikacji. Łatwo to wytłumaczyć znajomością Ewangelii. Wystarczy przecież napomknienie, drobna aluzja słowna, by wywołać znany tekst ewangeliczny w świadomości czytelnika.

Spotkać się także można z kilkoma parafrazami obszerniejszych ustępów. Posłuchajmy:

Którzy tak mówią, niech przeczytają ewangelią o robotnikach, którzy przyszli do winnicy, jedni wezwani rano, drudzy w południe, a inni wieczorem, a wszyscy równą wzięli zapłatę. A ci, co wcześniej przyszli, zazdrościli późniejszym; Pan zaś rzekł: Zazdrośnicy, a cóż wam do tego, byleście sami wzięli tę zapłatę? (XII).

Z obszernej, liczącej szesnaście wersetów przypowieści o winnicy i robotnikach (Mt 20, 1–16) powstaje zwięzłe streszczenie, zachowujące zasadnicze elementy treści i formy pierwowzoru (np. parataksa, *oratio recta* z zapytaniem). Znowu typowa parafraza-skrót.

Przypatrzymy się jeszcze jednej obszerniejszej parafrazie. Opisując w *Księgach narodu* rozbiory Polski, Mickiewicz posiłkuje się ewangeliczną relacją o męce Chrystusa. Jak zwykle, tak i w tym wypadku pożyczek dosłownych z tekstu biblijnego jest niewiele: „A Gał sądził i rzekł: Zaprawdę nie znajduję winy w tym narodzie” [...]. Poza tym poeta zastosował własny referat, w którym analogia została przeprowadzona przy pomocy porównań, przywodzących na myśl czytelnikowi znane wydarzenia. Więc król pruski sprzedał polskiego sprzymierzeńca, „jak Judasz za trzydzieści srebrników”, a poprzednio na wzór zdrajcy „ucalował naród polski i pozdrowił”. Kazimierz Périer, występujący przeciw interwencji w sprawie polskiej, rozerwał przymierze ludów, „jako ów kapłan żydowski rozerwał szatę swą, słysząc głos Chrystusa”. W sposób bardziej śmiały wcielił poeta tekst Ewangelii do podobnego opisu w III części *Dziadów* (widzenie ks. Piotra), tworząc sugestywny fragment z samych mniej lub więcej dokładnych cytatów:

A króle krzyczą: «Potęp i wydaj go męce;
Krew jego spadnie na nas i na syny nasze;
Krzyżuj syna Maryi, wypuść Barabasze:
Ukrzyżuj, — on cesarza koronę znieważa,
Ukrzyżuj, — bo powiemy, żeś ty wróg cesarza».

Za pośrednictwem parafrazy wypowiedziano w *Księgach* rzeczy najbardziej istotne. W ten sposób została zaakcentowana jedna z naczelných idei *Ksiąg* — wolność:

A przetoż jeśli wasza nauka o Wolności i wasze poświęcenie się dla niej nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców, i Anglików, tedy zaprawdę powiadam wam, nie wnijdziecie do Ojczyzny waszej (XXI).

Jest to dokładna parafraza przestrogi Chrystusa, by Jego wyznawcy obfitowali w wyższym stopniu w sprawiedliwość niż doktorowie zakonni i faryzeusze (Mt 5, 20).

Przed parafrazą bywa niekiedy przytaczany tekst parafrazowany:

Powiedział Chrystus: Kto idzie za mną, niech opuści i ojca swego, i matkę swoją, i odważy duszę swoją.

Pielgrzym polski powiada: Kto idzie za Wolnością, niech opuści ojczyznę i odważy życie swoje (VII).

Albo:

Powiadał Chrystus do narodu wybranego od Boga: Jeśli ty, narodzie Abrahamowy, nie pójdziesz za mną, tedy Bóg odrzuci plemię twoje, a z kamieni wzbudzi synów Abrahamowi [...]

A Polak mówi Francuzom i Anglikom: Jeśli wy, dzieci Wolności, nie pójdziecie za mną, tedy Bóg odrzuci plemię wasze a wzbudzi obrońców Wolności z kamieni, to jest z Moskalów i z Azjatów (XXI).

Wskazanie źródła parafrazy — to nowy sposób w metodzie wykładu: troskliwy dydaktyk osiąga silny efekt takim kontrastowym zestawieniem, które biblistyka nazywa paralelizmem antytetycznym.

Nie darmo *Księgi* nazywano na emigracji „Ewangelią Mickiewicza”⁴. Bo też w utworze tym spotykamy niemal wyłącznie zapożyczenia z Nowego Testamentu. Wcielanie tekstu Biblii do *Ksiąg* jest w zgodzie z ich założeniem: poeta — to nie twórca prawdy, tylko ten, który ją przechowuje i przekazuje pokornie. Ale nas w tej chwili interesuje konsekwencja artystyczna takiego zabiegu. Dosłowny cytat całego zdania, pożyczka frazeologiczna

⁴ Por. Józef Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, wyd. IV, t. II, s. 107. — To trwały epitet *Ksiąg*: „pismo to jako Ewangelia polska godnie przejść w czasy po wszystkich wieki polskie” — pisał Leon Zienkiewicz w *Wizerunkach politycznych literatury polskiej*, Lipsk 1867, t. II, s. 55.

czy parafraza obszerniejszego ustępu biblijnego kształtują oczywiście kontekst *Ksiąg*. Materiał językowy tłumaczenia Wujka, wcielony do *Ksiąg*, staje się ośrodkiem krystalizacyjnym stylizacji biblijnej utworu.

2. STYLIZACJA LEKSYKALNA

Obok wcielania tekstu Biblii nasycza poeta *Księgi* — z racji częstych porównań z światem biblijnym — imionami własnymi i pospolitymi Biblii, i to zarówno Starego jak i Nowego Testamentu. Zjawisko nieobojętne dla ogólnego charakteru słownictwa i pełnionej przez nie funkcji, zwłaszcza że często wartość uczuciowa wyrazów zostaje określona w sposób niedwuznaczny: „a faryzeusz, człowiek piśmienny żydowski, znaczył toż samo co chytry” (IV)⁵.

Z archaicznym słownictwem biblijnym kontrastują często wyrazy, pochodzące z współczesnego poecie słownika politycznego, wyrazy, które są ustawicznie wyjaśniane i komentowane:

Zaś Hiszpanom zrobił król bałwana, którego nazwał Prepondencją polityczną, albo Influencją polityczną, czyli mocą i władzą [...]

Bo Włosi wymyślili sobie bałwana — boginię, którą nazwali Równowagą polityczną [...]

I kłaniano się temu kołu, i nazwano tę cześć Zaokrągleniem politycznym (Kn).

Te elementy leksykalne uprzytamniają, że *Księgi* są swoistą symbiozą świata religii i polityki, historiozofii, obejmującej swym zasięgiem wieki i tendencji aktualnych⁶.

⁵ „Nazwy przedmiotów, zwłaszcza imiona własne, posiadają nieraz bardzo silny ton uczuciowy, płynący ze skojarzonych z nimi doznań, wrażeń czy wspomnień. Poeci i artyści bywają na takie tony ogromnie wrażliwi. Już stary Owidiusz kazał pisać Laodamii do Protesilaosa (*Heroides*, 13):

Ilion et Tenedos Simoisque et Xanthus et Ida
nomina sunt ipso paene timenda sono” —

pisze Andrzej Gawroński w *Szkicach językoznawczych*, Warszawa 1928, s. 200.

Ewangelia nie zna na ogół pojęć abstrakcyjnych⁷. Toteż troskliwy o prostego czytelnika dydaktyk zamienił pojęcia abstrakcyjne w złowrogie bóstwa, którym oddaje się cześć.

W słownictwie Ewangelii nie spotykamy deminutywów. Dwa są powody tego zjawiska: najpierw dlatego, że deminutywy byłyby nie na miejscu w podniosłym języku Nowego Testamentu; po wtóre, języki semickie są prawie pozbawione deminutywów⁸. Tłumaczenie Wujka odzwierciedliło pod tym względem cechy oryginału i stało się normą dla stylizacji biblijnej. Oto jedyny, promieniujący odczuwalnym ciepłem uczuciowym deminutyw *Książ*, skierowany do ludzi prostych:

a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: Proścacczowie współuczniami moimi są (III).

Wartość uczuciową deminutywu pozwala sprawdzić oboczna postać wyrazu:

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków [...] (IV).

Przypominają Biblię często występujące określenia w postaci

⁶ Wspomniana osobliwa symbioza leksykalna przypomina podobne zjawisko u Norwida, który posługuje się chętnie słownictwem archaicznym i równocześnie słownictwem politycznym, naukowym czy w ogóle prozaizmami. (Por. Ignacy Fik, *Uwagi nad językiem Cypriana Norwida*, Kraków 1930, s. 19 oraz Mieczysław Jastrun, *Norwid — poeta nieznan*y, „Kućnica” nr 21 z 27 maja 1947).

⁷ Zwrócił na to uwagę T. R. Glover w książce *Świat starożytny*, Warszawa [s. a.], Trzaska, Evert i Michalski: „Nie mówi [Chrystus] nigdy jak Grecy, «istota boska», «dobroć boska» lub «ojcostwo», lecz «Bóg» lub «nasz Ojciec niebieski». Nie mówi nigdy, jak współcześni, «ludzkość» lub «sprawiedliwość społeczna», lecz «twój brat» lub «twój sąsiad» (s. 299). — Można by powiedzieć w języku tomizmu, że metoda dydaktyczna, którą spotykamy na kartach Ewangelii, respektuje konkretne, jednostkowe, zmysłowo poznawalne rzeczy; że afirmuje przez to rzeczywistość; że nie konstytuuje tej rzeczywistości myślą, jak filozof idealista. Słowem, w początkach religii chrześcijańskiej spotykamy nie postawę *cogito*, ale *cognosco*; nie pojęcia, lecz spostrzeżenia; nie wiedzę abstrakcyjną, lecz konkretną. Por. Stefan Świeżawski, *Dlaczego tomizm*, „Znak” nr 2 z 1946 r.

⁸ Zob. Blass-Debrunner, *Grammatik des neutestamentlichen Griechisch*, Göttingen 1913, s. 68 oraz A. Gawroński, l. c., s. 202.

zaimka dzierżawczego, zajmujące z reguły drugie miejsce po określającym przedmiocie:

A rządcą francuski rzekł: [...] krew moja i pieniąż mój do mnie należą, a krew i pieniąż narodu mego do mego narodu należą (Kn).

Powiedział Chrystus: Kto idzie za mną, niech opuści i ojca swego, i matkę swoją, i odważy duszę swoją (VII).

Ów nagminnie występujący zaimek dzierżawczy jest typowym hebraizmem, który Wulgata (a za nią i tłumaczenia na języki narodowe) odziedziczyła po oryginale hebrajskim.

Ze starannie stylizowanego zasobu leksykalnego wydobywają się na plan pierwszy słowa-dominanty, słowa-motywy główne: „pielgrzym”, „żołnierz”, które grupują wokół siebie synonimy. We wstępie do *Ksiąg pielgrzymstwa* określił poeta znaczenie i wartość uczuciową wyrazu „pielgrzym”, umieszczając go na tle synonimów: „tułacz” i „wygnaniec”⁹. Pielgrzymami są żołnierze, więc rozwinięta została na kartach *Ksiąg* dość bogata synonimika żołnierska. Bohaterami wieków średnich byli „ludzie rycerscy”. Krzysztof Kolumb był „ostatnim rycerzem krzyżowym w Europie”. Polscy królowie i „mężowie rycerscy” nie zabierali ziemi gwałtem. Uczestnicy konfederacji barskiej — to „rycerze barscy” (*Litania pielgrzymiska*). Stan szlachecki w Polsce nazwał poeta „rycerstwem”. Lafayette jest już tylko „żołnierzem”, ale równocześnie i „obywatelem”. Mickiewicz bowiem rozróżnia żołnierza, stanowiącego bezwolne kółko wojennej maszyny państwa absolutystycznego, od żołnierza, bijącego się w świętej sprawie wolności: „U niego [tj. Karola Różyckiego] — pisze w recenzji *Powstania na Wołyniu, czyli pamiętnika pułku jazdy wołyńskiej* — wojna rewolucyjna nie jest wojną uczonych na ten cel żołnierzy, ale obywateli bijących się za wolność”¹⁰. Wśród uczestników niedawnej walki wyróżnia „powstańców” i „żołnierzy”, bo skierowuje apostrofę do antagonistów emigracyjnych:

Nie rozróżniającie się między sobą mówiąc: ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołką, a ty

⁹ Por. szkic J. Kleina, *Rola wyrazu „pielgrzym” w słownictwie Mickiewicza w tomie W kręgu Mickiewicza i Goethego*, Warszawa 1938.

¹⁰ „Pielgrzym Polski” z 4 listopada 1832.

pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem [...] (XII)¹¹.

Ostatni akcent synonimiki żołnierskiej położony został w końcowym wezwaniu do czytelnika:

Czytajcie je, bracia — wiara — żołnierze.

„Wiara” — to wyraz wyjęty ze słownika żołnierskiego, konkretny, obliczony na prostego czytelnika *Książki*¹².

¹¹ Niechęć między wojskowymi regularnej armii polskiej a powstańcami istniała nie tylko na emigracji, ale już w czasie powstania, o czym świadczy pamiętnik Różyckiego: „Te wszystkie powstania więcej mi robią niepokoję swoimi żądaniami jak pożytku” — odezwał się generał Chrzanowski do Różyckiego, gdy ten przybył na czele oddziału partyzanckiego do Zamościa w 1831 r. Mickiewicz cytuje dłuższy fragment pamiętnika Różyckiego o tym wydarzeniu w „Trybunie Ludów” z dnia 12 kwietnia 1849 r., opatrując cytat uwagą: „Czytelnicy zobaczą, w jaki sposób pułkownik powstańczy został przyjęty przez generała Polski urzędowej”. Echo tego wydarzenia odzywa się w dyskusji, którą Mickiewicztowianczyk toczył z księdzem Duńskim. Stosunek Kościoła do towianizmu ilustruje porównanie: „Jesteś — mówił Mickiewicz do ks. Duńskiego — jak oficer starej służby, sądzący o powstańcu, że to i tamto nie po formie, a tu i nie czas, i nie miejsce; wojna i naprzód iść trzeba. Tylko że w Kościele powstanie, to herezja lub schizma”. (Podaje ks. P. Smolikowski C. R., *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków 1896, t. IV, s. 38). Zróżnicowaniu synonimicznemu: „żołnierz” — „powstańca” odpowiada więc pełna wiedza poety o rzeczywistości powstańczej i emigracyjnej.

¹² Niewielu prawdopodobnie, obok Mickiewicza, było nowatorów, którzy wprowadzili ten wyraz do ówczesnego języka artystycznego. W *Pieśni żołnierza* są „wiarusów naszych śpiewki”. W *Noclegu*: „poznajcie wiarusa!”. W artykule *Niezgody emigracji naszej* („Pielgrzym Polski” z 31 maja 1833 r.) zaprawiona humorem relacja o ciągłych dyskusjach emigracyjnych, które kończy czyn wojenny: „aż oto rozchodzi się wieść, że coś ma się stać w Niemczech; i wiara podarłszy papier na ładunki, resztą masy drukarskiej wąż poczemniwszy, ruszyła tegoż wieczora w pole”.

Linde nie zna tego wyrazu w takim znaczeniu; słowniki warszawski i wileński cytują przykłady, dla których *terminus a quo* stanowiłoby powstanie listopadowe. Z przeglądu *Wojennej pieśni polskiej* Zygmunta Andrzejewskiego (Warszawa 1939), tworzącej pewien wybór, a więc nie dającej gwarancji wyczerpania materiału, wynikałoby, że wyrazy „wiara”, „wiarus” pojawiają się w literaturze polskiej dopiero od powstania listopadowego. Początek dał Wincenty Pol w *Pieśniach Janusza*:

Bardziej rozbudowane słownictwo mają jeszcze przypowieści morskie, które znają „żeglarzy”, „majtków” (I) i „ludzi morskich” (XI), zgodnie z uwznioślającym, peryfrastycznym stylem; a wśród okrętów wyróżniają „okręty wielkie wojenne”, „statek mały rybacki” (I) oraz „okręt”, „bryg”, „fregatę” i „kuter” (XI).

Analiza skromnej synonimiki *Ksiąg* potwierdza jednolity, jednotonowy, o wyraźnej funkcji uwznioślającej charakter stylizacji leksykalnej utworu.

3. ZAGADNIENIE ARCHAIZACJI

Pewną trudność w analizie językowej *Ksiąg* powoduje fakt, iż nie potrafimy przeprowadzić dokładnej i wyraźnej granicy między systemem językowym ówczesnej polszczyzny a indywidualną ekspresją poety. Do tego dochodzi jeszcze jedna trudność, że język Mickiewicza dla nas, Polaków żyjących w wieku XX, jest wyraźnie archaiczny¹³.

„Oszaleli wiarusy, Bez rozkazu ruszyli” (*Krakusy*); wachmistrz Dorosz w swych narzekaniach zna „starą wiarę” i „młodą wiarę”.

Pamiętnikarz Wojciech Domański („Przegląd Poznański” 1850, t. XI, s. 327) wspomina, że pod Maciejowicami komenda polska była taka: „Wiara! Dzidy do ataku! Marsz, Marsz!” Autor, widocznie zainteresowany leksyką wojskową, pisze ponadto: „Przy tej sposobności muszę tu nadmienić, iż nie wiem, skąd później wyraz «hura!» w wojsku naszym powstał. W bitwie pod Maciejowicami nasi krzyczeli w ataku tylko: «Wiara!», a Moskale krzyczeli: «Hura!»”.

Zofia Stefanowska (*Katechizm pielgrzymstwa polskiego*, 1955, s. 127) słusznie przypomina, że w staropolskim obyczaju językowym, żywotnym jeszcze w twórczości Mickiewicza (jak to widać na przykładzie *Pana Tadeusza*), wyraz „bracia” oznaczał szlachtę, a wyraz „wiara” — chłopów.

¹³ Kazimierz Nitsch zwrócił uwagę, że język Mickiewicza ze stanowiska dzisiejszej polszczyzny ma cechy archaiczne (*Z zagadnień języka Mickiewicza*, „Język Polski” XIX z 1934). — Ostatnio Konrad Górski obszernie i wnikliwie omówił to zagadnienie - w rozprawie pt. *Staropolszczyzna w języku Adama Mickiewicza* („Pamiętnik Literacki” zes. 1—2 z 1955), wyłączając ze swej analizy teksty archaizowane dla celów artystycznych. — Sporo materiału w tym zakresie zgromadził wcześniej Stanisław Dobrzycki w *Notatkach do dziejów języka polskiego literackiego* („Prace Filologiczne” t. VII z 1911).

Wujkowe tłumaczenie Biblii już w chwili swego powstania miało charakter archaizujący. Już bowiem przed Wujkiem istniały tłumaczenia Biblii (katolickie i protestanckie), a przed nimi tłumaczenia średniowieczne, które wytworzyły typ polskiej prozy biblijnej o językowych cechach archaicznych, zwłaszcza w słownictwie¹⁴. Z postępem czasu, rzecz prosta, wrażenie archaiczności Wujkowego tłumaczenia potęgowało się. Toteż pisarz wpatrzony w ów dostojny wzór, uprawiając stylizację biblijną, musi w większym lub mniejszym stopniu archaizować, bądź to zapożyczając pewne formy językowe od Wujka, bądź to archaizując na własną rękę — w zależności od stopnia posiadanej przez siebie inwencji i świadomości językowej. Archaizacja w stylizacji biblijnej jest, jeśli tak można powiedzieć, łatwiejsza i prostsza w porównaniu z archaizacją, która ma oddać cechy systemu językowego określonej epoki. Już samo bowiem użycie typowych elementów składni i kompozycji językowej wzoru biblijnego (parataksa, polisyndeton, *oratio recta* itp.) zapewnia stylizacji biblijnej pewien efekt archaicznej niecodzienności; proza biblijna ma wyjątkowo wyraźne i łatwo uchwytnie konstanty, które wydziela ją spośród innych typów prozy (np. retoryczno-okresowej, gawędziarskiej, powieściowej)¹⁵.

Owe wspomniane na początku trudności przeprowadzenia granicy między ówczesną polszczyzną a indywidualną ekspresją językową Mickiewicza zilustrujemy na przykładzie archaizacji. Zacniemy od tych zjawisk współczesnej Mickiewiczowi pol-

¹⁴ „Słownictwo *Psalterza floriańskiego* było z punktu widzenia epoki zdaje się normalne lub tylko lekko archaizowane” — pisze Tadeusz Milewski (*Główne typy polskiej prozy literackiej*, „Wiedza i Życie”, grudzień 1947). Jakże więc dawno ta archaizacja sięgała, skoro mógł być nią objęty *Psalterz floriański* z XIV wieku! Archaizacja jako świadomy zabieg artystyczny pojawia się w XVI wieku. Archaizował np. Skarga, bo styl kazalnico-religijny wymagał podniosłości, której sprzyjało zachowywanie starszych form językowych. (Por. Antonina Obrębska-Jabłońska, *Od archaizmu do nowej formy językowej*, „Język Polski” X, przedruk w *Stylistyce teoretycznej w Polsce z 1946 r.*, s. 209). Dla celów artystycznych umiał posłużyć się oboczną starszą formą językową i Kochanowski.

¹⁵ Takie typy prozy wyróżnił T. Milewski, l.c.

szczyzny, które mają dzisiaj pewien posmak archaiczności, ale nie były takimi dla poety.

„Podobna jest forma rządu przyszłego do kształtu mowy, którą mówi człowiek r a d n y” (XIX). We współczesnej polszczyźnie „radny” jest rzeczownikiem. Wyczuwamy dzisiaj pewną osobliwość w użyciu tego wyrazu w takiej funkcji. Z kontekstu przypowieści („człowiek przemyślny”, „człowiek poczciwy”) a także z innych peryfraz *Ksiąg* o podobnej konstrukcji (np. „ludzie ryccerscy”, „ludzie morscy”) wynika, że wyraz „radny” ma charakter przymiotnika mniej więcej tego rodzaju, co pokrewne, dzisiaj używane złożenia: „bezradny”, „poradny”, „zaradny”. Staropolszczyzna dostarcza licznych przykładów, w których „radny” był używany jako przymiotnik w sensie »do rady«, »dobry do rady«' „Był on mądrym abo r a d n y m” (Rej); „Rycerskich mężów sławnych, r a d n y c h głów z wymową” (Wł. St. Jeżowski, 1638). „Radny” z peryfrazy Mickiewiczowskiej — na tle przytoczonego szeregu przymiotnikowego i przykładów podanych z Lindego — jakkolwiek nie stanowi wyraźnego wariantu znaczeniowego w porównaniu z dzisiejszym „radnym”, urzędnikiem miejskim czy wiejskim również uczestniczącym w radzie, radzącym, ujawnia dzięki pełnionej funkcji przymiotnikowej pewien etap rozwojowy, gdy wyraz miał kilka funkcji. „Radny” dla Mickiewicza jeszcze mógł mieć obok charakteru rzeczownika charakter przymiotnikowy, „radny” dzisiejszy jest tylko rzeczownikiem. Współcześni używali tego wyrazu w podobnej funkcji. Euzebiusz Słowacki obok wymowy chwalać i sądowej wyróżnia „wymowę r a d n ą” (*genus concionale*), w której „zachęca się do przedsięwzięcia jakiego zamiaru i podają się rady”. Mówcę, posługującego się takim typem wymowy, nazywa „mówcą r a d n y m”¹⁶. Leon Borowski, charakteryzując poezję hebrajską, powiada, że „w tej pierwszej epoce wolności narodu ledwie też o wymowie r a d n e j albo sądowej pomyśleć można”¹⁷.

A jako w obozie ludu wybranego byli ludzie zaraźliwi chorujący

¹⁶ E. Słowacki, *Dziela*, Wilno 1826, t. II, s. 29 i n. — Podkreślenia w cytatach pochodzą od nas.

¹⁷ L. Borowski, *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy* [...], Wilno 1820, s. 11.

na leprę, czyli trąd, tak i między wami trafiają się ludzie zaraźliwi, to jest źli Polacy [...]

Człowiek zaraźliwy nie wierzy w zmartwychwstanie Polski [...] (XVII).

W dzisiejszej polszczyźnie nie powiemy, że ktoś jest „zaraźliwy”, to choroba jest zaraźliwa, czyli zdolna wywołać jakiś stan niezdrowia; przykład może być zaraźliwy. Zakres stosowalności tego przymiotnika uległ obecnie ograniczeniu, w zwrocie Mickiewiczowskim zachował on ślad zaginionego dziś, archaicznego znaczenia: »gorszący«, »zły«, »zabijający na duszy« jak świadczą przykłady z Lindego: „Ludzie z a r a ź l i w i królestwo ojców moich posiadli” (Biblia brzeska); Biblia gdańska w tymże miejscu tłumaczy: „mężowie bezbożni”. „Znaleźliśmy tego człowieka z a r a ź l i w e g o i wzruszającego niesnaski między Żydy” (Biblia brzeska).

Oczywiście, że to nie ekspresja artystyczna, ale system językowy. Przytoczone przykłady nie stanowią odosobnionego zjawiska, jest ono u Mickiewicza częstsze. Choćby w *Panu Tadeuszu* owe „drzewa o w o c n e” (ks. II, 403), tj. «owocowe». Dzisiaj „owocny” to wyraz o ściśle określonym znaczeniu, tyle co «produktywny». Albo „bielizna” Zosi (ks. II, 431) i Telimeny (ks. VIII, 426), rzeczownik oznaczający — zgodnie ze swoją etymologią — biały ubiór, obecnie tylko pewną część tego, w co się ubieramy. Przykłady te pokazują, jak to wyraz o kilku wariantach znaczeniowych staje się wyrazem jednoznacznym pod względem leksykalnym; w lingwistyce takie zjawisko nazywa się leksykalizacją¹⁸.

W zakończeniu przypowieści o okrętach wojennych i statku rybackim (I) tłumaczy Mickiewicz, że iglicą magnesową jest „miłość ojczyzny” i że bez niej może nastąpić „błąd i rozbić”. Oczywiście, że rzeczownik „błąd” został w tym wypadku użyty w sensie staropolskim «błądzenie», «błąkanie się», co u Mickiewicza, jak dowodzą przykłady z innych tekstów, jest zjawiskiem pospolitym, dobrze ilustrującym archaiczność Mickiewiczowego języka¹⁹

¹⁸ Por. Maria Brodowska, *Zjawisko leksykalizacji na wybranych przykładach z Pana Tadeusza*, „Język Polski” XXIX (1949).

¹⁹ Por. odpowiednią dokumentację u St. Dobrzyckiego, l.c., i K. Górskiego, l.c.

Tak samo staropolski odcień znaczeniowy zachował rzeczownik „zmowa”, wymieniany przez Mickiewicza wielokrotnie w bardzo ciekawym kontekście, bynajmniej nie jako archaizm dla celów stylizacji (początek XII rozdziału *Ksiąg pielgrzymstwa*). Wyraz ten obok dzisiejszego, jakby pejoratywnego znaczenia «porozumiewanie się w złym celu», «konszachty» etc. miał ongiś także znaczenie drugie: «umowa», «ugoda», «układ», «zgoda».

Że właśnie Mickiewicz użył „zmowy” w tym drugim melioratywnym sensie, na to wskazuje kontekst; oto ciekawsze miejsca:

Przeżoż wy zaczynajcie radę i z m o w ę, obyczajem przodków, idąc na mszę i do komunii [...]

Wchodząc na radę albo z m o w ę, upokorcie się przed oczyma waszymi, albowiem bez pokory nie ma zgody.

Wyraz „zmowa” i pochodne mają w tym właśnie sensie ciekawą dokumentację u Lindego, zaczerpniętą głównie z staropolskich przekładów ewangelicznej przypowieści o winnicy. Np. Leopolda: „Gospodarz wyszedł rano jednać a z m a w i a ć robotników do winnicy swojej, a gdy z m o w ę uczynił z robotniki z pieniądza dziennego, posłał ich do winnicy”.

Do systemu językowego zaliczymy formę „sumnienie” (XV), której Mickiewicz często używa, choćby w *Panu Tadeuszu* (ks. V, 392); dla Mickiewicza to nie archaizm, jak nie były archaizmami formy biernikowe w rodzaju: „Ewangelią” (Odczytujemy więc E w a n g e l i ą, wstęp do *Ks. piel.*) czy „faktorią” („i bili się o faktorią”, *Ks. nar.*).

Parokrotnie Mickiewicz używa w *Księgach* przyimka „od” w znaczeniu «przez» przy formach biernych czasownika:

i od wszystkich zarówno płatni są (IV).

sądzony będzie od drugich (XII).

Powiadał Chrystus do narodu wybranego od Boga [...] (XXI).

Oto byłam napastowana od zbójców [...] (XXII).

Użycie przyimka w takim znaczeniu pospolite u Mickiewicza:

Bujałem po zmyślonym od poetów niebie [...] (*Dziady* cz. IV, 170)
nigdy nie bywa od mężczyzn widziana [...] (*P. T.*, ks. I, 114).

Była od Telimeny za upór łajana [...] (ks. XI, 618).

Zjawisko powszechne w ówczesnej polszczyźnie, występuje np. często u Jana Chodźki, współczesnego Mickiewiczowi i pochodzącego z tego samego, co i on obszaru polszczyzny:

poprzedzany od chłopca;
 przeklęstwa wyrzeczone od tej opuszczonej sieroty;
 podług wzoru od uniwersytetu przepisanego ²⁰.

Podobna konstrukcja w *Odzie na cześć Kopernika* Ludwika Osińskiego (1808 r.):

Nim leniwy biegun świata
 Od ciebie wskazanego obrotu dokona ²¹.

Znowu nie indywidualna ekspresja, lecz ówczesny system językowy.

Pierwszą i podstawową warstwę archaizmów leksykalnych dał *Księgom* wcielony do nich tekst Biblii. Łatwo te archaizmy wyróżnić, np. spójniki:

bo w pielgrzymstwie waszym a za nie więcej wam pomagali żebracy niż książe [..] (IV)

Albowiem kto odczuca wezwanie Wolności [..] (XXI).

Mogłem wżdy pomagać rozbójnikowi [..] (XV).

Świadomie jest używana bardzo często starsza, oboczna postać przysłowka zaimkowego „jak”:

Fryderyk [..] był jako szatan wiecznie dyszący wojną [..] (Kn)
 wielki naród, Litwa, połączył się z Polską jako mąż z żoną [..] (Kn)
 jesteście wśród cudzoziemców jako trzoda wśród wilków [..] (X) ²².

W stylizacji biblijnej *Ksiąg* niewątpliwymi, zamierzonymi archaizmami są staropolskie formy niektórych wyrazów, np. „trzy przeklęstwa” (Kn); „i tarcz ma równą cenę jak miecz” (XIII); „a ze szlachty szła Wolność na miasta, i wkrótce miała zniżyć na lud” (Kn) ²³.

²⁰ Przykłady z *Języka Jana Chodźki* Haliny Turskiej, Wilno 1930, s. 62.

²¹ Por. Tadeusz Lehr—Spławiński, *Język Polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947, s. 326.

²² W tekście pierwotnym *Ksiąg* (wydanie Kallenbacha, s. 12): „jak mąż z żoną”. Widocznie więc w oboczności: „jak” — „jako” Mickiewicz odczuł drugą formę jako bardziej archaiczną, nadającą się do stylizacji biblijnej. W potocznym języku (np. w korespondencji) Mickiewicz używa formy „jak”. — Tadeusz Dworak w *Analizie porównań Pana Tadeusza* („Pamiętnik Literacki” XXXVIII z 1948 r.) stwierdza, że wartość stylistyczna „jako” w funkcji łącznika porównawczego jest wyraźna: ma charakter uroczysty lub żartobliwy i występuje w porównaniach o takim zabarwieniu.

²³ Por. odpowiednią dokumentację u K. Górskiego, l.c.

Ale czy były dla Mickiewicza archaizmami słownikowymi wyrazy w następujących przykładach?

Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie na brzegu cudzym (XI).

rozbojnik jest mąż dużej ręki, ale iż osłabiony, pożyczę go (XV).

„Rozbitowie” to chyba archaizm wątpliwy, skoro pisze współczesnik Mickiewicza, Goszczyński: „Dusza dziewicy jest w stanie rozbita, Co się ratując każdą fałszą chwyta” (przykład z Słownika warszawskiego). Być może jednak, że pewien odcień archaiczny ten wyraz mógł mieć dla Mickiewicza, bo już w *Historii narodu polskiego* Naruszewicza występuje nowszy „rozbitek”, który zaczynał zastępować powszechnie używanego niegdyś „rozbita”. („Krzyżacy zabierali na brzegach morskich majątki nieszczęśliwych rozbitków, które burza wodna na ląd wyrzucała” — cytuje Linde). A „pożyc”? Znowu archaizm wątpliwy, bo Henryk Rzewuski pisał: „Potomek pożyczony niedostatkiem” (Słownik warszawski, niestety, nie ma podanego dokładnie źródła). Znowu, jak poprzednio, trudno dać pewną odpowiedź, bo ani nie mamy dotąd opracowanego słownika Mickiewiczowskiego, ani też nie mamy słownika, w którym by można znaleźć archaizmy ówczesnej literatury.

Z kolei archaizacja fleksji, bo i ona może ulegać celowym zmianom o wyraźnym walorze stylistycznym.

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ci ludzie mieli ducha świętego, ducha poświęcenia się [...] (IV)

Czy ten dawny biernik jest świadomym, zamierzonym archaizmem? Najprawdopodobniej tak, bo mowa tutaj o apostołach i istniała w tym wypadku potrzeba użycia formy niezwyklej pod względem językowym. Kiedy zaś poeta apeluje do emigrantów, pojawia się zwykła postać biernika w tymże zwrocie:

Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z was lepszy jest niż dobry cudzoziemiec; bo każdy z was ma ducha poświęcenia się (X). Ów stary biernik był żywotny w ówczesnej polszczyźnie²⁴.

Dwukrotnie w tekście *Ksiąg narodu* pojawia się forma nieosobowa w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników męskich:

²⁴ Por. H. Turcka, l.c., s. 47—48. — Por. także *Pan Tadeusz*, ks. VI, 513: „Może, bystry polityk, ducha czasu zbadywał”.

I szły króle polskie na obronę chrześcijan [...]

Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem [...]

Obok tych form nieosobowych występuje zwykła forma:

Ale królowie zepsuli wszystko.

Bo królowie stali się źli [...]

A królowie tak myśląc [...] (Kn).

I nawet o tychże królach polskich:

Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nie napastowali żadnego narodu wiernego [...] (Kn).

Współistnienie form obocznych pozwala się domyślać, że jedna z nich ma wartość stylistyczną. Istotnie, od czasów Krasickiego²⁵, Staszica²⁶ jako pseudoarchaizmem posługiwano się dawnym biernikiem liczby mnogiej imion męskich w charakterze mianownika. Funkcja tej formy była rozległa: mogła być archaizmem wyrażającym nastrój podniosłości, mogła mieć charakter pejoratywu z akcentem niechęci czy pogardy. Stylistyczny charakter formy „króle” na tle kontekstu jest wyraźny: chodzi o zwrócenie uwagi, że właśnie królowie polscy postępowali inaczej. Mickiewicz wykorzystuje w poezji ten pseudoarchaiczny mianownik zupełnie świadomie i celowo, zwłaszcza w zamknięciu wiersza rymem, jak dowodzą przykłady z *Pana Tadeusza*:

Napoleon, widząc nasze lance,

Pyta co to za wojsko, my krzyczym: Powstańce [...] (ks. VI, 228—229).

Ale na przyzbie domu usiedli dwaj starce,

Mając u kolan pełne miodu dwa półgarce [...] (ks. XI, 296—297).

Służyłem ja z nimi przed laty, †

Pamiętam, dzielne były z nich konfederaty! (ks. XI, 344—345).

A także w pozycji pozarymowej, gdzie funkcja stylistyczna formy nieosobowej jest zupełnie wyraźna:

Jak ojce żyły w raju, tak dziś żyją wnuki [...] (ks. IV, 547).

Archaizmem w kontekście *Ksiąg* jest dualis, występujący dwukrotnie: [Azja] „mogła być krajem ludnym i pięknym

²⁵ A. Obrębska—Jabłońska, l.c., s. 213-214.

²⁶ Stanisław Szober, *O języku Stanisława Staszica*, s. 415. W księdze zbiorowej „Stanisław Staszic 1755—1826” pod redakcją Zygmunta Kukulskiego, Lublin 1928.

w rękę chrześcijańskich" (Kn); „Lichwiarz zaś, wyrobiwszy na nich wyrok sądowy i mając już dziedzictwo ich w rękę swych" [...] (V).

Jak widać z tego przeglądu, archaizacja nie odgrywa zbyt wielkiej roli w materiale językowym *Ksiąg*²⁷. Że z tego materiału powstała proza biblijna, to rezultat, jak widzieliśmy, swojej selekcji leksykalnej i rezultat, jak zaraz zobaczymy, w specyficzny sposób kształtowanej składni i kompozycji językowej.

4. STYLIZACJA SKŁADNI

Pospolitym zjawiskiem składniowym *Ksiąg* jest parataksa, tak charakterystyczna dla wzoru biblijnego. W przypowieściach, które Mickiewicz stylizuje ściśle według Ewangelii, panuje z reguły parataksa. Wystarczy przeczytać choćby przypowieść o malarzynie w kraju włoskim (IX) czy przypowieść o królowej i jej wodzu (XXI). Parataktyczny układ zdań istnieje nie tylko w partiach narracyjnych, ale i w wypowiedziach bohaterów przypowieści. Natomiast hipotaksa pojawia się w rozdziałach o charakterze retorycznym. Zacytujmy przykład:

Nieraz mówią wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych i macie od nich uczyć się cywilizacji, ale wiedźcie, że ci, którzy wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją, co mówią (V).

Inną właściwością stylu biblijnego jest polisyndeton. Spójnik łączy zdania w obrębie wersetu:

Więc osiadł w dobrach i zostawił granice bez obrony, a nieprzyjaciel wzmógł się i przyciągnął do dóbr jego, i zaczął niszczyć (XXI).

Spójnik wiąże również części zdania:

Poszli tedy do lasu i zaczęli opatrywać drzewa i rozprawiać, wiele tych drzew potrzeba i jaki okręt zbudować, czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem, czy fregatę, czy bryg, czy kuter (XI).

²⁷ Nasz przegląd archaizmów *Ksiąg* nie jest oczywiście pełny; nie było to naszym zamiarem. Pragnęliśmy zwrócić uwagę na najbardziej typowe zjawiska z tego zakresu, zwłaszcza zaś te, które nie były dotychczas przedmiotem analizy. Najpełniejszy jak dotąd rejestr archaizmów *Ksiąg* przynosi komentarz Konrada Górskiego w wydaniu tego utworu nakładem Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego, Warszawa 1947.

Zjawisko polisyndetonu występuje także między wersetami. W *Księgach narodu* do rzadkości należy werset, który by nie zaczynał się spójnikiem:

I kłaniały się ludy [...]

I rzekł król Francuzom [...] (Kn).

Albo:

A nauka podług Chrystusa [...]

A póki tak było [...]

A ludzie uczeni [...]

A wy staliście się kamieniem probierczym [...] (IV).

W miejscach o wyraźnym charakterze retorycznym pojawia się często wyliczenie, któremu prawie że z reguły towarzyszy polisyndeton:

A któż wie, jak się nazywa król neapolitański, i sardyński, chociaż purpurę noszą? Kto zna imiona synów królewskich w innych krajach, i imiona marszałków i wodzów, noszących buławę i wstęgi? Nikt o nich nie wie (XII).

Cytowane zdania kończą długie wyliczenie złożone z peryfraz nazwisk wodzów powstania listopadowego. Zastosowany tutaj polisyndeton nadaje fragmentowi charakter umiejętnie stopniowanego retorycznego uniesienia, które kończy zwężone zaprzeczenie. To wypadek wyjątkowy, bo zwykle funkcja polisyndetonu w *Księgach* jest inna. By ją wydobyć, posłużmy się zestawieniem urywka prozy odzwierciedlającej potoczny zwyczaj językowy Mickiewicza z celowo stylizowanym fragmentem *Ksiąg*.

Lękam się — pisał poeta do Kajsiewicza i Retkla w słynnym liście z 16 grudnia 1833 r. — abyście nie myśleli, że walka wewnętrzna jest stratą czasu, jest niepożyteczna światu zewnętrznemu. Od walki wewnątrz i od zwycięstwa zależy cała siła zewnątrz. Kraj i człowiek, wewnątrz bezładny, upada. Ludzie wewnętrzni często, jako sternik wśród burzy, rzucają się do rudla. Patrzą w niebo, ruszają się mało, ledwie ręką czasem skinią, a los łódki jest w ręku ich.

Płynęły po morzu okręty wielkie wojenne i statek jeden mały rybacki [...]

Ale nie widzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się, i potłukli narzędzia, przez które sternik uważa gwiazdy, i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okręty zdawały się na pozór równie potężne jak pierwej (I).

Oba teksty zawierają podobne obrazowanie. W obu przeważa parataktyczny układ zdań. Oba spełniają dydaktyczną funkcję. A przecież efektów pewnej podniosłości czy niecodzienności, które daje fragment *Ksiąg*, nie można tłumaczyć tylko ożywiającym go rytmem i swoistym szykiem określeń; w grę wchodzi także polisyndeton, którego brak w liście²⁸.

W *Księgach* nie spotykamy asyndetonu. Stylizacja biblijna nie zna tego środka.

Z drobniejszych zjawisk w zakresie składni warto jeszcze zwrócić uwagę na szyk określeń. Przeważnie zajmują one drugie miejsce po przedmiocie określanym, np. w przypowieści o okrętach i statku. Określenia *Ksiąg* oddają cechy typowe, brak jest określeń indywidualizujących, które by wydobywały nowe, ukryte cechy zjawisk czy przedmiotów, zaskakując niejako uwagę czytelnika. Niektóre z określeń, zwłaszcza w charakterystycznych dla podniosłego stylu *Ksiąg* peryfrazach, mają charakter epitetów: „ziemia cudza” (XVI, XVII), „ludzie rycerscy” (Kn), „ludzie morscy” (XI) i „ludzie zaraźliwi” (XVII), „człowiek mądry” (IX), „człowiek prosty” (XI) i „żołnierz silny” (XIII). Specyficzny więc szyk takich określeń można tłumaczyć znaną tendencją języka polskiego, która umieszcza po określanym przedmiocie przymiotnik, wyrażający stałą jego cechę. Poza tym ów szyk może być spowodowany świadomym zrytmizowaniem. Zupełnie inaczej brzmi zdanie:

A był czas burzliwy jesienny [...] (I)

w porównaniu z tymże zdaniem, ale w odmiennym szyku:

A był burzliwy jesienny czas²⁹.

²⁸ Przykład rozmaitej funkcji polisyndetonu potwierdza tezę o fakultatywności środków ekspresji stylistycznej: zależą one od odpowiedniego kontekstu i konsytuacji, same nie mają wartości stałej. (Por. T. Milewski, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, Lublin-Kraków 1947, s. 127). — Przykłady wielorakiej funkcji polisyndetonu podaje W. Żirmunskij we *Wstępie do poetyki*, Warszawa 1934.

²⁹ Por. *O szyku przymiotników* w zbiorze *Rozmowy o języku* Witolda Doroszewskiego, Radiowy Instytut Wydawniczy 1948. Autor rozważa normy rządzące szykiem przymiotnika we współczesnej polszczyźnie i analizuje w związku z tym jedno z objaśnień Mickiewicza do *Pana Tadeusza*

Naśladowane tłumaczenie Wujka przypomina także szyk orzeczeń z charakterystycznym męskim zakończeniem:

i rzekli: Śni mu się, i głupi jest (Kn).

I pokazało się, że wielkość i moc okrętów dobre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczym są (I).

Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są (XVII).

Albo szyk określań zaimkowych z podobnym zakończeniem:

Albowiem kto odrzuca wezwanie Wolności, odrzucony będzie od oblicza jej (XXI).

Pobij wszystkich nieprzyjaciół moich, a ja ci dam połowę królestwa i będę żoną twą (XXI)³⁰.

Lacińską składnię tłumaczenia Wujka naśladowują zdania rozpoczynające się zaimkiem względnym:

których on nazywa najwinniejszymi, ci są najszanowniejsi i [...] (IV).
a których on nazywa najwinniejszymi, ci są najszanowniejsi [...] (IV).

Składnię *Ksiąg* urozmaica i retoryzuje technika apostroficzo-interrogacyjna, z upodobaniem stosowana zwłaszcza w *Księgach pielgrzymstwa*. Często początek rozdziału zawiera wezwanie:

Pamiętajcie, że jesteście wpośród cudzoziemców jako trzoda wśród wilków [...] (X).

Rządcy francuscy i mędrkowie francuscy, którzy gadacie o Wolności, a służycie despotyzmowi [...] (XXIII).

o wyraźnym rytmicznym charakterze. Szykiem przymiotnika w analizowanym objaśnieniu rządzi rytm:

„Wyraj w mowie gminnej znaczy właściwie czas jesienny, kiedy ptaki wędrowne odlatują; lecieć na wyraj — jest to lecieć w kraje ciepłe” [...]

„Gdybyśmy — pisze Doroszewski — zmienili układ wyrazów, umieszczając przymiotniki przed rzeczownikami, to zmieniłby się rytm zdania nawet tam, gdzie stosunki akcentowe pozostałyby bez zmiany: «wyraz w mowie gminnej» i «wyraz w gminnej mowie»; albo «lecieć w kraje ciepłe» i «lecieć w ciepłe kraje» — to są układy wyraźnie się różniące pod względem rytmicznym: «w gminnej mowie», «ciepłe kraje» — mają tempo trochę przyspieszone w porównaniu do «w mowie gminnej», «kraje ciepłe»” (s. 44).

³⁰ Uwaga o męskim zakończeniu zdań pochodzi z analizy J. Kleina, *Mickiewicz*, t. II, cz. II, s. 82.

Albo w tejże pozycji zakaz:

W radach waszych i znowach nie naśladowcie bałwochwalców (XII).

Nie spierajcie się o zasługi wasze i o pierwszeństwo, i o znaki (XIII).

Kiedy indziej znów wezwanie zamyka koniec rozdziału:

Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelii Chrystusa [...] (VI).

Niektóre fragmenty *Ksiąg* są seriami apostrof, choćby rozdział III, który wypełnia trzyczłonowa, kunsztownie zbudowana apostrofa do pielgrzyma polskiego. Czasem apostrofa, pojawiając się w postaci paralelnych wariantów, może być podstawą kompozycji rozdziału, jak to się dzieje z rozdziałem XII:

W radach waszych i znowach nie naśladowcie bałwochwalców [...]

W uroczystościach waszych nie naśladowcie bałwochwalców [...]

Nie naśladowcie bałwochwalców w ubiorach waszych.

Nawet majestatyczną narrację *Ksiąg narodu* ożywiają apostrofy wypowiedane przez bohaterów dramatu historiozoficznego:

Bo królowie stali się źli [...] i rzekli w sercach swych: Patrzmy, oto narody przychodzą do rozumu [...]

I rzekł król Francuzom: Powstańcie, a bijcie się za Honor.

I król pruski przyszedł [...] mówiąc: Sprzymierzeńcze mój!

Szczytem tej metody apostroficznej jest *Modlitwa pielgrzyma* i *Litania pielgrzymska* — dwie serie litanijnych zawołań.

Apostrofie towarzyszy technika interrogacyjna, decydująca razem z środkiem pierwszym o zróżnicowaniu intonacyjnym Mickiewiczowskiego tekstu. Pytanie rozpoczynać może rozdział:

Dlaczegoż dane jest narodowi waszemu dziedzictwo przyszłej Wolności świata? (II).

Na jakich ludziach Ojczyzna wasza największe pokładała nadzieje i dotąd pokłada? (VI)

Pytaniem również może się rozdział kończyć:

A któż jest teraz Łazarzem między narodami? (II).

Pospolitym zjawiskiem jest nagromadzenie pytań:

Któż nie pozna pod czamarą powstańską męża, co zwyciężył pod Wawrem [...]

A któż wie, jak się nazywa król neapolitański, i sardyński, chociaż purpurę noszą? Kto zna imiona synów królewskich w innych krajach, i imiona marszałków i wodzów noszących buławy i wstęgi? (XII).

5. LOGION EWANGELICZNY

Charakterystycznym elementem Biblii jest logion, krótka forma dydaktyczna, znana powszechnie w literaturach starożytnego Wschodu. Stary Testament (choćby Księga Przypowieści) i Ewangelia obfitują w liczne formy logionu, np. aforyzm, epigramat, przysłowie, które dzięki swej zwięzłości umożliwiały zapamiętanie głoszonych nauk³¹. Logion charakterystyczny jest zwłaszcza dla Ewangelii. Wskazania ewangeliczne nie tworzą skończonego, zwartego systemu filozoficznego, bo Chrystus nie był filozofem greckim, którego życie upływałoby na działalności nauczycielskiej. Popularna swego czasu analogia: Chrystus — Sokrates chybia celu. Bowiem życie Chrystusa — według trafnego spostrzeżenia Chestertona — było przede wszystkim działaniem, wypełnieniem misji³². Na marginesie tego działania Chrystus pouczał w sposób raczej okolicznościowy, fragmentaryczny, wywołany konkretną sytuacją życiową. Stąd głównym środkiem nauczania (obok dialogu) był logion, zwłaszcza zwięzły aforyzm, a nie dłuższy, systematyczny wywód. Niektóre rozdziały Ewangelii (np. Mt XVIII) zawierają całe serie aforyzmów. Oto typowy przykład ewangelicznego logionu w postaci znanego powszechnie aforyzmu o kłopotach, które przysparza człowiekowi bogactwo:

Łacniej jest wielbłądowi wyniść przez ucho igielne niż bogaczowi wniść do królestwa Bożego (Mk. 10, 25).

W *Księgach narodu* nie spotykamy tych form. Zjawisko zupełnie zrozumiałe: dominuje tutaj historiozofia zamknięta w formę narracji; natomiast w *Księgach pielgrzymstwa* dochodzi do głosu przede wszystkim dydaktyka i związane z nią formy literackie. Przypowieść o malarii w kraju włoskim (IX) zamyka wspaniały aforyzm:

Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego.

Nic w tym aforyzmie z błyskotliwości czy niezwykłości paradoksu, który godzi w powszechnie przyjęte prawdy. Jest nato-

³¹ Por. ks. E. Dąbrowski, *Chrystus*, Warszawa 1939, s. 157—158.

³² Wacław Borowy, *Gilbert Keith Chesterton*, Kraków 1929, s. 92.

miast powaga i patos towarzyszące nakazom sięgającym istoty życia. Dobrze też ten aforyzm harmonizuje z nastrojem pogotowia bojowego, który przenika *Księgi*. Rozdział X *Ksiąg pielgrzymstwa* stanowi właściwie nieprzerwaną serię maksym wyznaczających stosunek emigracji do niedawnej przeszłości. Po prostym zakazie:

Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów
następuje rychło głęboka myśl:

bo łatwo widzieć niedostatki, a trudno zalety.

Pouczenie poety o stosunku do narodowej przeszłości kończy wspaniałe zdanie:

Ludzie dobrzy sądzą zaczynając od dobrej strony³³.

Nie dość tego pocie, który raz jeszcze formułuje w sposób obrazowy tę samą myśl:

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość, ale o tyle tylko, o ile człowiek gotujący się do przeskoczenia rowu wraca w tył, aby się tym lepiej rozpędzić.

Przypowieść o niewieście w letargu (XX) pieczętuje poeta aforyzmami, które koronują mądrość *Ksiąg*. Najpierw pada aforyzm:

A każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic.

Następny aforyzm ponownie formułuje drogą pocie myśl o zależności pomyślności narodowej od stanu moralnego obywateli:

O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze³⁴.

³³ *A delightful aphorism* — pisze o tej myśli M. Gardner, *Adam Mickiewicz the National Poet of Poland*, London 1911, s. 136. — Warto zaznaczyć, że M. Gardner zwróciła mimochodem uwagę na aforystyczność *Ksiąg*: „a collection of little parables and aphorisms”, l. c., s. 133.

³⁴ Ten aforyzm miał Ign. Chrzanowski na myśli, gdy pisał, że *Księgom* przyświeca „idea, stanowiąca jeden z najpiękniejszych kwiatów naszego romantyzmu, że ośrodkiem całej kultury ludzkiej, całej historii rodzaju ludzkiego powinna być kultura moralna” [...] (*Wiekuiste wartości Ksiąg pielgrzymstwa*, „Gazeta Warszawska” 1923, nr 351—352). — Prawda o osobowości ludzkiej jako źródle wszelkich wartości powraca ciągle

Od czasu do czasu wzbogacają *Księgi* aforyzmy ewangeliczne:

Powiedział Chrystus: Człowiek nie tylko żyje chlebem, ale i słowem (IV).

Nie miotajcie perłę przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach [...] (XV).

Czasem włącza poeta „słowa skrzydlate” o wielowiekowej tradycji:

Tam ojczyzna, gdzie dobrze (XXI).

Aforystyka *Ksiąg* ma wyraźną funkcję kompozycyjną: kończy wywody poety albo zamyka przypowieści. Dłuższe rozważania o cywilizacji wieńczy uwaga:

Albowiem cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska (V).

Wzorem była Ewangelia. Np. przypowieść o godach królewskich kończy się dobitnym sformułowaniem:

Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych (Mt 22, 14).

W zakończeniu przypowieści o pannach głupich i mądrych pada uwaga:

Czuwajcież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny (Mt 25, 13).

Występująca w takiej funkcji aforystyka Mickiewiczowska ma wyraźny walor retoryczny³⁵. Sztuka oratorska wymagała, by mowa miała wyraźną kompozycję, np. w zakończeniu powinna znajdować się maksyma. Przykładów typowych dostarcza

w tym okresie twórczości Mickiewicza. Oto jakby personalistyczna teoria sztuki pisarskiej, sformułowana z typowo Mickiewiczowską prostotą i precyzją: „że sztuka cała pisania leży nie w książkach, ale w duszy, że dosyć być niepospolitym człowiekiem, aby zostać niepospolitym pisarzem”. (W recenzji *Powstania na Wołyniu* Różyckiego w „Pielgrzymie Polskim” z 4 listopada 1832).

³⁵ Sam zresztą aforyzm — niezależnie od funkcji, którą może pełnić w kontekście — ma charakter retoryczny: Por. co na ten temat pisze słownik Merkera i Stammera: *In seinem eigentlichen Wesen ist der Aphorismus rhetorischen Charakters, d. n. er erhält seine Prägung nicht in erster Linie durch den logischen Gehalt seines Gegenstandes, sondern durch die subjektive Auffassungsweise seines Verfassers* [...] I dalej: „Der rhetorische Reiz, der allen Aphorismen anhaftet, ist ein wesentliches Merkmal dieser Gattung und das dominierende subjektive Element, das die Aufgabe hat, eine geistige Bewegung auszulösen. (T. I, s. 81. 84).

Eneida, tak przesycona retoryką. W zakończeniu przemowy skierowanej do Eneasza powiada Dydona:

Non ignara mali miseris succurrere disco.

Quidquid id est, timeo Danaos et dona ferentes — sławną klauzulą kończy się mowa Laokoono na widok konia trojańskiego³⁶.

Niekiedy w tych zwięzłych formach dydaktycznych można zauważyć tak typowy paralelizm treści religijno-moralnej i porządku doczesnego, ziemskiego:

bo czyta Bóg w sercach jako w księżce otwartej, chociaż dla drugich zamknięta jest (XVII).

Prawda o wszechwiedzy bożej została uzmysłowiona przy pomocy porównania z zakresu kultury umysłowej. Analogia tego typu jest starym sposobem, ilekroć artysta czy myśliciel mówi o prawdach religijnych. Ale czasem bywa inaczej:

Kara Boża

Największego grzesznika Bóg sił nie pozbawia,
Tylko na karę własnym siłom go zostawia.

Promień prawdy przechodzi przez przeźroczystą materię dystychu. Czy nastąpiło jakieś załamanie? Stosunkowo niewielkie. Jedyną ozdobą tego zdania gnomicznego są dwa trzynastozgłoskowce, które przez uporządkowanie wyrazów, np. umieszczenie orzeczeń na końcu wersetów, zaostwiają nieco ekspresję, zmuszając czytelnika do pewnego napięcia uwagi. Prostota i zwięzłość ewangelicznego logionu warunkuje jak największą komunikatywność, przekazywalność głoszonej prawdy. Załamanie promienia prawdy jest niewielkie. Współczynnik załamania wyznacza czasem pasja kaznodziejska poety:

A ten, kto zasłania, równy temu, kto walczy; i tarcz ma równą cenę jak miecz (XIII).

Nie wystarcza człon pierwszy, czasownikowy: pojawia się zaraz wariant metonimiczny.

W stylizacji biblijnej *Ksiąg* nie zabrakło więc i form pokrewnych ewangelicznemu logionowi. Jest to świadectwo wszech-

³⁶ *Eneida* ks. I, 630; ks. II, 49. Uwagi o retoryce w *Eneidzie* pomieścił Tadeusz Sinko w wydaniu Bibl. Narod., Wrocław 1950, seria II, nr 29, s. XXXI i n.

stronności tej stylizacji — z jednej strony; z drugiej — świadectwo głębokiego odczucia Biblii. A poza tym — gdy umieścimy to zjawisko na tle twórczości Mickiewicza — znak, że i w *Księgach* płynie nurt gnomiki, tak charakterystyczny dla Mickiewicza poety³⁷ i człowieka³⁸.

6. KOMPOZYCJA JĘZYKOWA

Kompozycja językowa *Ksiąg narodu* jest prosta: dominuje w nich narracja. Autor narracji pozostaje na ogół w ukryciu: tylko od czasu do czasu odzywa się z sądem wartościującym. „Ale wykrzyknęli głupio” — takim komentarzem zaopatruje słowa sędziów Chrystusa i monarchów rozbiorowych.

W nowej roli występuje autor w *Księgach pielgrzymstwa*. W rozdziałku wstępnym, który je poprzedza, znajdujemy autocharakterystykę pisarza i form literackich. Poeta jest „Chrześcijaninem pielgrzymem”, który zebrał „nauki i przypowieści”. Warto skorzystać z zapowiedzi, będzie przydatna do określenia licznych fragmentów *Ksiąg pielgrzymstwa*, które nie są ani opowiadaniem, ani opisem, ani dialogiem. Weźmy np. pod uwagę wspomniany wstępny rozdziałek, który zawiera rozważania na temat pielgrzymstwa i kończy się wezwaniem:

³⁷ Gnomikę Mickiewiczowską badał Rudolf Chirowski, *Synteza roli zdań gnomicznych w twórczości A. Mickiewicza ze szczególnym uwzględnieniem Pana Tadeusza*, Przemysł 1933. Praca uwzględnia gnomikę poezji, prozę Mickiewiczowską pomija. W statystyce, dotyczącej prozy, podaje, że *Księgi* zawierają 37 zdań gnomicznych (s. 65).

³⁸ „umiał zamknąć myśl swą w wyrażenie skondensowane, związane ogniwem śmiałego jakiegoś obrazu czy porównania, właśnie w cięty aforyzm. Kursowało po emigracji wiele jego «słów skrzydlatych», nacechowanych bystrością spostrzeżenia i świeżą barwą trafnego dowcipu” — pisze St. Pigoń o tej skłonności Mickiewicza (Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 22). — Rzecz zrozumiała, że Mickiewicz, mając skłonność do gnomiki w poezji i w życiu codziennym, był wyczulony na ten element w twórczości innych poetów. Omawiając twórczość Szymonowicza w wykładach paryskich, zwraca uwagę na bogactwo sentencji, występujących u tego poety. (Por. Henryk Zychyński, *Stosunek Mickiewicza do poezji staropolskiej*, „Pamiętnik Literacki” XXI z 1924—25).

Odczytajmy więc Ewangelią Chrystusa
I te nauki i przypowieści [...]

Pisarz przekroczył granicę spokojnego, beznamiętnego rozważania: pragnie oddziaływać za pośrednictwem swego przemówienia o charakterze kazania.

Kilka elementów różnicuje przemówienie Mickiewicza. W naukach *Ksiąg* parokrotnie spotykamy się ze zwrotem autorytatywnym: „Zaprawdę powiadam wam”. Ale poeta rezygnuje często z tej stylizacji na autorytet, bo wchodzi w dyskusję z czytelnikiem:

A jeśli kto z was powie: Jesteśmy żołnierze, ludzie nieuczni, a jakże mamy przegadać mędrców krain, które są krainy najoświecześnie i najucywilizowane?

Tedy kto tak mówi, niech uważy: iż mędracy ateńscy byli zwani najoświeceni i najucywilizowani, a pokonani są słowem apostołów [...] (IV).

Albo:

Nie rozróżniajcie się między sobą mówiąc: Ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko [...]

Którzy tak mówią, niech przeczytają ewangelią o robotnikach [...] (XII).

Autor zbliża się do słuchacza, stwarzając jakby dyskusję w załączku: formułuje możliwe zarzuty czy sądy słuchacza w kształcie mowy niezależnej. Stary to chwyt retoryczny przydający życia wywodom kaznodziei. Podobne zjawisko występuje w Ewangeli. Np. w ośmiokrotnym „biada” na obłudników:

Biada wam doktorowie i faryzeusze obłudnicy, którzy budujecie groby proroków i zdobicie pomniki sprawiedliwych, i powiadacie: Gdybyśmy byli żyli za dni ojców naszych, nie byłibyśmy współnikami ich we krwi proroków (Mt 23, 29—30).

W wypowiedziach bohaterów przypowieści obowiązuje mowa niezależna. Nawet niewielkie przypowieści o prochu i ziarnie (XIV) ożywia mowa niezależna:

a ludzie mówić będą: Zaiste było tam wiele prochu [...] i wszystkim pokazuje wołając: Oto jest ziarno wielkie [...]

W przypowieści o podróżnych w jamie (XVI) myśli bohaterów zostały odtworzone także w tej formie:

i rzekli w sercu tylko: Jeśli nas zdradzi, będziemy mieli czas narzekać [...]

Przewodnik zaś myśli: Zbłądziłem, o mało co nie zgubiłem tych oto pocziwych ludzi [...].

Kazimierz Wóycicki, zestawiając wartość stylistyczną mowy zależnej i niezależnej, powiada, że w tej ostatniej „panuje wyrazistość, jaskrawość, pełnia życia, bezpośredniość objawienia się duszy i całej organizacji mówiącego. Chwytny jego przyzwyczajenia językowe, słyszymy niemal dźwięk jego głosu”³⁹. Istotnie, *Księgi* stają się bardziej wyraziste i ożywione dzięki mowie niezależnej. Ale czy ujawnia ona całą indywidualność mówiącego, np. bohaterów przypowieści? Otóż nie, w *Księgach* nie ma indywidualizacji językowej. Prowadzący swe przemówienie autor, dopuszczani przez niego niekiedy do głosu czytelnicy, personifikacje pojęć ogólnych (np. sąd Wolności), bohaterowie przypowieści — wszyscy mówią tak samo, w takim samym stylu. Kategorie stylistyczne wymowy i narracji są te same, *Księgi* nie przekraczają progu indywidualizacji językowej.

Narrację przypowieści ożywia dialog i monolog bohaterów. Przypowieści o gajowym i Żydach (XV), o niewieście w letargu (XX) są zbudowane na zasadzie dialogu. Dialog pierwszej przypowieści ma z jednej strony charakter komentarza do wydarzenia, które rozegrało się na oczach Żydów, z drugiej zaś charakteryzuje bohaterów przypowieści, odsłaniając dwa typy mentalności. Ale przede wszystkim należy podkreślić dydaktyczną funkcję tego dialogu: gajowy chce przekonać Żydów o słuszności swego postępowania, doprowadzić ich do pewnego wniosku. Dramatyczny charakter natomiast ma dialog w przypowieści o niewieście w letargu i w sądzie Wolności⁴⁰.

³⁹ „Stylistyka teoretyczna w Polsce”, 1946 r., s. 176.

⁴⁰ Dialog ewangeliczny ma dwojaką funkcję: wydobywa dramatyczność sytuacji i służy nauczaniu. Jakże dramatyczny jest początek pasji wielkopiątkowej, opowiadający o pojmaniu Jezusa (Jan 18, 3—8):

„C. Judas ergo cum accepisset cohortem, et a pontificibus et pharisaeis ministros, venit illuc cum laternis, et facibus, et armis. Jesus itaque sciens omnia, quae ventura erant super eum, processit, et dixit eis: + Quem quaeritis? C. Responderunt ei: S. Jesum Nazarenum. C. Dicit eis Jesus: + Ego sum. C. Stabat autem et Judas, qui tradebat eum, cum ipsis. Ut ergo dixit eis: Ego sum: abierunt retrorsum et ceciderunt in terram. Iterum ergo interrogavit eos: + Quem quaeritis? C. Illi autem dixerunt:

Skromniejszą rolę w przypowieści odgrywają monologi spełniające kilka funkcji. Komentują rozgrywającą się akcję (np. monolog ludzi z brzegu w przypowieści o okrętach). Albo zapowiadają przyszłe wypadki (np. gospodarze angielscy, którzy mówią o konieczności wytepienia wilków). Jest i trzecia możliwość: monolog ma charakter nauki moralnej (tak jest z przemówieniem „żołnierza silnego” z przypowieści o zdobyciu miasta).

Długie kazanie — dostatecznie jednak, jak widzimy, zróżnicowane, by ustawicznie trzymać w napięciu uwagę słuchacza — kończy kaznodzieja *Modlitwą pielgrzyma* i *Litanją pielgrzymką*. Wzruszony słuchacz-tułacz ma się złączyć z kaznodzieją w żarliwej modlitwie przed Bogiem Jagiellonów i Sobieskich. To świadomy i zamierzony efekt w sztuce kaznodziejskiej.

Wzorowane na Ewangelii *Księgi pielgrzymstwa polskiego* różnią się jednak od niej kompozycją językową: *Księgi pielgrzymstwa* to przemówienie, gdy w Ewangelii naczelną kategorią jest narracja.

7. PORÓWNANIA I METAFORYKA

W *Księgach narodu polskiego* przedmiotem porównań są fakty historyczne i ich twórcy. Drugim członem tych porównań są również ludzie czy też, mówiąc ogólniej, świat kultury ludzkiej. Do wyjątkowych należy zaliczyć porównania, w których pojawia się świat natury, np. przesilenie niewoli rzymskiej porównane do przesilenia nocy. Świat *Ksiąg narodu* wypełnia Bóg, ludzie i stworzona przez nich kultura. Natura pozostaje poza zasięgiem

S. *Jesum Nazarenum*. C. *Respondit Jesus: + Dixi vobis, quia ego sum: si ergo me queritis, sinite hos abire*".

Objaśnienie znaków: + = Chrystus. S = Synagoga. C = opowiadanie ewangelisty. (Według *Mszalu rzymskiego* O. G. Lefebvre'a, benedyktyna, 1931). Podział na głosy w śpiewie wielkopiątkowym uwypukla dramatyczność sytuacji. Oto załączek misterium średniowiecznego: tekst pasji prosił się o kształt dramatyczny.

Rozmowa Chrystusa z bogatym młodzieńcem (Mk 10, 17—22) stanowi typowy przykład dialogu ewangelicznego o celach dydaktycznych. (Por. ks. E. Dąbrowski, l.c., s. 159).

zainteresowania poety. Słuszność tych twierdzeń wykazuje analiza porównań.

Chętnie umieszcza poeta bohaterów swej historiozofii w zakresie stosunków rodzinnych. A więc chrześcijanie w związku z rozszerzaniem się wolności w Europie mieli być jak bracia. Królowie są ojcami narodów, narody zaś są jak dzieci. Najczęściej drugi człon porównania wypełniają obrazy świata chrześcijańskiego i pogańskiego. Król pruski jest jak Judasz sprzedający Zbawiciela za trzydzieści srebrników, to znowu jak szatan dyszący wojną. Kazimierz Périer jest podobny do Kaifasza rozdierającego szaty. Istnieje dalej podobieństwo skutków wywołanych zmartwychwstaniem Chrystusa i Polski. Pod wpływem złych monarchów chrześcijańska Europa czci bałwany wzorem pogańskim. Panujący europejscy marzą o takiej władzy, jaką mieli kiedyś królowie bałwochwalscy.

Księgi pielgrzymstwa w dalszym ciągu przeprowadzają porównania między narodem polskim i emigracją — z jednej strony i światem biblijnym — z drugiej. Na wstępie spotykamy się z zaprzeczoną porównaniem: „Ale naród polski nie jest bóstwem jak Chrystus” [...]. Trafniejsza wydaje się poecie analogia między ówczesnym położeniem Polski a losami Łazarza (II). Emigranci przebywający wśród obcych przypominają naród żydowski, który dąży do ziemi obiecanej. Jak w obozie narodu wybranego byli trędowaci, tak niektórzy spośród pielgrzymów chorują na niewiarę w zmartwychwstanie Polski (XVII). Klótnie emigracyjne przypominają spory pierwszych chrześcijan o obrzezanie i umywanie rąk (XIX). Emigranci żyją wśród cudzoziemców jak apostołowie wśród bałwochwalców (XVIII); mają być jak oni doskonali (XIX) i żyć z własnej pracy (VI). Dwukrotnie spotykamy także zestawienie bezbronnych i nieuczonych żołnierzy polskich z prostakami apostołami, którzy zwyciężyli imperatora rzymskiego i pokonali słowem mędrców ateńskich (IV). Z powodu nauki głoszonej przez emigrantów cudzoziemcy gniewają się na nich jak doktorowie zakonni na Chrystusa; mają za złe Polakom niedawną, zbyt wczesną wojnę, jak faryzeusze wyrzucali Chrystusowi, że uzdrawiał w szabat (XVIII). Służba wolności wymaga wyrzeczeń jak służba Chrystusowi (VII). Nie należy oskarżać naczelników o zły wybór ludzi, skoro w otoczeniu Zba-

wiciela znalazł się Judasz (XIV). Pielgrzymi zakon poświęcenia się i miłości wśród cudzoziemców jest jak zakon Chrystusa wśród Żydów (XVIII). Cudzoziemcy dają dzieciom wolności jałmużnę jak faryzeusze (XVIII).

Spotkać także można porównania z zakresu chrześcijańskich praktyk religijnych. Np. krytykujący ustawicznie przeszłość są porównani do penitenta, któremu spowiednik zabrania myśleć o dawnych grzechach (X). Emigrant nie wierzący w zmartwychwstanie Polski jest podobny do sceptyka, który obłudnie udaje pobożnego, potem zaś gorszy swą niewiarą dzieci (XVII).

Dydaktyczny charakter *Książki pielgrzymstwa* wymagał porównań dotyczących zjawisk najbardziej znanych, elementarnych. Wchodzi więc w obręb porównań życie rodzinne i wychowanie. Dowódcy spełniają funkcje rodzicielskie, podoficerowie są piastunami i niańkami żołnierzy (XXIV). Dostrzega poeta analogię między obradami emigracyjnymi a dzieckiem poczętym przez pijanego ojca (XII). Krzykliwi cudzoziemcy przypominają chłopców w szkole (VI).

Tak różna od polskiej cywilizacja zachodnioeuropejska, którą poznali emigranci, odezwała się w porównaniach z życia miejskiego. Emigranci nie powinni zgłębiać cudzych występków, przecież do oczyszczenia miasta ze śmieci czy do wykonania egzekucji na złoczyńcy są wyznaczeni specjaliści ludzie przez społeczność miejską (X). Sławę monarchów europejskich porównuje się do wątpliwej wartości rozgłosu, którym się cieszy w miasteczku rozbójnik, złodziej, kuglarz czy wariat (XII). Współcześni bałwochwalcy stroją się jak nierządnice (XII). Zauważmy pejoratywne zabarwienie uczuciowe, które towarzyszy cywilizacji miejskiej, zarysowanej w tych porównaniach⁴¹.

Rzadkie są porównania ze stosunków ekonomicznych. Np. porównanie praw do weksli (XIX), państwa do sztuki monety (Kn).

Wyjątkowe jest porównanie emigrantów do trzody wśród wilków (X) albo też zestawienie gospodarności narodów z mrówkami

⁴¹ Rzecz znamienna, że np. w tak licznych i różnorodnych porównaniach *Pana Tadeusza* nie spotkamy obrazów z życia miejskiego. (Por. T. Dworak, *Analiza porównań w Panu Tadeuszu*, „Pamiętnik Literacki” XXXVIII z 1948, s. 297).

i pszczołami (V). Obserwujemy więc to samo zjawisko, co przy analizie *Ksiąg narodu*: rzadko przekracza poeta granicę dzielącą człowieka od natury.

W *Księgach* dominuje więc porównanie. Poecie chodziło o wydobycie analogii między przełomem spowodowanym przez Chrystusa a nadchodzącą rewolucją europejską, w której emigranci mieli odegrać rolę nowych apostołów⁴².

Rzadkie są na ogół w *Księgach* porównania zwięzłe. Spotykamy się natomiast z porównaniami bardziej rozbudowanymi. Oto przykład typowy:

I rozerwał człowiek ten przymierze ludów, jako ów kapłan żydowski
rozerwał szatę swą, słysząc głos Chrystusa (Kn).

Często porównania nie mają właściwego sobie formalnego kształtu:

Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów. Wiecie, iż ksiądz na spowiedzi zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tym bardziej z drugimi gadać, bo takie myśli i gadania znowu do grzechu prowadzą (X).

Oba człony porównania stoją osobno; jest to właściwie zestawienie, a nie formalne porównanie. Wniosek należy do czytelnika czy raczej do słuchacza, bo to typowy właśnie chwyt dla sztuki oratorskiej: mówca tworzy analogon do sytuacji słuchacza. Samo zestawienie obu członów, choćby bez przeprowadzonego formalnie porównania, pobudza do myślenia i wyciągnięcia wniosków⁴³. Najpiękniejszym przykładem takiego zestawienia w *Księgach* jest wzruszająca analogia, którą dostrzegł poeta

⁴² Uwaga St. Pigonia we wstępie do t. VI Wyd. Sejmowego, s. 27. — Warto wspomnieć, że już w III cz. *Dziadów* wystąpiło podobne porównanie filomatów do apostołów, zarysowane zwłaszcza przez motto z trzech wersów ewangelicznych.

⁴³ W autentycznej, wolnej od wpływów literackich pieśni ludowej pospolitym zjawiskiem jest zestawienie świata ludzkiego ze światem przyrody:

„Zakukała kukawienka za borem,
Zapiakała Marysienka za stołem” [...]

„Zestawienie takie jest formą bardziej pierwotną, gdyż opisuje z osobna każdy człon; porównanie właściwe skraca już całą drogę myślową i wyniki podaje w sposób również skrócony, trudniej już dostępny” — wskazuje J. St. Bystron, *Artyzm pieśni ludowej*, Poznań 1921, s. 155.

między Polską i Łazarzem: „A któż jest teraz Łazarzem między narodami?” (II).

Na zielonym obrusie łąk, jako szeregi
Naczyń stołowych sterczą: tu z krągłymi brzegi
Surojadki srebrzyste, żółte i czerwone,
Niby czareczki różnym winem napełnione;
Kozłak, jak przewrócone kubka dno wypukłe;
Lejki, jako szampańskie kieliszki wysmukłe,
Bielaki krągłe, białe, szerokie i płaskie,
Jakby mlekiem nalane filiżanki saskie,
I kulista, czarniawym pyłkiem napełniona
Purchawka, jak pieprzniczka [...] (P. T. III, 274—283).

Fryderyk, którego imię znaczy przyjaciel pokoju, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie, i był jako szatan wiecznie dyszący wojną, który przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem, Bogiem pokoju (Kn).

Katarzyna zaś znaczy po grecku czysta, a była najwzszeteczniejsza z kobiet, i jakoby Wenera bezwstydna, nazywająca się czystą dziewicą (Kn).

Zespół porównań z *Pana Tadeusza*, zestawiających grzyby z naczyniami stołowymi, daje czytelnikowi wyrazisty, plastyczny, bogaty w szczegóły obraz. Można by mówić w tym wypadku niemal o takiej satysfakcji, jaką daje oglądanie obrazu przedstawiającego „martwą naturę”. By przybliżyć drobny element przyrody, włączył go poeta przy pomocy precyzyjnych porównań w obręb kultury ludzkiej. Ale rzecz ciekawa: lektura tego fragmentu *Pana Tadeusza* nie wywołuje w czytelniku uczuć. Inaczej jest z dwoma porównaniami z *Ksiąg*. Właśnie o to chodzi, by czytelnik powziął uczucie odrazy czy grozy do demonicznych postaci historiozofii poety. Czytelnik nie widzi zbrodniczych władców, ale zaczyna nabierać do nich odrazy, bo znalazł się w kręgu określonych asocjacji uczuciowych, które wywołały porównania ze świata religii chrześcijańskiej i pogańskiej.

Konkretne obrazy nasuwa natura. Stwierdziliśmy już, że właśnie brak jej w porównaniach *Ksiąg*⁴⁴. Nie o naturę szło

⁴⁴ Ciekawe uwagi podaje na temat porównania *Deutsche Stilistik* R. M. Meyera, München 1906. Porównania Homera i Starego Testamentu czerpią ze świata natury, natomiast Nowy Testament — z życia ludzkiego. Słuszność twierdzenia Meyera potwierdza pobieżna analiza Psalterza. Weźmy np. Psalm 101, przedstawiający modlitwę zbożnego wygnańca w niewoli babilońskiej:

poecie, lecz o historię, o jej rozwój w upragnionym kierunku, o to, by emigracja polska zaczęła kształtować wydarzenia. Porównania *Ksiąg* apelują do uczuć i woli, pełnią funkcję użytkową, a nie artystowską jak porównania *Pana Tadeusza*. Ubóstwo obrazowania w *Księgach* jest celowe: nie wynika bynajmniej z niedowładu wyobraźni poety⁴⁵.

Metafor w *Księgach* jest niewiele. W jednym z aforyzmów mówi się o potrzebie siejby miłości ojczyzny i ducha poświęce-

(4) *Quia defecerunt, sicut fumus, dies mei [...]*

(5) *Percussus sum ut foenum [...]*

(7) *Similis factus sum pellicano solitudinis: factus sum sicut nycticorax in domicilio.*

(8) *Vigilavi, et factus sum sicut passer solitarius in tecto.*

(12) *Dies mei sicut umbra declinaverunt, et ego sicut foenum arui.*

Porównania i parable Nowego Testamentu, zaczerpnięte z życia natury, są stosunkowo nieliczne; nad naturą dominuje człowiek. Wzorowane na Ewangelii *Księgi pielgrzymstwa* zawierają również niewiele tekstów dotyczących świata natury. Ciekawych dowodów dostarcza tekst pierwotny: „Nie wyszukujcie wad w waszych współpielgrzymach, bo wady łatwo odkryć, a zalety trudno, pszczoły wyszukują miodu i pożyteczne są, pająki wyszukują jadu i obrzydliwe są” (wydanie Kallenbacha, s. 29). Fragment ten nie znalazł się w redakcji ostatecznej. — Pominął także poeta porównanie tekstu pierwotnego: „jeden rzekł, iż pochodzi od morza, drugi, iż pochodzi od ziemi, z której przodkowie jego wyrosli jak grzyby” (*l.c.*, s. 1).

⁴⁵ Uwagi o porównaniach powinny się znaleźć właściwie we wstępie rozdziału o przypowieściach *Ksiąg*. Jest bowiem w *Księgach pielgrzymstwa* kilka wypadków, kiedy porównanie stoi na granicy przypowieści, np. o owym zaraźliwcu podobnym do człowieka, „który chodzi do kościoła i kłęczy, a wróciwszy do domu, śmieje się przed dziećmi z Boga i z wiary” (XVII). Bibliastyka — gdyby to porównanie znalazło się w tekście Ewangelii — traktowałaby je najprawdopodobniej jako przypowieść. Istotnie, jest to przypowieść w załączku: wystarczy tylko rozbudować narrację, a otrzymamy typowy okaz tego gatunku literackiego.

Przypowieści *Ksiąg pielgrzymstwa* nie dostarczają do analizy porównań ani jednego przykładu. Zjawisko zupełnie zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że przecież przypowieść jest rozwiniętym porównaniem. Nie łatwo byłoby zrozumieć przypowieść, która opiera się na porównaniu i w dodatku używa jeszcze porównań! Brak porównań w przypowieściach *Ksiąg* (to samo da się powiedzieć o przypowieści ewangelicznej) jest więc rezultatem swoistej struktury tego gatunku literackiego, który mając cel dydaktyczny, musi być w wysokim stopniu komunikatywny. Ornamentyka stylistyczna nie sprzyjałaby tej komunikatywności.

nia (XIX). W innym o tym, że każdy z pielgrzymów ma w duszy ziarno przyszyłych praw (XX). Gdzie indziej uwaga, że zasiewa niezgodę ten, kto chwali się swoją zasługą (XIII). W dłuższym, pełnym metafor i porównań wywodzie o nauce i urzędzie (IV) poucza poeta, że nauka miała być początkowo chlebem i źródłem życia, ale ludzie uczeni rozdawali zamiast chleba truciznę; zresztą w ich młynach nie ma już zboża wiary; to raczej pacierz nakarmił emigrantów więcej niż nauka Woltera i Hegla. Zaznaczmy od razu, że jest to metaforyka rolnicza, która apeleje do codziennych doświadczeń prostego czytelnika⁴⁶. Nie ma

⁴⁶ Mickiewicz chętnie posługuje się metaforyką rolniczą w początkowym okresie emigracyjnym. Jest ona pocie przyrodzona niejako w tym czasie. „Co robi rolnik, gdy łan jego grad zbije? Znowu sieje” — odpowiedział Mickiewicz w Poznańskim po upadku powstania listopadowego, gdy postawiono mu podczas zebrania towarzyskiego pytanie: „Co teraz w sercu twoim zastąpi nadzieję?” (Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 106, zanotowała Konstancja Morawska).

Tekst pierwotny *Ksiąg* pokazuje, jak silnie opanowała poetę metaforyka rolnicza. Nie wcielony do ostatecznej redakcji wstęp (wydanie Kallenbacha, s. 49) mówi o tym, że w sercach emigrantów obok „ziarna miłości ojczyzny” może być „inne, złe ziarno: chęć sławy i chęć zysku, i chęć spoczynku”. Po siejbie takiego ziarna rośnie zboże i kąkol. Dlatego pada ostrzeżenie: „Strzeżcie się tedy, abyście nie mieli w sercu waszym kąkolu”. Groźba pod adresem kupców i handlarzy Francji i Anglii brzmiała pierwotnie w pewnym szczególe inaczej: „nie znajdzie się, kto by wam dał ziarko żyta i pszenicy” (s. 44).

W liście do Kajsiwicza i Rettla (z 16 XII 1833) spotykamy się z przeciwstawieniem słowa prawdy — słowu fałszu: „Jeżeli które słowo z ust moich przyjęło się na sercu waszym, to słowo nie było moje, ale tylko przechowane i przesadzone; poznacie po tym słowo prawdy, że pada cicho i leży długo [...] a potem powoli wschodzi; owocem jego jest miłość i zgoda [...] Przeciwnie, słowo fałszu, słowo ludzkie, wypada z hukiem jak kula, a zostawia zaraz po sobie ranę lub śmierć. Więc kule wymyślili i zrobili ludzie, ale ziarnka zboża dotąd nie umieją zrobić, tylko je przechowują i sieją”.

Znowu też sama metaforyka. Ten list, który należy postawić na wyzynie refleksji religijno-moralnych *Zdań i uwag* czy też umieścić w atmosferze spowiedzi Jacka Soplicy, jest nie tylko świadectwem głębi przeżyć poety, ale i wspaniałym przykładem sztuki literackiej. Trudno o bardziej prosty apel, który się pojawia w kształcie starej przenośni z zakresu codziennego doświadczenia ludzkiego, formułowanego już w znanej ewangelicznej przypowieści o siewcy (Mt. 13, 1—9). Tylko prostota ekspresji

metafor wyszukanych, niezwykłych. Wydobywa bowiem poeta metaforykę z zasobu tradycyjnych zwrotów, wspólnego dobra językowego wielu pokoleń.

Metafora o siejbie niezgody (XIII) ma liczne odpowiedniki w obyczaju językowym na długo przed powstaniem *Ksiąg*. Linde informuje, że czasownik „siał” był używany już od XVI w. w znaczeniu przenośnym. „Sieją między nimi zazdrość, jednemu przy drugim większą łaskę pokazując” (Górnicki, *Dworzanin*). „Matka twoja wszystko złe w dom nasz siał poczęła” (Skarga, *Żywoty świętych*). „Niechaj gdzie indziej zwady takie sieje” (Kochanowski, *Jerozolima wyzwolona*).

Informuje dalej Linde, że karmimy się nie tylko chlebem. Bo już Skarga w swym języku kaznodziejskim głosił, że „Pismem świętym karmić słuchaczów potrzeba”. Mówi także Skarga, że ktoś „tylko sylogizmami słuchacze karmił”. A w *Żywotach świętych*: „Rzecz ona okrutna zastraszyła wszystkich, a rodzice, trudno wymówić, jakim się smutkiem i płaczem karmili”. Ta ostatnia metafora zapewne pochodzi z Biblii, w której Skarga był tak rozmiłowany. Spotykamy pokrewną metaforykę w Psalterzu:

Cibabis nos pane lacrimarum [...] (Ps 79, 6).

Fuerunt mihi lacrimae meae panes die ac nocte [...] (Ps 41, 4).

Na tle tak dawnej tradycji metaforycznej języka biblijnego i kazalniczego widać wyraźnie, że zwrot o pacierzu, którym

była godna zawartego w tym liście stopu: intymnego wyznania z podniosłością, która towarzyszy moralnemu przykazaniu. Jak widać, to samo prawo prostoty rządzi przeznaczonymi do publicznego odbioru *Księgami* i ichym wyznaniem do przyjaciół. Wypad w kierunku świadectw z życia poety wykazuje organiczny związek między sztuką pisarską Mickiewicza a jego osobowością. Zapożyczone z ponadindywidualnej sfery doświadczeń kategorie stylu *Ksiąg* znajdują się także w zasobie osobistej ekspresji Mickiewicza.

Wróćmy raz jeszcze do cytowanego listu. Obok metaforyki rolniczej spotykamy w nim porównania ze sfery militarnej. Znamienne jest to sąsiedztwo obrazu ziarna i kuli — podobne zjawisko występuje w równoległych przypowieściach o prochu i ziarnie (XIV). W obrazowaniu *Ksiąg* istnieje sporo elementów z życia wojskowego. Walka i prace rolnika, śmierć i siejba, w wyniku której zakieikuje nowe życie — oto niektóre składniki świata poetyckiego *Ksiąg* i zarazem środki intymnego wyrazu poety.

emigranci nakarmili się więcej niż nauką Woltera i Hegla, nie jest tworem inwencji metaforycznej poety, ale elementem starego obyczaju językowego.

Aforyzm, zamykający przypowieść o malarii w kraju włoskim (IX), mówi o konieczności wygładzenia zła z „oblicza ziemi”⁴⁷. Znowu metafora poprzedzona bogatą tradycją biblijną, zwłaszcza Księgi Rodzaju i Psalterza:

Delebo, inquit, hominem, quem creavi a facie terrae [...] Gn 6, 7).

Emisit quoque columbam post eum, ut videret, si jam cessassent aquae super faciem terrae (Gn 8, 8).

Non sic impij, non sic; sed tanquam pulvis, quem projicit ventus a facie terrae (Ps 1, 4).

Emittes spiritum tuum, et creabuntur; et renovabis faciem terrae (Ps 103, 30).

Qui dat pluviam super faciem terrae [...] (Jb 5, 10).

Zna również tę metaforę Nowy Testament:

Hypocritae, faciem coeli et terrae nostis probare [...] (Lc 12, 56).

Tanquam laqueus enim superveniet in omnes, qui sedent super faciem omnis terrae (Lc 21, 35).

8. STYL KSIĄG W REDAKCJI PIERWOTNEJ I OSTATECZNEJ

Porównanie zachowanego tekstu pierwotnego⁴⁸ z redakcją ostateczną pozwala śledzić kształtowanie się stylu i uzupełnić

⁴⁷ Cytuję tekst łaciński, bo Wujek nie zawsze tłumaczy wspomnianą metaforę wiernie. Metafora ta pojawia się w stylu patetycznym, uroczystym, i to w tekstach nasyconych w mniejszym lub większym stopniu biblizmami. — Zna tę metaforę poezja Norwida, w której słychać ciągle echa Biblii. „Ziemi oblicze prawe i spokojne” [...] (*Assunta*, pieśń I, strofa XIV). — Wplótł parokrotnie ową metaforę Berent do narracji *Zywych kamieni*, każąc bohaterom poszukiwać Graala „na starcie smutków z oblicza ziemi” (s. 419, 420, 425 wydania z r. 1922, Warszawa). — Spotkamy wreszcie tę metaforę i w dzisiejszej poezji, np. u Czesława Miłosza. W *Pieśni obywatela (Ocalenie, Czytelnik 1945, s. 129)*, pełnej tak charakterystycznych dla Miłosza obrazów o zasięgu kosmicznym, dźwięczącej niejednym świadomym wprowadzonym biblizmem, naturalnym zjawiskiem jest stara metafora: „W starości [...] stanąć przed obliczem ziemi” [...]. Pochodzenie biblijne metafory nie ulega wątpliwości, karia jej, jak widać, trwa do dnia dzisiejszego.

⁴⁸ *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. Tekst pierwotny.* Z autografu A. Mickiewicza wydał Józef Kallenbach, Paryż 1905.

jego charakterystykę szczegółami pominiętymi w dotychczasowej analizie. Często niewielka zmiana, drobny skrót czy kilkuwyrazowa amplifikacja redakcji pierwotnej stwarza nową i przekonującą ekspresję stylistyczną. Badając świadomą cyzelatorską robotę poety, uzyskujemy potwierdzenie wniosków, do których doprowadziła analiza redakcji ostatecznej. Pominiemy w tych marginesowych uwagach drobne poprawki, które nie mają charakteru stylistycznego, bo wynikły z omyłek będących rezultatem tak znamiennej dla Mickiewicza spontaniczności procesu pisarskiego. Poeta ma zaufanie do swego pióra; praca korektorska następuje potem, inaczej niż np. u Krasińskiego, który był krytyczny wobec siebie w toku samego procesu twórczego⁴⁹.

Jakże charakterystycznym zmianom uległ w redakcji ostatecznej rozdział III *Książ pielgrzymstwa*, zawierający trzy apostrofy do pielgrzyma polskiego. Przytoczmy ostatnią z nich w redakcji pierwotnej i ostatecznej:

Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto te nauki, któreś cenił, stały ci się nieużyteczne, a te, któreś lekce ważył, cenisz teraz, abyś poznał, co jest nauka, a gdy powrócisz do kraju, abyś uczył nauk prawdziwych, a lekce ważył fałszywe (s. 19)⁵⁰.

Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto nauki, któreś cenił, stały ci się nieużyteczne, a te, któreś lekce ważył, cenisz teraz, abyś poznał, co jest nauka świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: Prostaczkowie współuczniami mymi są.

Zmiany nastąpiły pod koniec apostrofy. Najpierw znamienny dodatek z frazeologii biblijnej: „nauka świata tego”. Końcowe zaś słowa poeta dynamizuje, bo pojawia się *oratio recta*, w której ma przemówić pielgrzym: „abyś rzekł: Prostaczkowie współuczniami mymi są”. Nastąpił skrót dość skomplikowanego okresu pierwotnego, powtarzającego te same wyrazy. Poza tym zdanie w obrębie mowy niezależnej ma charakterystyczny szyk: jednozłotkowe orzeczenie — zgodnie z wzorem Wujkowym — znajduje się na końcu zdania. Nie dość tego: pojawia się w tym zdaniu jedyne, o wyraźnym zabarwieniu uczuciowym deminutyw utwo-

⁴⁹ Por. Tadeusz Pini, *Krasiński, życie i twórczość*, Poznań [s. a.], s. 293—294.

⁵⁰ W ten sposób cytować będziemy wydanie tekstu pierwotnego przez J. Kallenbacha.

ru. Chwytamy niejako na gorącym uczynku świadomość artystyczną Mickiewicza w zakresie stylu biblijnego. Pierwotna koncepcja podlega działaniu tego, co by można określić jako pewną konieczność stylistyczną. Gdzież tutaj jest indywidualna ekspresja poety? Chyba w tym deminutywie: „Prostaczkowie współuczniami mymi są”. I w samym pomysle trzyczłonowej paralelnie kształtowanej apostrofy.

W redakcji ostatecznej zaobserwować można stałą tendencję do zwięzłości, do jak największej prostoty. Usunie np. poeta zdanie, będące zbędnym komentarzem w toku narracji:

W Rosji zaś imperator jest głową wiary i w co każe wierzyć, w to wierzyć muszą. Panuje więc i nad sumnieniem moskiewskim (s. 2).

W redakcji ostatecznej znika końcowe zdanie. Czasem znowu poeta świadomie ograniczy rozbudowane wyliczenie:

A mądrzy między wami nie są ci, którzy wzbogacili się, sprzedając naukę swą i nakupili sobie dóbr i domów, i zyskali od królów urzędy i ordery, i złoto, i łaski (s. 22).

Tekst ostateczny będzie zawierał tylko „złoto i łaski”.

Zestawienie tekstu pierwotnego z ostatecznym pozwala zwłaszcza na ciekawe obserwacje w obrębie stylizacji leksykalnej. Stwierdzony brak deminutywów jest wynikiem świadomej pracy. Tekst pierwotny (s. 46) mówi np. raz o „karbonce”, drugi raz o „karbonie”. W tekście ostatecznym już tylko „karbona” (XIV). W redakcji ostatecznej mówi się o „czamarze powstańskiej” (XII); pierwotnie (s. 26–27) była prawie że zawsze „czamarka”.

A oto ślady celowego nasycania tekstu *Ksiąg* konkretnym słownictwem. Tekst pierwotny mówi o „ułanie” (s. 38), redakcja ostateczna zna bardziej konkretnego „krakusa” (XVII). Końcowy zwrot do czytelnika brzmiał pierwotnie: „Czytajcie je, bracia moi żołnierze” (s. 48). A potem: „Czytajcie je, bracia — w i a r a — żołnierze” (XXIV), co świadczy, że ten charakterystyczny wyraz znalazł się w tekście w sposób świadomy i zamierzony.

Świadomie także wprowadza poeta słownictwo prozaiczne. Początkowo Wolność mówi: „i wołałam do ciebie, narodzie, o kawał żelaza do obrony i o garść prochu, a tyś mi nic nie dał” (s. 42). Redakcja ostateczna będzie bardziej wymowna

i konkretna: „a tyś mi dał artykuł gazety” (XXII). W teźże wypowiedzi ulegnie zmianie peryfrastyczne określenie niewoli politycznej:

idźcie więc w niewolę, gdzie jest świst knuta
i dźwięk łańcuchów (tekst pierwotny, s. 42).

idźcie więc w niewolę, kędy będzie świst knuta
i chrzęst ukazów (redakcja ostateczna).

Dominujące motywy *Ksiąg* są również rezultatem celowej gospodarki leksykalnej. „Pielgrzymowie bez broni” (IV) nazywali się w tekście pierwotnym „tułaczami bezbronnymi” (s. 22).

Widać także troskę o słownictwo biblijne. Porównajmy takie przykłady. Tekst pierwotny: „a narobili sobie bałwanów” (s. 1). Redakcja ostateczna: „i naczynili sobie bałwanów” (Kn). Istnieje niewątpliwie różnica między „narobić” a „naczyńić”. Drugi wyraz brzmi wznioślej, odświętniej, i to nie tylko w dzisiejszym poczuciu językowym. Hipotezę o swoistym walorze stylistycznym wyrazu „naczyńić” potwierdza jeszcze jeden przykład z *Ksiąg*: „jako robili faryzeusze” (s. 32). I postać ostateczna: „jako czynili faryzeusze” (XVIII). — Inny podobny przykład:

A takiego obchodu ani urząd nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować domy i schodzić się na placach (s. 24).

A kształt ostateczny?

A takiego obchodu ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować domy wielkie i schodzić się gromadnie na rynkach (XII).

Poezie niewątpliwie chodziło o wzmożenie ekspresji. Zamiast „placów” są „rynki”. Skąd ta zmiana? Dźwięczało poecie w uszach tłumaczenie Wujkowe, w którym się mówi nie o „placach”, lecz o „rynkach”. Gospodarz z przypowieści o winnicy najmuje robotników „na rynku” (Mt. 20, 3) i faryzeusze lubią być pozdrowiani „na rynku” (Mt. 23, 7). Przynależność więc pospolitego „rynku” do słownictwa biblijno-archaizującego zdradza dopiero tekst pierwotny! Jakże Mickiewicz był wyczulony na słownik biblijny!

Gdy zachodzi potrzeba, to poeta unika świadomie i konsekwentnie wyrazów obcych. W przypowieści o niewieście w le-targu występowali zrazu „doktorowie” (s. 36), których potem

zastąpili „lekarze” (XX). Naczelnicy początkowo byli zajęci „interesami” (s. 49), potem już tylko „domem” (XXIV). Porównajmy tutaj i takie teksty:

a w bitwie potłukli narzędzia, przez które kapitan uważa gwiazdy i potłukli igłę żeglarską magnesową (s. 16).

i zbuntowali się, i potłukli narzędzia, przez które sternik uważa gwiazdy, i skruszyli iglicę żeglarską magnesową (I).

Mniej znanego „kapitana” zastąpił poeta tradycyjnym „sternikiem”, często występującym w alegorii państwo-okręt. Znowu obserwujemy działanie konieczności stylistycznej. Oczywiście, że iglicę magnesową można raczej „skruszyć”, a nie „potłuc”. Pióro jest posłusznym narzędziem w ręku poety: redakcja ostateczna zawiera już wyraz właściwy, tryumfuje niezawodne poczucie językowe.

Tekst pierwotny (s. 30) potwierdza wreszcie tak typową dla *Książ* skłonność do aforystyki, o czym świadczą dwa piękne zdania nie wcielone do redakcji ostatecznej:

Większa jest i potrzebniejsza miłość aniżeli nienawiść.

Z miłości tylko rodzą się ludzie i miasta i państwa⁵¹.

III. PRZYPOWIEŚĆ

1. PRZYPOWIEŚĆ EWANGELICZNA

Familiare est Syris, et maxime Palaestinis ad omnem sermonem suum parabolis jungere, ut quod per simplex praeceptum ab auditoribus teneri non potest, per similitudinem exemplaue teneatur. Tak pisał św. Hieronim o znanej powszechnie skłonności biblijnego Wschodu do parabolizmu¹.

⁵¹ Por. ponadto przypisy 22, 44, 46 do niniejszego rozdziału, zawierające nasze drobne spostrzeżenia na temat zmian stylistycznych wprowadzonych przez poetę do pierwotnej wersji tekstu.

¹ Przytacza L. Fonck, s. 5, ob. niżej.

Już w Starym Testamencie spotkać można formę literacką, którą określano terminem hebrajskim *mashal* o sensie etymologicznym 'podobieństwo', 'być podobnym'. Wyras ten oznaczał rozmaite rodzaje literackie: sentencję, pieśń dydaktyczną, alegorię, przypowieść². Rozwój historyczny tej ostatniej jako pewnej formy literackiej rozpoczyna się od czynności symbolicznej, tzw. *parabola in actione*. Np. Jeremiasz potłukł na oczach ludu dzbanek gliniany, co miało wyrażać przyszłe nieszczęścia Jeruzolimy. Klasycznym przykładem przypowieści Starego Testamentu jest opowieść wygłoszona przez proroka Natana przed królem Dawidem, który wysłał na śmierć Uriasza i pojął jego żonę. Było dwóch mężów, ubogi i bogaty — opowiada prorok królowi. Ubogi miał tylko jedną owcę, którą mu zabrał bogaty. Dawidowi, rozgniewanemu na bogacza, powiada Natan, że to właśnie on, Dawid, jest owym bogatym mężem. W ten sposób zostało uwypuklone podobieństwo między dwoma sytuacjami³.

W hebrajskiej literaturze często spotkać można formę *mashal*

² Przegląd rozwijających się od schyłku XIX w. badań nad przypowieścią ewangeliczną daje ks. E. Dąbrowski w pracy *Chrystus*, Warszawa 1939, s. 113—126. O poglądach starszej bibliistyki informuje L. Fonck SJ, „*Die Parabeln des Herrn im Evangelium exegetisch und praktischerläutert, dritte Auflage*, Innsbruck 1909. Obszerną pracę na ten temat ogłosił J. M. Vosté OP, *Parabola Domini nostri Jesu Christi*, vol. I—II, editio secunda, Romae Parisiis 1933. Analizę walorów estetycznych przypowieści ewangelicznej przeprowadził J. Schäfer w rozprawie *Die formelle Schönheit der Parabeln des Herrn*, „*Der Katholik*” 1901, B. XXIII.

Niezależnie od przeprowadzonego przez nas porównania przypowieści *Ksiąg* z przypowieścią ewangeliczną, należałoby zająć się przypowieściami Mickiewicza na tle wznowienia tego gatunku przez romantyzm polski i obcy. Rzecz znamieną, że Oświecenie zamiast przypowieści uprawiało bajkę. Natomiast tzw. prądy romantyczne (termin Juliana Krzyżanowskiego z rozprawy *Barok na tle prądów romantycznych* w zbiorze *Od średniowiecza do baroku z 1938 r.*) celowały w przypowieści. Różnica zrozumiwała w świetle odmiennej struktury tych prądów. To tło porównawcze pozwoliłoby sprawdzić entuzjastyczny sąd Al. Brücknera, na razie o wartości hipotezy, że „przypowieści poety należą do najpiękniejszych, najgłębszych jakie kiedykolwiek stworzono”. (*Dzieje literatury polskiej*, wyd. III, t. II, s. 96).

³ 2 Sm. 12, 1—7.

dla wyjaśnienia Biblii. Oto przykład takiej egzegezy stosowanej przez rabinów:

Explicatur fuga Israelitarum ab Aegyptiis et transitus per Mare Rubrum. Mashal. Cuinam est simile? Columbae quae fugiat ab accipitre et ingreditur in triclinium regis; aperit illi rex fenestram orientalem; egreditur columba et abit. Ingreditur accipiter post eam, et claudit super eam omnes fenestras, incipit rex illam sagittis appetere [...]

Królem jest w tym przykładzie Jehowa; gołębicą — Izrael; jastrząb — to Egipcjanie czyhający na jego zgon; okno oznacza Morze Czerwone⁴. Współczesna biblistyka zaznacza, że przypowieść ewangeliczną łączyć należy nie tyle z alegorią i przypowieścią starożytnego Rzymu czy Grecji, ile z *meshalim rabbinici*, które stanowiły tradycję literacką poprzedzającą Ewangelię.

Ewangelia głosi doktrynę Królestwa Bożego o charakterze duchowym, soteriologicznym, uniwersalnym. Należy do tego Królestwa ten, kto ma czyste serce, wolne od grzechu, kto jest wierny dekalogowi. Realizacją Królestwa Bożego jest społeczność religijna, Kościół. Królestwo Boże jest pojęciem teocentrycznym; natomiast Kościół to pojęcie antropocentryczne, to pewna społeczność religijna. Nauka, tak odbiegająca od wyobrażeń żydowskich o królestwie mesjańskim jako organizacji wyłącznie państwowej, ziemskiej, była głoszona w kształcie przypowieści przystępnej dla prostych umysłów. Taka forma nauczania była znakiem miłosierdzia Chrystusa, jak głosi *thesis misericordiae*, w przeciwieństwie do *thesis justitiae vindicativae*, według której Chrystus, wygłaszając przypowieści, chciał ukarać Izraela za niewierność i opór w stosunku do głoszonej nauki⁵.

W tekście Ewangelii miano przypowieści przysługuje rozmaitym formom literackim. Najczęściej jednak przypowieść oznacza rozwinięte, rozbudowane porównanie. Bibliści zgodnie podkreślają, że zwykle porównanie nie może pretendować do nazwy przypowieści. Nie jest więc przypowieścią następujące porównanie: „A widząc rzesze, zlitował się nad nimi, iż byli strudzeni i leżący jako owce nie mające pasterza” (Mt. 9, 36). Przypowieść powstaje z rozbudowanego porównania, które da się

⁴ Przykład podaje Vosté, l.c., s. 46.

⁵ Ks. F. Dąbrowski, l. c., s. 120 i n. oraz 127 i n.

zamknąć w ramy wyraźnej narracji⁶. Występujący w przypowieści typ (czyli obraz) nie jest celem samym w sobie, bo służy antytypowi, ilustruje go i wskazuje nań. To przeciwstawienie antytypu typowi przypomina wstępna formuła: „Podobne jest królestwo niebieskie” [...] albo też następujące po wygłoszeniu przypowieści wyjaśnienie jej sensu, tzw. *applicatio*, np. w przypowieści o kłokolu (Mt. 13, 37 i n.): „Który odpowiadając rzekł im: Ten, który sieje dobre nasienie, jest Syn człowieczy. A rola jest świat. A dobre nasienie ci są synowie królestwa. A kłokol są synowie złego” [...].

W Ewangelii obok przypowieści występuje alegoria, np. pasterz dobry (J. 10, 1–16) lub szczep winny (J. 15, 1–8). Jak przypowieść powstaje z porównania, tak alegoria z metafory. Przypowieść należy rozumieć dosłownie, alegorię — przenośnie. W przypowieści o synu marnotrawnym (Łk. 15, 11–32) nie należy doszukiwać się jakiegoś ukrytego sensu w takich szczegółach narracji, jak pierścień, szata, obuwie, które syn po powrocie do domu otrzymuje od ojca; takie postępowanie prowadziłyby na manowce. Są to szczegóły opowiadania, które należy rozumieć dosłownie. *Suprema lex interpretationis parabolarum: totum toti est applicandum, non singula singulis* — mówi egzegeta⁷. Ułatwia niekiedy zrozumienie sensu przypowieści kontekst: wspomnianą przypowieść o synu marnotrawnym poprzedzają przypowieści o jasno wyrażonej nauce: zgubiona owca (Łk 15, 3–7) i zgubiona drachma (Łk 15, 8–10). Właściwa interpretacja tej przypowieści będzie polegała na zestawieniu ojca, witającego radośnie syna, z Chrystusem, który miłosiernie przyjmuje grzesznika.

Alegorię spotykamy tylko u św. Jana, który mówi o prawdach mistycznych czy eschatologii. Synoptycy natomiast znają wyłącznie przypowieść. Można by powiedzieć, że ta ostatnia była

⁶ Biblijstka, usiłując przeprowadzić granicę między porównaniem a przypowieścią, akcentuje niezależność, samodzielność narracji przypowieściowej. J. Schäfer: *relative Selbständigkeit der Rede* (l.c., s. 6). — Vosté: *parabola non est mera brevissima comparatio, qua duo vel tres termini ad invicem referentur, sed est narratio completa, qua duo situs vel status diversi ordinis comparantur* (l.c., s. 24).

⁷ Vosté, l.c., s. 78.

formą ludową, przeznaczoną dla najprostszycy odbiorców, gdy alegoria jest bardziej wyszukana, literacka, choć i jej zrozumienie nie sprawia specjalnej trudności słuchaczowi czy czytelnikowi.

Jak bajka, tak i przypowieść należy do rodzaju dydaktycznego. W obu idzie o naukę. Ale właśnie przypowieść góruje nad bajką doniosłością głoszonych prawd, z których wiele ma charakter tajemnic. Weźmy znaną powszechnie, dzięki tytułowi naśladownictwom, bajkę Fedrusa o wilku, który pożera baranka, bo mu rzekomo mącił wodę. A morał?

*Haec propter illos scripta est homines fabula,
qui fictis causis innocentes opprimunt.*

Albo bajka o podróżnych, którzy w czasie jazdy po burzliwym morzu drżą ze strachu, a gdy jest pogoda, zbytnio się weselą. Sternik okrętu zaleca w związku z tym umiarkowanie:

*Parce gaudere oportet et sensim queri
totam quia vitam miscet dolor et gaudium*⁸.

Morał bajki jest oczywisty, sprawdzalny, potwierdzany przez dziesiątki doświadczeń życia codziennego. Natomiast prawdy przypowieści Ewangelii zaskakują niecodziennością i niezwykłością, choćby nauka o duchowości i uniwersalizmie Królestwa Bożego. Bajka nic nie ukrywa, natomiast przypowieści ewangeliczne stopniowo pokazują mesjański charakter Chrystusa i naturę zakładanego przezeń Królestwa. Doktryna przypowieści należy do porządku religijnego, nadprzyrodzonego; dydaktyka bajki zamyka się w ramach mądrości świeckiej, doczesnej⁹.

Przypowieść i bajka dążą do typowości, reprezentatywności bohaterów, których losy odzwierciedlają zwykle i typowe koleje

⁸ Phaedrus, *Fabulae*, wyd. R. Ganszyniec, „Teksty Filomaty”, nr 8.

⁹ Vosté silnie akcentuje nadprzyrodzony charakter nauki przypowieści w definicji tego gatunku literackiego: *Comparatio explicita in longius producta, a Domino Nostro adhibita ad docendas veritates supernaturales, dogmaticas et morales Regni Dei* (l.c., s. 58). — *Durch den überrnatürlichen Inhalt unterscheidet sich die Parabel des Evangeliums hauptsächlich von der Fabel* — pisze Fonck (l.c., s. 16). — J. Kleiner zaznacza, że przypowieść rodzi się w chwili, gdy podkładem bajki staje się „głębia idei nowych, odsłanianie tajemnic”. (*Studia z zakresu literatury i filozofii*, Warszawa 1925, s. 10).

ludzkiego życia; inaczej niż baśń, która objawia troskę o indywidualny i jedyny los bohaterów. Bohaterami przypowieści mogą być tylko ludzie, w bajce prawie że z reguły działa bohater zwierzęcy. W życie bohaterów przypowieści wkracza Bóg, np. do nieroztropnego ewangelicznego bogacza, który chce używać bez ograniczeń życia i dóbr, przemawia Stwórca: „Szalony! tej nocy duszy twojej zażądają od ciebie” [...] (Łk 12, 20). W bajce poety chrześcijańskiego może wystąpić tylko bóstwo z mitologii pogańskiej (choćby Jowisz w Mickiewiczowskiej bajce *Zaby i króle*). Przypowieść zawiera wypadki fikcyjne, ale nie przekraczają one nigdy granic prawdopodobieństwa. Akcja przypowieści ewangelicznej rozgrywa się na ziemi. Wyjątek pod tym względem stanowi przypowieść o bogaczu i Łazarzu (Łk 16, 19–31): bogacz znalazł się w piekle, Łazarz przebywa z Abrahamem. Miejsce akcji wszakże prawdopodobne: mieści się przecież w ramach wyobrażeń religijnych.

Mimo prostoty, przypowieść ewangeliczna dysponuje różnicowanym zespołem środków literackich: monolog, dialog, krótką akcją, typowi bohaterzy, którzy czasem otrzymują bogate życie wewnętrzne (choćby bohaterzy przypowieści o synu marnotrawnym), często stosowany kontrast w doborze bohaterów. Konkretność i prostota, uniwersalizm i wzniosłość towarzyszą tej przypowieści, która nie zna dowcipu czy żartu bajki. Przypowieść służy, wypełnia określone funkcje, jest narzędziem, przy pomocy którego mówca urabia słuchacza. Nie jest tak samodzielna jak baśń, stroniąca od dydaktyki, zaspokajająca fantazję.

Jak wykazują egzegeci, obrazy ewangeliczne są konkretne, proste, silnie poruszające uczucia. Osłuchanie się z Ewangelią zacierza rysy konkretności i wzniosłego piękna tych przypowieści. Przypowieść o synu marnotrawnym jest pełna realizmu psychologicznego¹⁰. Życie wewnętrzne bohatera odsłania pełen ekspresji monolog: „Wstanę i pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą. Jużem nie jest godzien być

¹⁰ Uwagi o realizmie przypowieści ewangelicznej według rozprawy J. Schäfera (*l.c.*, s. 18). Tenże (s. 16) przytacza zdanie innego egzegety o rozmowie ojca z starszym synem z przypowieści o synu marnotrawnym: *dialogus egregie psychologicus* (A. F. Unger, *De parabolarum Jesu natura, interpretatione, usu*, Lipsiae 1828).

zwan synem twoim". Starszy brat wybuchą gniewem, słysząc „muzykę i taniec”, które urządził ojciec w czasie uczty po powrocie młodszego syna. Ostro, bezlitośnie wypomina ojcu: „Ale gdy ten syn twój, który pożarł majątność swą z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczzonego cielca”.

Na podstawie przypowieści zanotowanych przez synoptyków można studiować ówczesny ustrój społeczno-gospodarczy Palestyny. Świat roślinny Ewangelii jest konkretny, rzeczywisty: mówi się więc o drzewie figowym (Łk 13, 6), o ziarnie gorczyczym (Mt 13, 31), obserwuje stopniowy wzrost rośliny: ziarno zostało wrzucone do ziemi, która po pewnym czasie rodzi „na-przód trawę, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie” (Mk 4, 28). Poetykę tej przypowieści wypadnie określić jako realistyczną. Słusznie powiedziano, że występujące w przypowieściach ewangelicznych „zaginione owce nie rozumują, są to bowiem owce, a nie filozofowie w owczym przebraniu”¹¹.

Realistyczna, nosząca na sobie piętno określonego czasu historycznego przypowieść ewangeliczna — dzięki prostocie kształtu artystycznego i uniwersalizmowi doktryny — egzystuje poza historią, jest dla wszystkich czasów i dla wszystkich ludzi. Ta komunikatywność przypowieści jest tak wielka, że w świadomości przeciętnego słuchacza zaciera się jej koloryt lokalny i historyczny. Dopiero wysiłek egzegety wydobywa w pełni związek przypowieści ewangelicznej z określoną epoką dziejów ludzkości.

W *Księgach pielgrzymstwa polskiego*, wzorowanych na Ewangelii, nie mogło zabraknąć przypowieści. Jak istota nauki ewangelicznej została zamknięta w kształcie przypowieści, tak samo Mickiewicz wypowiedział w przypowieściach *Ksiąg* najważniejsze uwagi o polistopadowej emigracji i jej drodze do wolnej ojczyzny.

2. TEMATYKA PRZYPOWIEŚCI KSIĄG

W przypowieści o okrętach wojennych i statku rybackim (I) padł nakaz, by emigracja kierowała się wiarą niebieską i mi-

¹¹ T. R. Glover, *Świat starożytny*, Trzaska Evert Michalski [s.a.], s. 300.

łością ojczyzny. Doniosłość nakazu została zaakcentowana przez umieszczenie tej przypowieści na wstępie *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego*.

Następujące kolejno po sobie przypowieści o pożarze w mieście (VII), o wilkach w Anglii (VIII), o malarii w kraju włoskim (IX) oraz o gajowym i Żydach (XV) ilustrują stoczoną walkę z caratem rosyjskim. Wspomnienie bliskiej i chlubnej przeszłości miało podnieść emigrantów na duchu: bo właśnie im przypadła w udziale zaszczytna walka o wolność przy obojętności pozostałych narodów europejskich. Wymowa tych przypowieści jest wyraźna. Ilustrują nie tylko rosnący i zagrażający całej Europie despotyzm czy też poniesione w walce z nim klęski (jak to widać w sugestywnej opowieści o malarii) — to tylko jeden motyw tych przypowieści. Drugi motyw zachęca do optymizmu: jest przecież możliwa skuteczna obrona miasta przed pożarem, można także celowym i skutecznym działaniem wytępić wilki.

Obraz smutnego położenia emigracji daje przypowieść o rozbitkach (XI), w której poddano krytyce klótnie emigracyjne¹². Rozbitków do zgody zachęca dwukrotnie „człowiek prosty”. Potrzebę jedności w nieszczęściu ilustruje ponownie przypowieść o podróżnych w jamie (XVI). Z wariantem nakazu zgody spotkać się można w przypowieści o zdobyciu miasta przez szturmujących żołnierzy (XIII): naganie poddana została tutaj chwamba z własnej zasługi, bo stąd rośnie niezgoda. Drobne przypowieści o prochu i ziarnie (XIV) uczą skromności w szacowaniu własnych zasług. Jak widać, poeta był troskliwym terapeutą, którego niepokoiła najgroźniejsza choroba emigracyjna — klótniwość.

Bezowocnym dyskusjom nad przyszłym kształtem Rzeczypospolitej poświęca Mickiewicz aż cztery przypowieści. W rozdziale XIX umieszcza trzy drobniejsze: o sierotach, o mowie, którą mówi człowiek radny, o lesie zasiewanym przez gospodarza. Nie ludzie wymowni zadecydują o przyszłości ojczyzny, ale ci, co są pełni miłości i poświęcenia. Szczytem piękna i mądrości wśród tych przypowieści jest opowieść o niewieście w letargu

¹² St. Pigoń wyjaśnił szczegółowo tę przypowieść w wydaniu *Ksiąg* nakładem Eleusis (Kraków 1911) i wydaniu Biblioteki Narodowej.

(XX). Tryumfuje tutaj moralista głoszący prymat życia czynnego, przepojonego miłością sprawy — nad bezpłodną dyskusją.

W osobnej przypowieści o gospodarzu głupim i rozumnym (XV) przypomina poeta potrzebę zachowania godności narodowej: byłoby rzeczą nieroztropną pokazywanie cudzoziemcom brudnych zakamarków przeszłości narodowej.

Z pochlebnymi dla emigracji przypowieściami o twardej walce o wolność kontrastują przypowieści, w których Mickiewicz podejmuje surowe oskarżenia, rzucone tylokrotnie na kartach *Ksiąg* pod adresem ówczesnej Europy. Przypowieść o wodzu i królowej (XXI) wytyka Francji, że źle służyła świętej sprawie wolności. W przypowieści o ojcu i synach (V) wycytujemy w skrócie poddane surowej krytyce dzieje Europy: starsi bracia (Francuzi, Anglicy, Niemcy) nie byli posłuszni ojcu (tj. Kościołowi); natomiast młodsi bracia (Polacy, Belgowie, Irlandczycy) trwają w chwalebny posłuszeństwie. Przypowieść o człowieku dzikim (XVIII) dotyczy walk, które toczą narody ze szkodą dla ogólnego dobra Europy.

Oto rejestr przypowieści Mickiewiczowych, które w ten czy inny sposób dotyczą pielgrzymstwa polskiego. Jednością tematyki przypowieści *Ksiąg* przypominają przypowieści ewangeliczne, poświęcone wyłącznie Królestwu Bożemu¹³. Jeszcze to jedna zbieżność *Ksiąg* z wzorem biblijnym.

3. PRZYPOWIEŚCI W KONTEKŚCIE. SCHEMATY PRZYPOWIEŚCIOWE. GATUNEK LITERACKI

W wielkim przemówieniu, którym są *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, nauki są przeplatane przypowieściami. W dwudziestu czterech rozdziałach *Ksiąg pielgrzymstwa* spotykamy osiemnaście przypowieści.

Niektóre z nich (np. przypowieść o wilkach w Anglii, o marlii, o zdobyciu miasta) stanowią całości zamknięte, wyodręb-

¹³ Es [tj. Królestwo Boże] bildet gleichsam das Zentrum, von welchem die einzelnen Lichtstrahlen der Parabeln ausgehen und in welchem sie wiederum wie im gemeinsamen Brennpunkte sich sammeln — pisze Fonck, l.c., s. 14.

nione z tekstu w osobne rozdziały. Niekiedy poeta gromadzi kilka przypowieści razem, by wyrazić drogą mu ideę. W ten sposób stawia obok siebie trzy przypowieści ilustrujące samotną walkę powstańców z caratem (VII, VIII, IX). Skromności w ocenie własnej zasługi uczą dwie siostrzane przypowieści: o prochu i ziarnie (XIV), wypowiedziane w rytmie paralelizmu:

Zasługa dla ojczyzny jest jako proch [...]

Zasługa dla ojczyzny jest jako ziarno [...].

To samo zjawisko w rozdziale XIX: znowu bliźniacze przypowieści o kształcie mowy i o lesie zasiewanym przez gospodarza. Źródłem tego pomysłu była Ewangelia, w której często pojawiają się podwójne przypowieści¹⁴. Np. rozwój Królestwa Bożego opisują dwie związane przypowieści o ziarnie gorczyczym i kwasie (Mt 13, 31–33). Wypowiedziane razem drobne przypowieści o skarbie ukrytym w roli i perle drogocennej wskazują na niezmierną cenę tego Królestwa (Mt 13, 44–46). Zbudowane na zasadzie paralelizmu przypowieści o zgubionej owcy i drachmie (Łk 15, 4–10) uwydatniają miłosierdzie Boże i stanowią wstęp do przypowieści o synu marnotrawnym, która głosi myśl podobną (Łk 15, 11–32).

Na wstępie przypowieści ewangelicznej znajdują się stałe schematy nieodzowne w tym gatunku dydaktycznym (*formulae introductoriae*). Uwagę słuchaczy ma podnieść zapytanie: „Albowiem kto z was, chcąc budować wieżę, nie pierwej siadłszy rachuje nakłady, których potrzeba, jeśli ma do wykonania?” (Łk 14, 28). Albo nakaz: „A wezwawszy do siebie rzesze, rzekł im: Słuchajcie a rozumiejcie” (Mt 15, 10). Najczęściej pojawia się na wstępie przypowieści typowa formuła porównania: „Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na rolę swojej” (Mt 13, 24) lub wariant takiej formuły w postaci zapytania: „I mówił: Komuż podobnym uczy-

¹⁴ *Hic etiam notandum est, Jesum frequenter geminis analogis parabolis unsum esse, ut altius animis audita doctrina inhaereret — Vosté, l.c., s. 61. — J. Schäfer w związku z tą metodą kompozycyjną Ewangelii podnosi, że na zasadniczą myśl pada światło z kilku stron. W bliźniaczych przypowieściach nie ma niebezpieczeństwa tautologii czy monotonii, bo to rzeczy obce prawdziwemu paralelizmowi (l.c., s. 116).*

nimy Królestwo Boże abo któremu podobieństwu przyrównamy je?" (Mk 4, 30). Zaczynać się też może narracja przypowieści bez takich formuł, bo obraz jej jest dostatecznie wymowny, by słuchacz wyciągnął wnioski (tak jest z przypowieścią o synu marnotrawnym).

Kształtując wstępy przypowieści *Ksiąg*, poeta używa tylko typowej formuły porównania, z którego wyrosnie narracja:

Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie na brzegu cudzym (XI).

Jesteście między cudzoziemcami jako gospodarze szukający gości [...] (XV).

Podobna jest forma rządu przyszłego do kształtu mowy [...] (XIX).

Niekiedy pewnego rodzaju formułą wstępną jest wywód poprzedzający przypowieść: „Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce. Nie ci najlepiej urządzają, którzy rozprawiają, ale ci, którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia się” — czytamy przed przypowieścią o sierotach poszukujących opiekuna (XIX). Porządek morału uległ zmianie: figuruje na początku przypowieści, nie na końcu. To samo zjawisko w przypowieści o gajowym i Żydach (XV). Inne przypowieści (o wilkach w Anglii, o malarii) odbywają się bez wstępnego wywodu czy formuły porównania, bo morał jest dostatecznie jasny i wymowny.

W wykładzie nauki obowiązuje również wzór ewangeliczny. Zakończenie przypowieści o ojcu i synach (V): „Otóż Kościół chrześcijański był owym ojcem, dziećmi starszymi byli Francuzi i Anglicy, i Niemcy” [...] czy też przypowieści o pożarze w mieście (VII): „Miastem owym jest Europa, ogniem nieprzyjacieli jej, despotyzm” [...] żywo przypomina podobne *appliciones* przypowieści ewangelicznych, np. o siewcy (Mt 13, 18–23) lub o kąkolu (Mt 13, 36–43). Czasem wykład przypowieści sformułowany jest w postaci zapytania: „Powiedzcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni? I którzy goście do domu zaproszą?” (XV) jak w przypowieści ewangelicznej o dwóch synach. „Któryż z dwóch uczynił wolą ojcowską?” (Mt 21, 31).

Między formułą wstępną, zapowiadającą porównanie antytypu z typem, a *applicatio* istnieje ścisły związek: przypowieści rozpoczynające się formułą porównania nie mają *applicatio*, jest

w tym wypadku zbędna, jak w przypowieści o rozbitkach (XI) lub w przypowieści o podróżnych w jamie (XVI). I odwrotnie: przypowieści z *applicatio* (o statku i okrętach I, o obywatelu i synach V, o pożarze w mieście VII), nie mają formuły porównania.

Dwukrotnie wzywa poeta do odczytywania przypowieści, określając wyraźnie gatunek literacki:

Odczytujmy więc Ewangelią Chrystusa.

I te nauki i przypowieści, które zebrał Chrześcijanin pielgrzym [...] (wstęp do *Ksiąg piel.*)

a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelii Chrystusa i przypowieściami *Ksiąg pielgrzymstwa* (VI).

Wzorem literackim byli synoptycy posługujący się przypowieściami. Nie oddziaływały na poetę alegorie Janowe. Nie spotykamy w *Księgach* formy literackiej, polegającej na konsekwentnym rozbudowaniu jednej metafory, jak to się dzieje w alegorii o dobrym pasterzu czy o szczepie winnym. Prastara alegoria państwo-okręt przekształca się w *Księgach* w wyraźną przypowieść o okrętach wojennych i statku rybackim. Wywodzący się z tejże alegorii rozdział XI, który opowiada o rozbitkach na brzegu cudzym, stanowi przykład wyraźnej przypowieści. Zaczyna ją typowa wstępna formuła:

Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie na brzegu cudzym.

4. BOHATEROWIE

Przypowieść ewangeliczna nie zna bohatera zindywidualizowanego. Faryzeusz i celnik (Łk 18, 9–14) nie są pełnymi indywidualnościami; poznajemy ich tylko w jednej sytuacji. Nie potrafimy o obu bohaterach wiele powiedzieć: faryzeusz jest pyszny, celnik pokorny. Ich zachowanie się w świątyni ma być nauką pokory i ostrzeżeniem przed pychą. Są to ludzie typowi dla ówczesnych stosunków Palestyny. Określenia bohaterów: „faryzeusz”, „celnik” starczą za charakterystykę. Faryzeusze znani byli z obłądy i religijnego formalizmu, który zastępował istotną kulturę religijno-etyczną; wysługujący się Rzymianom celnicy

słynęli z niesprawiedliwości i zdzierstwa. Samo nazwanie bohaterów przypowieści jest czymś w rodzaju ekspozycji, która pozwala od razu przejść do narracji. Charakter bohaterów przypowieści determinuje więc ich postępowanie, ale tylko do pewnego stopnia, bo często bohaterowie ewangeliczni podlegają gwałtownej przemianie: bijący się w piersi, pełen skruchy celnik odchodzi usprawiedliwiony; syn marnotrawny przeżywa przełom duchowy i wraca do ojca.

Podobnie w bajce. Wymienienie zwierzęcia czy postaci typowej (pijak, głupi, sługa) jest równoznaczne z ich charakterystyką, pozwala czytelnikowi z góry spodziewać się określonych czynów ze strony bohaterów¹⁵. Inaczej dzieje się w baśni, która stroni od bohatera typowego, ceniąc właśnie indywidualność. Bo baśń nie chce moralizować i pouczać, jak przypowieść i bajka, ale pragnie bawić czytelnika, rozwijając cudowną historię odległą od szarzyzny życia. Bajka i przypowieść żąda od bohaterów, by prowadzili czytelnika jak najszybciej do celu, którym jest morał o walorze powszechności. Stąd brak pełnej wiedzy o bohaterach tych gatunków literackich.

Mickiewicz kształtuje bohaterów przypowieści zgodnie z tymi prawami. Nie obdarza więc swych bohaterów imionami własnymi¹⁶. Jak w Ewangelii; tylko imiona pospolite: żeglarze (I), ojciec i synowie (V), mieszkańcy miasta (VII), gospodarze (VIII), ludzie powiatów włoskich (IX), żołnierze (XIII), panowie, słudzy i przewodnicy (XVI), wódz i królowa (XXI). Ludzi takich można spotkać wszędzie, bez względu na przynależność narodową. Gospodarze angielscy (VIII) czy też ludzie powiatów włoskich (IX) postępują mądrze lub głupio — i to jest przede wszystkim ważne, narodowość nie ma tutaj znaczenia. Jedynie Żydzi (XV) działają zgodnie ze swoją mentalnością narodową, ukształtowaną podług popularnej tradycji¹⁷.

Prawie że wszyscy bohaterowie *Książ* wykonują jakieś za-

¹⁵ J. Kleiner, *Studia z zakresu literatury i filozofii*, s. 8—9.

¹⁶ Jedyne imię własne ewangelicznych przypowieści występuje u Łukasza (16, 20): „I był pewien żebrak imieniem Łazarz”. (Por. L. Fonck, l.c., s. 698).

¹⁷ Zob. także przypis 34 do niniejszego rozdziału.

wody czy zajęcia. Spotykamy się więc z majtkami (I, XI), żołnierzami (XIII, XXI), gajowym i Żydami karczmarzami (XV), lekarzami (XX). Nie potrafimy tylko nic powiedzieć o zawodzie mieszkańców miasta (VII), ludzi powiatów włoskich (IX) czy też człowieka dzikiego (XVIII). Mimo to wymienienie zawodu (jak poprzednio narodowości) nie określa bliżej bohaterów, nie stwarza z nich pełnych indywidualności. Pozostają nadal ludźmi typowymi, przeciętnymi, bez określonych rysów indywidualnych. Typowość, reprezentatywność postaci przypowieści akcentuje poeta przy pomocy określeń: „ludzie poczciwi” (VII), „człowiek mądry” (IX), „człowiek dziki” (XVIII). Dzięki tym epitetom charakteryzuje się bohaterów przed ich działaniem.

Przypowieść Mickiewiczowska nie opisuje wyglądu zewnętrznego bohaterów: nie widzimy ich twarzy, nie ma ani jednej wzmianki o ich ubiorze. Bohaterowie są poważni i patetyczni, nie znają uśmiechu¹⁸. Bohaterów co prawda nie widzimy, ale za to słyszymy. Bohater przypowieści Mickiewicza odznacza się wyraźną skłonnością do retoryki. Częściej niż monolog rozbrzeża dialog, w którego skali znajdzie się i dyskusja (jaką toczy gajowy z Żydami), i dramatyczna rozmowa (w której uczestniczą lekarze i syn przy łożu chorej matki), i kłótnia (którą wzniecają rozbitkowie). Wyjątkowym zjawiskiem jest „głuche milczenie”, które zachowuje pierwsza grupa podróżnych w wilczej jamie (XVI). Ową rozrośniętą retorykę przypowieści uwydatnia rozbudowana synonimika. Posłuchajmy określeń przypowieści o rozbitkach (XI): po katastrofie „narzekali”, w lesie „rozprawiali”, potem „weszli w radę”, w czasie której „mówili jedni”, „drudzy skarżyli”, „niektórzy wywodzili”. A w rezultacie „stała się między nimi kłótnia wielka”, którą zakończył dopiero rozsądną radą człowiek prosty. Jedna z przypowieści (o kształcie mowy, którą mówi człowiek radny, XIX) obraca się całkowicie wśród pojęć retorycznych. Skontrastował tutaj poeta dwa typy retoryki: jedna — to wymowa szkolna, klasyczna; druga — to wymowa, jeśli tak wolno powiedzieć, romantyczna, w której przestały odgrywać jakąkolwiek rolę wyuczone sche-

¹⁸ T. R. Glover mówi o przeblyskach humoru w Ewangelii, ale nie podaje przykładów (*l.c.*, s. 300).

maty, bo jest oparta na improwizacji rządzonej uczuciem i natchnieniem¹⁹.

Służebną funkcję przypowieści dokumentuje bohater. O niektórych bohaterach nie potrafimy nic powiedzieć, to marionetki poruszane przez narratora w tym celu, by rozwinęła się pewna akcja, która ma ilustrować wzniosłą prawdę.

W przypowieści o okrętach i statku (I) „ludzie z brzegu” wypowiadają uwagę, cenną dla dalszego przebiegu akcji, ale ta uwaga nic o nich nie mówi, pozostają nieznani, ich rola ograniczyła się tylko do wypowiedzenia komentarza. W przypowieści o prochu i ziarnie (XIV) właściwie nie ma już określonych postaci, występują tylko propozycje zrealizowania pewnych czynności, propozycje skierowane pod czyimkolwiek adresem:

Kto proch szeroko rozsypie i podpali [...] kto obnosi to ziarno w rękę i wszystkim pokazuje [...].

Zazwyczaj bohater przypowieści jest uczestnikiem akcji, to jego typowa rola, która nie dostarcza jednak materiału tak obszernego, by można było z niego wykroić ścisłą, możliwie wszechstronną charakterystykę. Czasem odnosi się wrażenie, że niektóre monologi czy dialogi pozwalałyby dojrzeć wyraźniejszy zarys indywidualności. „Żołnierz silny” (z przypowieści o zdobyciu miasta) wygłasza obszernie przemówienie, które jest z jednej strony komentarzem do odniesionego zwycięstwa, z drugiej zaś — autocharakterystyką. „Żołnierz silny” to nie tylko człowiek mężny, ale i skromny w ocenie własnej zasługi. Wypada postawić pytanie: czy jest to pełna indywidualność, żyjąca własnym, niezależnym życiem? Nie, to znowu człowiek niepełny, scharakteryzowany tylko „w wyborze”, jego męstwo i skromność to cnoty egzystujące *propter exemplum*, nie zaś *propter se*. To samo trzeba powiedzieć o gajowym (XV), który jest przede wszystkim ofiarnym chrześcijaninem, reprezentantem zasady miłości bliźniego.

Bohaterów przypowieści różnicuje, jak w Ewangelii, prawo

¹⁹ W końcowym wykładzie paryskim (z dn. 28 maja 1844) owe zasady retoryki romantycznej otrzymają motywację religijną.

kontrastu²⁰. Synowie młodszy postępują zgoła inaczej niż synowie starsi (V). Wśród mieszkańców miasta jedni są ospali, drudzy „pocziwi”, skorzy do ratowania dobra publicznego (VII). Gospodarz głupi wzbudza odrazę w gościach; inaczej postępuje gospodarz mądry (XV). Przypowieść o podróżnych podaje przykłady zgody i waśni w nieszczęściu (XVI). W przypowieści o kształcie mowy spotykamy człowieka „przemysłnego” i człowieka „pocziwego” (XIX). Stałym sposobem w grupowaniu bohaterów jest przeciwstawienie jednostki gromadzie: uciekającym przed zarzą radzi „człowiek mądry” (IX); kłótnie wśród rozbitków uśmierza „człowiek prosty” (XI); wobec wojska przemawia „żołnierz silny” (XIII); wódz wzywa pomocy ludu, który mu jej odmawia (XXI).

Przypowieści Mickiewicza skierowane są pod adresem zbiorowości emigracyjnej. Stąd też często działa w nich tłum, grupa ludzka, której losy mogły stanowić odpowiednik losów emigracji: rozbitkowie (XI), podróżni (XVI) itd. Niekiedy poeta różnicuje gromadę: wśród rozbitków znajdują się żołnierze, majtkowie, rzemieślnicy i uczeni piszący książki; wśród podróżnych spotykamy panów, sługi i przewodników.

5. ŚWIAT POETYCKI

Niewiele potrafimy powiedzieć o świecie poetyckim przypowieści Mickiewicza. Informacja o miejscu akcji jest bardzo ogólna. W przypowieści o okrętach i statku (I) wiadomo tylko tyle, że płyną one „po morzu”, że gdzieś niedaleko obserwują żeglugę „ludzie brzegu”. Statek rybacki „doszedł brzegu”, chociaż się przy nim rozbił — i to już wszystko, to cały krajobraz morski tej przypowieści. Rozdział XI daje czytelnikowi ogólną informację, że rozbitkowie znaleźli się na „brzegu cudzym”, c morzu nie ma nawet wzmianki. Nie potrafimy bliżej nic powiedzieć o mieście, w którym wybuchł pożar (VII). Dowiadujemy się

²⁰ *Similiter quo vividius appareat mentibus doctrina inculcanda, saepe utitur Jesus in una parabola typis quam maxime oppositis; cogita parabolam typicam de duobus filiis in vineam missis (Mat. 21, 28—32), cogita de virginibus providis et improvidis (Mat. 25, 1—13), de variis servis (Mat. 25, 14—30) etc. Vosté, l.c., s. 61.*

tylko tyle, że po pożarze „stańło miasto większe i piękniejsze niż pierwsze”. Wyraźnego obrazu nie daje również miasto, do którego szturmują żołnierze (XIII); z rozwijającej się akcji wynika, że jest ono obwiedzione murem, do którego szturmujący przystawiają drabiny. Przypowieść o wilkach (VIII) rozgrywa się „w Anglii”. Wiadomo dalej, że „Anglia jest wyspą”, że są na niej lasy, w których gnieźdzą się wilki. Na dobrą sprawę przypowieść nie ucierpiałaby wiele, gdyby poeta jej akcję przeniósł gdziekolwiek indziej. Ważniejszy jest w tym wypadku morał i akcja niż miejsce, na którym się ta akcja rozgrywa. W przypowieści o gajowym i Żydach (XV) odnosi się wrażenie, że akcja toczy się w Polsce, ale to raczej rezultat delikatnej stylizacji językowej („bachury płakały”, „słyszałem od plebana”, „karczma”), nie zaś dokładnej informacji topograficznej.

Nie potrafimy nazwać kraju, w obronie którego walczy wódz i spodziewa się nagrody od królowej (XXI). Często brak jakiegokolwiek określenia miejsca akcji. Gdzie leży niewiasta w le-targu? Czy w domu? Czy w szpitalu? Gdzie rozgrywają się wydarzenia przypowieści o ojcu i synach (V)? Przypowieściom *Ksiąg* brak określonego kolorytu lokalnego, w przeciwieństwie do przypowieści ewangelicznych, które ten koloryt mają.

Ubogo, bez plastyki wygląda świat roślinny. Nie obdarza poeta żadnym przymiotnikiem lasu w Anglii ani lasu, pod którym mieszka gajowy. Gospodarz zasiewa las (XIX), ale jaki? Tekst przypowieści o tym milczy. Nieznany jest także bliżej las, do którego udają się rozbitkowie zamierzający budować okręt (XI). Wyjątkiem są „gaje oliwne i pola ryżowe” żyznego powiatu włoskiego (IX). Jedyni reprezentanci fauny — to trzody bydła, owce, psy, wilki (z przypowieści o wilkach w Anglii) i dzikie świny (z przypowieści o malarii). Ani jedna plama barwna nie pojawia się w świecie przypowieści *Ksiąg*. Ani słońce, ani księżyc nie przyświeca bohaterom tych przypowieści. Tylko żeglarze statku rybackiego (I) patrzą w niebo i obserwują gwiazdy. Przypowieść Mickiewiczowska nie dostarcza zmysłom wrażeń, jest asensualna.

W świecie poetyckim *Ksiąg* najważniejszy jest człowiek, on właśnie dominuje. Natura znajduje się na dalszym planie, jest nikłym elementem, którego się ani nie opisuje, ani nie zestawia

bliżej z człowiekiem, jak to jest w *Panu Tadeuszu*, gdzie antropomorfizacja przyrody dochodzi do szczytu²¹.

Nie ma także wyraźnych i określonych stosunków czasowych. W przypowieści o wodzu i królowej (XXI) akcja rozgrywa się oczywiście w jakimś czasie. Wódz walczył w obronie królowej, odnosił zwycięstwa, stał się możny i sławny. Czas upływa, bo wódz starzeje się i udaje się do dóbr, by odpoczywać. Ale kiedy rozgrywają się te wypadki? Latem czy zimą? Jak długo wódz służy królowej? Tekst przypowieści nie daje odpowiedzi na te pytania. Oczywiście, że stosunki czasowe istnieją w tej przypowieści, ich miarą są upływające zdarzenia, ale nie są to stosunki określone w sposób wyraźny, jasny, konkretny.

Nie ma ani jednego określenia pory dnia, bo słońce nie pojawia się na horyzoncie tego świata. We wstępie przypowieści o pożarze w mieście i o wilkach w Anglii pada zapowiedź: „za dawnych czasów”. Charakterystyczna jest ta stylizacja na dawność. Nauka przypowieści ma być wzmocniona powagą przeszłości, dorobkiem doświadczeń przeszłych pokoleń. Ale zaznaczył od razu, że tej dawności brak rysów konkretnych.

Bodaj jedynym wyjątkiem od reguły ahistoryzmu jest przypowieść o niewieście w letargu (XX). Jeden lekarz chce leczyć chorą według systemu Browna; drugi — według systemu Hahnemanna. A jak wiadomo, są to nazwiska historyczne.

Czym tłumaczyć specyficzne zjawiska w zakresie stosunków czasowych? Nie wolno zapominać, że przypowieść jest gatunkiem dydaktycznym, w którym nie o bogactwo przedstawianego świata idzie, ale o morał, o naukę, o pożytek. Dlatego konkretny czas historyczny, dlatego określone miejsce akcji znika w przypowieści. W czystej dydaktyce czas zatrzymuje się w biegu, bo głoszona nauka ma walor ponadczasowy²².

²¹ „Nie znam w literaturze świata — pisze Julian Przyboś — dzieła, które by w takim stopniu, co *Pan Tadeusz*, było nasycone w widzeniu świata, w stylu człowiekiem, które by było tak przeczłowieczone, jak *Pan Tadeusz*. (Uwagi o Mickiewiczu poecie. „Odrodzenie” nr 10—12, z 1945 r.).

²² J. Kleiner stwierdza: „o tym, co rzeczywiste jest w warunkach danych bez względu na czas, co odczuwamy jako ponadczasowe, mówi poezja uogólnień myślowych, dydaktyka”. (*Rola czasu w rodzajach literackich*, „Pamiętnik Literacki” XXII—XXIII z 1926).

6. RÓZNORODNOŚĆ KSZTAŁTU ARTYSTYCZNEGO

Powszechny i słuszny podziw towarzyszy przypowieści o niewieście w letargu²³. Można by tę przypowieść nazwać niewielkim dramatem, który szybko zmierza od zwięzłej ekspozycji poprzez dialog ku pomyślnemu rozwiązaniu wywołanemu przez syna. Dominuje tutaj dialog o walorach dramatyczności, kształtowany na zasadzie paralelizmu i wydobywający kontrast między zaślepieniem i uporem lekarzy a czynną miłością synowską. Szybko zmierzający ku rozstrzygnięciu dialog nie pozwala na określenie miejsca i czasu ani też na charakterystykę bohaterów. Zwartość konstrukcji i prostota stylistyczna (typowe zwłaszcza elementy stylu biblijnego) czynią z tej przypowieści małe arcydzieło o pełnej autonomii estetycznej. Ale zaraz pojawia się komentarz dydaktyka. Palcem niejako wskazuje wśród emigrantów na tych, co nie są synami, ale lekarzami:

Są z was niektórzy, którzy mówią: Niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała według arystokracji [...].

Do miana arcydzieła może także pretendować wstępną przypowieść o okrętach wojennych i statku rybackim²⁴. Podstawą

²³ „Najpiękniejsze i powszechnie podziwiane w *Księgach pielgrzymstwa* jest podobieństwo o niewieście w letargu i kochającym synu, który wezwał lekarzy, aby ją leczyli” — napisał St. Windakiewicz (*Adam Mickiewicz, życie i dzieła*, s. 179). — J. Kleiner zaliczył tę przypowieść do „tworów poezji mających własne tętno życia” i zwrócił uwagę na występującą w niej strukturę paralelistyczną (*Mickiewicz*, t. II, cz. II, s. 86). — J. Krzyżanowski (*Historia literatury polskiej*, Warszawa 1939, s. 225) widzi pierwowzór tej przypowieści w motywach wywodzących się z przysłówia Andrzeja Maksymiliana Fredry. — W. Borowy (*O poezji Mickiewicza*, Lublin 1958, t. II, s. 45) nazwał omawianą przypowieść — „wzruszającą, niezapomnianą opowieścią”. Równocześnie jednak podał w wątpliwość jej sens: „Nietrudno zauważyć, jak w tym wypadku alegoria i wykład się nie schodzą. Bo lekarzy można «wypędzić», gdy ktoś już wyzdrowiał — pod wpływem wzruszenia. Ale jakiś ustrój ojczyzna przecież mieć musi, więc jakże będzie po wypędzeniu znawców ustroju?”

²⁴ „Przepiękna wstępna parabola” — napisał St. Pigoń (*O Księgach* [...], s. 88). — „Oparłszy się o stare alegorie — zauważył pierwszy St. Windakiewicz — nabywa Mickiewicz największego połotu [...] Zaraz w pierwszym rozdziale podaje przepyszne podobieństwo o wielkich okrętach wojennych i małym statku rybackim” (*l.c.*, s. 178).

kompozycji jest kontrast losów statku i okrętów. Już we wstępnej informacji słyhać zapowiedź odmiennych losów: „w tym czasie im okręt większy, tym bezpieczniejszy, a im mniejszy, tym niebezpieczniejszy”. Wariantem tej zapowiedzi jest okrzyk obserwatorów z brzegu: „Błogosławieni żeglarze okrętów wielkich! biada żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego!” Rozwijająca się akcja nie potwierdza zapowiedzi, które ukazały tylko pozory; istotny stan rzeczy jest inny. Bohaterowie milczą, przemawiają natomiast wydarzenia. Znamienne dla tej przypowieści są poza tym powtarzające się motywy słowne, tworzące układ zamknięty i wyraźny we wstępie rytm amfibrachiczny²⁵.

Subtelna technikę zastosował poeta w przypowieści o zdobyciu miasta (XIII). Do opowiadania o walce, w której zdobyto miasto, komentarz wypowiada „żołnierz silny”. Komentarz ma postać przemówienia, w którym została uwypuklona „nauka o bezosobowości w usłudze publicznej”²⁶. Poeta skorzystał z okazji i włożył w usta morał bohaterowi. Dzięki takiemu zabiegowi przypowieść uzyskuje suwerenność artystyczną, której nie pomniejsza krótka wstępna przestroga: „Nie spierajcie się o zasługi wasze i o pierwszeństwo, i o znaki”.

Mnogości wydarzeń przypowieści o rozbitkach (XI) towarzyszy ustawiczna dyskusja o zróżnicowanym kształcie stylistycznym. Niektóre wypowiedzi rozbitków padają w *oratio obliqua*: „Niektórzy wywodzili, iż rozbicie przyszło z wiatrem północnym” [...]. Inne — w *oratio recta*: „Rzekli więc: Rozejdźmy się, a szukajmy sposobu do życia”. Przypowieść ta zbliża się do przypowieści o gajowym i Żydach, opartej również o dialog.

Z kompozycją, przerywającą opowiadanie w punkcie kulminacyjnym, spotykamy się w przypowieści o malarii, jednej z najlepszych, najbardziej sugestywnych w *Księgach*. Śledźmy przez chwilę tok opowiadania. W pewnym powiecie włoskim szerzy się malaria, przynosząca z sobą śmiertelną febrę. Zabiegi mieszkańców są bezskuteczne, tryumfuje śmierć. To samo dzieje się w drugim powiecie. Nie pomagają zbawienne rady „człowieka

²⁵ Wyniki badań J. Kleinera, l.c., s. 68, 83.

²⁶ Trafna formuła St. Tarnowskiego (*O Księgach pielgrzymstwa*, „Pam. Tow. Lit. im. A. Mickiewicza”, Roczn. III (1889), s. 53).

prostego". Zaraza szerzy się bez przerwy: „Złe powietrze idzie dalej i zajęło już dziesięć powiatów”. Nie wiadomo, co będzie w najbliższej przyszłości: czy znajdą się wreszcie odważni, którzy osuszą bagno kryjące źródło zarazy, czy też choroba będzie szerzyła się dalej. Opowiadanie raptownie się urywa, zostaje sugestia potęgującego się i zagrażającego coraz bardziej zła, które zwyciężyć można tylko w czynnej walce. Opowiadanie spełniło swoją funkcję, nasuwając potrzebny obraz do porównania z despotyzmem grożącym Europie. Dalszy rozwój opowiadania spowodowałby rozbitcie potężnej sugestii niebezpieczeństwa.

Taka kompozycja przypomina żywo Ewangelię, która często nie doprowadza narracji do końca, co jest bez szkody dla całości przypowieści, przeciwnie — zyskuje ona na ekspresji: lepsza jest w tym wypadku wiedza fragmentaryczna od wiedzy całkowitej. W taki właśnie sposób kończy się przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 25—37), wywołana zapytaniem biegłego w zakonie. Twórca nauki ewangelicznej nie zapuszcza się w teoretyczną dyskusję, kto jest bliźnim, ale daje konkretny przykład. — Napadniętego i poranionego przez zbójców człowieka minęli obojętnie kapłan i lewita. Natomiast Samarytanin zrobił mu opatrunek, wsadził na swoje bydlę i zawiózł do gospody. Zapłacił z góry dwa denary za pobyt chorego i zapowiedział gospodarzowi, że zwróci wydatki przekraczające wyłożoną sumę. I tutaj kończy się opowiadanie. Przypowieść uzyskałaby pełnię epicką dzięki nakreśleniu dalszych losów bohaterów. Interesuje przede wszystkim pytanie, czy Samarytanin przyjedzie do gospody, gdy będzie wracał z podróży. Ciekawi byłibyśmy dalszej akcji miłosiernej Samarytanina, wdzięczności ofiary napaści. Ale kurtyna zapadła, opowiadanie zakończyło się, bo wypełniło swoją funkcję. Śnucie dalszych szczegółów rozproszyłoby uwagę słuchacza, która powinna skupić się na sprawie głównej, zasadniczej — miłosiernym uczynku Samarytanina. Od razu pojawia się konkluzja i biegły w zakonie słyszy pytanie: „Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce?” (Łk 10, 36)²⁷.

²⁷ So schliesst die Parabel — pisze Fonck (l.c., s. 663) — in der schönsten und passendsten Weise ab. Was nachher geschehen, übergeht

Oto najpiękniejsze przypowieści *Ksiąg* o doskonałym kształcie artystycznym. Rzecz znamienna, że każda z nich kształtowana jest w oparciu o inną zasadę kompozycyjną: przypowieści Mickiewiczowe uniknęły niebezpieczeństwa monotonii²⁸.

Pozornie pewną monotonię wywołuje powtórzenie tej samej przygody, jakkolwiek o odmiennym zakończeniu, w przypowieści o podróżnych, którzy wpadli do wilczej jamy (XVI). Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że pierwsza część przypowieści zupełnie wystarczałaby do ilustracji morału o potrzebie zgody w nieszczęściu. Ale to tylko pozór monotonii. Bo w istocie obie akcje tej przypowieści, pominawszy ich tak różne zakończenia, są konsekwentnie i starannie skontrastowane dzięki odmiennemu zachowaniu się bohaterów. Pierwszej akcji towarzyszy zupełne milczenie. Podróżni „skoro ujrzeni się na dnie jamy, zmierzli ją oczyma i choć nic do siebie nie mówili, zgadli, co trzeba było robić”. Podróżni ci „czekali w milczeniu”, gdy przewodnik szukał pomocy, a gdy niektórzy mieli obawy, czy powróci, nadal „nic nie mówili”, tylko „rzekli w sercu swoim: Jeśli nas zdradzi, będziemy czas narzekać”. Przy rozstaniu żegnają się „milcząc”. „I trwało między tymi ludźmi — zaznacza poeta z naciskiem pod koniec opowieści — od czasu wpadnięcia aż do czasu wyjścia głucho milczenie”. Natomiast druga akcja toczy się w rozgwarze ciągłej kłótni. Od początku przygody w jamie wilczej trwa spór. Podróżni przewodnika „za

Christus mit Schweigen, da es nicht zu der Lehre gehörte, die er hier veranschaulichen wollte. — Liczne przykłady podobnej artystycznej ekonomii, rządzącej przypowieścią ewangeliczną, przytacza J. Schäfer, l.c., s. 112—113. — Potrzebie pełni epickiej, obok gorącej religijności, zawdzięczają powstanie średniowieczne apokryfy, bo ludziom tamtych czasów nie wystarczała zwięzła narracja ewangeliczna. U kolebki barokowych mesjad czy romantycznych opowieści o Chrystusie stała ta sama potrzeba. (Por. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1939, s. 36).

²⁸ Pierwowzór Mickiewiczowski, przypowieść ewangeliczna, nie zna owego niebezpieczeństwa, jakkolwiek przypowieścią tą — z racji jej dydaktycznego charakteru — rządzi prawo prostoty. J. Schäfer (l.c.) wylicza szczegółowo czynniki różnorodności artystycznej przypowieści ewangelicznej: przypowieści paralelne (tzw. *Schwesterparabeln*), wielość obrazów, różnorodność typów ludzkich, środowisk społecznych itp.

błąd łajali”, a wyszedłszy na wolność „kłócili się z sobą”. „Zapalczywsi szli, klnąc i grożąc przewodnikowi”, który odpłacał się im pięknym za nadobne, bo także „kłał i krzyczał”.

7. TRADYCJA LITERACKA W PRZYPOWIEŚCIACH KSIĄG

Przypowieści ewangeliczne czerpią swoje obrazy z realnego życia ówczesnej Palestyny. Ale niezależnie od tego niektóre przypowieści poprzedza bogata tradycja literacka Starego Testamentu i *meszolim* rabinackich. Słynna alegoria o dobrym pasterzu (J 10, 11–16) była dostępna słuchaczom nie tylko dlatego, że apelowała do ich codziennych doświadczeń, ale i dlatego, że typika pasterska była w powszechnym użyciu w Starym Testamencie i w czasach współczesnych Ewangelii²⁹.

Psalterz wielokrotnie nazywa Boga pasterzem. Psalm 22 określano jako „psalm dobrego pasterza”, bo opieka Boga nad psalmistą została przedstawiona w obrazie dobrego pasterza zapobiegliwego o swoją trzodę:

Pan jest pasterzem mym i nic mi nie braknie:
 pasie mnie na zielonej łące,
 wiedzie do rzeźwiącej wody,
 krzepi duszę moją.
 Prowadzi mnie prawymi ścieżkami
 dla imienia swego.
 Choćbym i chodzić musiał w cieniu śmierci,
 nie boję się zła, gdyż jesteś ze mną.
 Berło Twe i laska Twa są mi obroną³⁰.

Lud izraelski występuje często w Psalterzu typicznie jako trzoda na pastwisku: „A my, Twój lud i owce pastwiska Twego, będziemy wyznawać na wieki” [...] (Ps 78, 13); „Ludu Jego i owce pastwiska Jego, wchodźcie w bramy” [...] (Ps 99, 3–4). Równie często spotyka się metaforykę pasterską w Nowym Testamencie. Niewiasta chananejska słyszy: „Nie jestem posłany, jedno

²⁹ *Nulla imago magis spontanea quam illa [tj. pasterz i trzoda] inter populum ruricularum et pastorum quales tunc pro maiore parte erant Orientales* (Vosté, l.c., s. 806).

³⁰ Z *Księgi psalmów w tłumaczeniu Leopolda Staffa, Verbum*, Warszawa 1937.

do owiec domu izraelskiego, które zginęły” (Mt 15, 24). „A widząc [Chrystus] rzesze, zlitował się nad nimi, iż byli strudzeni i leżący jako owce nie mające pasterza” (Mt 9, 36). Tradycyjna metafora chrześcijańska, upatrująca w papieżu najwyższego pasterza, wywodzi się ze słów wypowiedzianych do św. Piotra: „Paś baranki moje [...] Paś owce moje” [...] (J 21, 16–17). Życie pasterskie dostarczyło obrazów do przypowieści o zgubionej owcy (Łk 15, 3–7) i do opisu sądu ostatecznego (Mt 25, 31–33). Liczne wizerunki Chrystusa jako dobrego pasterza zawdzięczała sztuka starochrześcijańska przypowieści o zgubionej owcy.

Przypowieść ewangeliczna, posługująca się obrazami i metaforami z zakresu cywilizacji pasterskiej, była w możliwie wysokim stopniu komunikatywna dla słuchaczy, gdyż kojarzyła ich codzienne doświadczenia życiowe z wielowiekową tradycją literacką, która również wyrastała z podobnych doświadczeń. Cywilizacja pastersko-rolnicza Palestyny od Psałterza do Ewangelii trwała bez zmian, a więc sprzyjała niezmienności używanych od dawna obrazów. Przypowieść ewangeliczna – przy całym swoim śmiałym nowatorstwie – równocześnie wykorzystwała istniejącą dotychczas tradycję literacką, przewyższając ją artystycznym i wzniosłością nauki³¹.

Czytając przypowieści *Ksiąg*, wyczuwamy, że wyrastają one ze starej tradycji literackiej. Trafną intuicją był wiedziony Aleksander Brückner, gdy entuzjazmując się pięknem i głębią przypowieści Mickiewiczowych, pisał o nich, że „tchną mądrością wieków”³². Intuicyjne odczucia potwierdził Julian Krzyżanowski, wykazując związek niektórych przypowieści z literaturą popularną, chętnie używającą powiastek moralizujących. Przypowieść o podróżnych w jamie (XVI) należy do powiastek o lu-

³¹ Vosté, l.c., s. 53: *Non tantum superabat Jesus Rabbinos doctrina sua spirituali, coelesti, divina, dum vero illi haerebant exegeticis cavillationibus; sed ipse eius parabolarum litterarius character est unicus: quam variae et egregiae sunt assumptae imagines! quam spontaneae et vivae! Dum vero Rabbitorum typi sunt consueti, pallidi, inaniami, qui scholastico usu perdiderunt omnem nitorem, vitam, vim.*

³² Al. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, wyd. III, t. II, s. 96.

dziach, którzy wpadli do dołu przeznaczony na zwierzęta. Przypowieść o człowieku dzikim (XVIII) związał Krzyżanowski z facecjonistyką niemiecką i polską, w której popularne były opowieści o głupocie mieszkańców Schildy czy Pacanowa. Humorystyczna facecja uległa co prawda znacznej metamorfozie, przechodząc w pełną podniosłości przypowieść, ale w literaturze tego typu można się nieraz spotkać z takim procesem³³.

Z popularną tradycją należałoby łączyć również przypowieść o gajowym i Żydach (XV). Żydzi w tej przypowieści są chciwi i maskują to obłudą. Najbardziej typowy rys charakteru żydowskiego w tym ujęciu zawiera wygłoszony przez gajowego pogląd o „łękliwego i słabego serca narodzie”. Trudno byłoby ustalić określone źródło charakterystyki Żydów w tej przypowieści, jak w poprzednim wypadku, nie ulega jednak wątpliwości, że przyszedł twórca sympatycznej postaci Jankiela i twórca *Składu zasad* z 1848 r. ze znanym zwrotem o „Izraelu, bracie starszym”, występując w roli moralisty, piętnującego zachowanie się państw zachodnich w stosunku do powstania listopadowego i powstańców, posłużył się tym razem ludową tradycją antysemitką³⁴.

Echa starej tradycji pobrzmiwają w przypowieści o ojcu

³³ J. Krzyżanowski, *Z motywów folklorystycznych u Mickiewicza (Paralele XV)*, „Pamiętnik Literacki” XXXI (1934). Przedruk w *Paralelach*, Warszawa 1935. — St. Windakiewicz łączył tę przypowieść z bajką Lafontaine'a *Lis i kozieł*, którą Mickiewicz tłumaczył w r. 1830. O zauważonym podobieństwie St. Windakiewicz komunikował ustnie St. Pigoniowi (por. *Księgi* w wydaniu Biblioteki Narodowej).

³⁴ Ta sama tradycja odezwie się w *Panu Tadeuszu* w scenie zajazdu na Soplicowo:

„Jęknęli wszyscy; wszystkich zagłuszył wrzask Zosi,
Która krzyczała, Sędzię objąwszy rękami,
Jako dziecko od Żydów kłóte igiełkami” (ks. VIII, 668—670).

J. Kleiner zaznacza, że Żydów „poeta ocenia w myśl poglądów popularnych, ale których cechy przypisuje właśnie społeczeństwu nieżydowskim, tak jak potem Korzeniowski między nie-Żydami wskazywać będzie Żydów w znaczeniu ujemnym”. (*Mickiewicz*, t. II, cz. II, s. 86). — Nie można więc tutaj mówić o antysemityzmie poety, jak to głosił na emigracji np. Czyński; robiąc aluzję do przypowieści o gajowym i Żydach. Por. Henryk Szyper, *Adam Mickiewicz. Poeta i człowiek czynu*, Czytelnik 1949, s. 147—148.

i synach (V). Przypowieści rabinów (*meshalim rabbinici*) używały obrazu ojca i syna, by wyrazić stosunek Boga do narodu żydowskiego. Bibliistyka określa ten rodzaj przypowieści jako *parabola patris ac patrisfamilias*³⁵. W Ewangelii spotykamy ustawicznie obrazy stosunków rodzinnych. W przypowieści zapisanej przez św. Mateusza (21, 28–32) mówi się o ojcu, który wysłał do winnicy dwóch synów. Powszechnie znane jest opowiadanie o synu marnotrawnym (Łk 15, 11–32). Nie trudno wykazać niewątpliwe analogie Mickiewiczowej przypowieści o ojcu i synach z wspomnianym rodzajem *parabola patris*. Wyraźne podobieństwa rzucają się w oczy przy porównaniu przebiegu akcji przypowieści Mickiewiczowej i ewangelicznej. Synowie starsi, jak marnotrawny, żyją rozpustnie. Synowie starsi robią długi rachunek dziedzictwa, syn marnotrawny trwoni odziedziczoną część majątku ojcowskiej. Po takim życiu bohaterów spotyka los podobny: synowie starsi „wpadli [...] w nędzę”; marnotrawny — opowiada ewangelista — „począł niedostatek cierpieć”. I jedni, i drugi staczają się na dno: starsi synowie znaleźli się w więzieniu, marnotrawny został najlichszym najemnikiem: pasie wieprze. Niepiękne postęпки synowskie dzieją się poza domem i wiedzą ojców. W obu przypowieściach synowie zaczynają żałować swego życia. Na tym kończy się zbieżność wydarzeń obu przypowieści. Antycypację pijackiego i rozpustnego życia starszych synów zawierają dwa wygłoszone przez nich monologi; zapowiedź przemiany w życiu syna marnotrawnego głosi również monolog: „Wstanę i pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą” (Łk 15, 18). To byłyby zbieżności w zakresie techniki narracji. Wspólnota motywów jest wyraźna i pozwala wyznaczyć Mickiewiczowej przypowieści niewątpliwego protoplastę w ewangelicznej *parabola patris*.

Słabszym echem, choć niewątpliwie wyraźnym, odzywa się Ewangelia w przypowieści o gospodarzach zapraszających gości na ucztę (XV). Nie można co prawda wykazać bliższych analogii między tą przypowieścią a przypowieściami ewangelicznymi o zaproszonych na gody (Mt 22, 2–14 i Łk 14, 16–24). Wspólny jest tylko motyw zapraszającego gości.

³⁵ Vosté, l.c., s. 49.

Przypowieści o ziarnie (XIV) i o gospodarzu zasiewającym las (XIX) noszą niewątpliwie piętno obrazów ewangelicznych. Przypominają się liczne przypowieści oparte o motyw siewcy czy ziarna: siewca (Mt 13, 3–9), ziarno gorczyczne (Mk 4, 30–32), dobre ziarno i kąkol (Mt 13, 24–30). Można by przypuszczać, że z tych właśnie przypowieści tryska źródło tak charakterystycznej dla Mickiewicza dydaktyka i moralisty metaforyki rolniczej³⁶.

Na Księgi wywrzeć mogła pewien wpływ ideologia węglarstwa³⁷. Śladem tego wpływu byłaby przypowieść o wilkach w Anglii (VIII), wzywająca do walki z despotyzmem. Spotykamy tutaj symbolikę węglarską, w której wilki oznaczały tyranów. Źródłem tych symbolów węglarskich była typika pasterska Biblii. Ostatecznie więc i Mickiewiczowa przypowieść o wilkach, choć drogą pośrednią, pozostaje w obrębie obrazowania biblijnego.

Rabini bardzo często posługiwali się tzw. *parabola regis*, w której była mowa o królu, jego czynach i orszaku wojskowym³⁸. Stary Testament mówi o Bogu-królu; typowa to metafora Psalterza (np. Ps 2, w którym Mesjasz występuje jako król narodów). Synoptycy znają również gatunek *parabola regis*: król rozliczający się ze swymi sługami (Mt 18, 23–35); król zapraszający na gody (Mt 22, 1–14); król obliczający siły swego wojska w związku z zamierzoną wojną (Łk 14, 31–32). Rzecz znamienna, że wśród przypowieści *Ksiąg* znalazł się także odpowiednik *parabola regis* w postaci przypowieści o królowej i jej wodzu (XXI).

Obok tradycji ludowej i Ewangelii poważną rolę w kształtowaniu obrazów przypowieści Mickiewicza odegrała tradycja antyczna, która ciągle towarzyszyła poecie klasykowi. Mówimy o przypowieściach morskich, a więc o okrętach wojennych

³⁶ Wyrażną zależność od ewangelicznej przypowieści o kąkolu (Mt. 13, 24–30) wykazuje nie wcielony do ostatecznej redakcji ustęp tekstu pierwotnego (wyd. Kallenbacha, s. 49), przestrzegający, by siać tylko dobre ziarno, bo inaczej „wyrósłoby zboże, a przy nim wyrósłoby kąkol”.

³⁷ Zob. Stanisław Zetowski, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego katechizmem węglarskim*, „Ruch Literacki” 1937, nr 9–10.

³⁸ Vosté, l.c., s. 49.

i statku rybackim (I) oraz o rozbitkach (XI). Obrazy tych przypowieści wywodzą się z prastarej tradycji literackiej, mają wyraźny charakter konwencjonalny.

Wyrastająca nad basenem Morza Śródziemnego kultura antyczna musiała siłą rzeczy odzwierciedlić doniosłą rolę życia morskiego. Literatury antyczne cechuje rozbudowana metaforyka morska i żeglarska. Znane z tylu codziennych doświadczeń życie morskie dostarczało literaturze wybornego kompleksu obrazów, który ułatwiał zrozumienie innych dziedzin życia, mniej znanych czy bardziej abstrakcyjnych. W ten sposób gdy była mowa o państwie, a więc pewnej abstrakcji, posługiwano się obrazem okrętu. Zaczęła obowiązywać określona metaforyka, ciężąca jako pewna konieczność stylistyczna nad twórcą dotykającym objętych przez tę metaforykę tematów, konieczność stylistyczna, która była wynikiem warunków życiowych, nie miała więc jeszcze charakteru konwencjonalnego³⁹.

³⁹ Pojęcie konieczności stylistycznej jest dawne, znane już było Arystotelesowi, który je wiązał z określonym rodzajem literackim: rodzaje literackie wymagają odmiennych stylów. Tutaj jednak chodzi o konieczność stylistyczną w zakresie szerszym — jako wynik dominowania pewnych dziedzin życia, stwarzających nieuniknione, konieczne środki ekspresji językowej, które należą do scharakteryzowanej przez Zygmunta Łempickiego sfery ponadindywidualnej, transsubiektywnej, transpersonalnej. Ta właśnie sfera jako wspólna dla ludzi pewnej etyki decyduje o tym, że się rozumieją. (Por. *Zagadnienie stylu w „Stylistyce teoretycznej w Polsce”* z 1946 r., s. 271 i n.). Zilustrujmy pojęcie konieczności stylistycznej w tym szerszym zakresie przykładami z współczesnej poezji polskiej.

Doba wojen i ciągłego pogotowia zbrojnego stworzyła wyjątkowo bogatą i bujną metaforyką militarną. W wierszu Czesława Miłosza *Pora* (z *Poematu o czasie zastygłym*, Wilno 1933) ozytamy:

„Już pora,
już pora spojrzeć na lata.

Stożąc rżędem lata przeszłe jak łuski po wystrzelonych nabojach”.
Adam Włodek w wierszu *Modlitwa* (ze zbiorku *Najcichszy sztandar*, 1945) pisze:

„Odrzuć daleko
pięć pustych łusek wystrzelonych lat.
Oczyść powietrze,
zgaś:
głód, ogień, wojnę”.

W znanej odzie Horacego (*Carm.* I, 14), przedstawiającej Rzeczpospolitą rzymską jako okręt, któremu zagraża nowa bu-

Czym tłumaczyć ten klasyczny przykład narodzin metafory z porównania? Czy reminiscencją z Miłosza? Czy też koniecznością stylistyczną, której ulec musi współczesny poeta?

Metaforyka militarna wtargnęła do rozmaitych dziedzin, choćby do języka krytyki literackiej, posługującej się chętnie zwrotami w rodzaju „ładunku uczuciowego”, „ładunku ekspresji” itp. Takimi zwrotami zagęszczał Kazimierz Czachowski charakterystyki poetów w swoim *Obrazie*. Artur Sandauer, charakteryzując poetykę Przybosia, powiada m. in.: „zakończenie [utworu] nie może zawierać tu pointy wymaganej w poetyce dotychczasowej. Całym ciałem utworu wstrząsają równomierne wybuchy ładunków poetyckich” (*Szkic poetyki Przybosia*, „Odrodzenie”, nr 13, z 25 lutego 1945).

A oto inny przykład. Jakże często w utworach o tematyce okupacyjnej, przedstawiających życie nielegalne pulsujące najintensywniej w mroku nocnym, dominuje noc, nie tylko ta noc, która następuje po dniu, ale i noc w sensie przenośnym. Metafora wyjątkowo sugestywna, przesładująca wielu pisarzy. Od Andrzejewskiego po Borowskiego, od Miłosza po Staffa powraca ciągle noc raz jako okoliczność akcji, drugi raz jako metafora mająca oznaczać beznadziejność i groźbę życia okupacyjnego.

W realistycznej relacji poetyckiej T. Borowskiego *Noc nad Birkenau* noc — to metafora uprzytamniająca udrękę życia obozowego:

„Parno i duszno. Sen jak kamień.
Ciężki jest oddech. Rzeźbi gardło. [...]
Noc, noc bez końca. Świtu nie ma”.

Tytuł znanych opowiadań okupacyjnych Andrzejewskiego (*Noc*) — to metafora. W wierszu Czesława Miłosza *Trwoga* (z cyklu *Świat w Ocaleniu* z 1945) spotykamy pełno aluzji do okupacji i kiedy w monologu dziecka przerażonego ciemnym lasem padają słowa:

„Gdzie jesteś, ojcze? Noc nie ma granicy,
Odtąd już zawsze ciemność będzie trwała” —

wiadomo dobrze, o jaką noc w tym wypadku chodzi. Odcyfrować można także znaną metaforę w wierszu Staffa:

„Zaciągasz nad mą głową noc,
Ciemną kurtynę.
Omdlewa we mnie światła moc:
Zagasnę, zginę”

(wiersz *Przymierze z Martwej pogody*).

Oto przykłady konieczności stylistycznej, która jak los nieubłagany ciąży nad twórcą.

rza wojny domowej, jest ścisły związek z życiem, daleko tutaj od konwencji literackiej:

O navis, referent in mare te novi
Fluctus. O quid agis? Fortiter occupa
Portum. Nonne vides, ut
Nudum remigio latus

Et malus celeri saucius Africo
Antennaeque gemant, ac sine funibus
Vix durare carinae
Possit imperiosus
Aequor?

Pomogła dziedziczyć epokom poantycznym alegorię państwa-okrętu sztuka chrześcijańska, w której bardzo popularne było i jest wyobrażenie Kościoła jako łodzi płynącej po wzburzonych falach, wyobrażenie, stanowiące najprawdopodobniej skrzyżowanie omawianej tutaj alegorii antycznej z perykopą na czwartą niedzielę po Zielonych Świątkach (Łk 5, 1—11). Ewangelista opowiada w tej perykopie o Chrystusie nauczającym z łodzi Piotrowej i o obfitym połowie ryb⁴⁰.

Ale z biegiem czasu, zwłaszcza w krajach, w których życie morskie nie odgrywało specjalnej roli, alegoria państwa-okrętu stała się pewną konwencją, pewną tradycją literacką. W literaturze polskiej alegoria ta, poczynając od Orzechowskiego, Modrzewskiego czy Skargi, ma wyraźny charakter przejętego tylko w sposób formalny dziedzictwa antyku wobec rolniczego typu życia polskiego i znanej awersji do morza, poświadczonej choćby piórem poety:

Lecz miła Polska na żyznym zagonie
Zasiadła jako u Boga na łonie.
Może nie wiedzieć Polak, co to morze,
Gdy pilnie orze

⁴⁰ „Ewangelia daje nam przykład widocznej opieki Opatrzności, rozciągającej się do najdrobniejszych wypadków życia. Kościół (należy zauważyć, że liturgia okresu po Zielonych Świątkach specjalnie się nim zajmuje) jest w niej wyobrażony przez łódź Piotrową, którą Chrystus wybrał, by z niej nauczać”. (Komentarz do Łk. 5, 1—11 według *Mszалу rzymskiego z dodaniem nabożeństw nieszpornych*, opracował O. G. LeFebvre, benedyktyn, 1931, s. 1038).

piisał Klonowicz we *Flisie*, zaznaczając ze zgrozą moralisty, że:

Wszystkie do Polski przyszły tu wykrety,
Gdy się u Gdańska zjawily okrety;
Prostość ojczysta i niewinność ona
Jest przewierzgniona.

Do literatury polskiej morze jako element przyswojony w drodze istotnego przeżycia, a nie przejętej tradycyjnej konwencji, wchodzi stosunkowo późno.

Mickiewicz-klasyk dziedziczył niejedyn obraz i wątek pochodzenia antycznego. W twórczości młodzieńczej często występuje obraz żeglarza (*Już się z pogodnych niebios, Żeglarz*). Analiza tych klasycyzujących wierszy dowodzi, że to wyraźna konwencja literacka. Dopiero w *Sonetach krymskich* będzie inaczej: świeża i subtelna ekspresja poetycka jest znakiem istotnego przeżycia zjawisk morza⁴¹. Ale spadek klasyczny i związane z nim konwencjonalne środki literackie istnieją nadal w rejestrze możliwości artystycznych poety. I gdy przemawia w *Księgach* tak, by być zrozumiałym, by treść głoszonych nauk przemówiła najsilniej, najbardziej przekonująco, ulega konwencji literackiej, sięgając po znaną alegorię państwo-okręt, która była nieodzownym środkiem ówczesnej publicystyki i poezji, gdy te traktowały o życiu państwowym czy narodowym⁴². Mickiewicz

⁴¹ Por. Stefania Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*, Lwów 1934, s. 13 i n.

⁴² Obfity i interesujący materiał do dziejów tej alegorii podał W. Kubacki w książce *Żeglarz i pielgrzym* z 1954 r. Nasze uwagi powstały niezależnie od książki W. Kubackiego, do której można dopisać jeszcze następujące współczesne *Księgom* echa prastarej alegorii.

W czasie bankietu na cześć generała Dwernickiego w Paryżu 7 sierpnia 1832 r. Antoni Gorecki wygłosił wiersz pod adresem zwycięzcy spod Stoczka:

„Wszak kiedy czarna porwie okręt burza,
Choć po nieznanych przepaściach go nurza,
Bije grom, żaden żeglarz się nie boi,
Dopóki widzi, że główny maszt stoi.
Tyś jest tym masztem tej ojczystej nawy,
Patrząc na burze, stoim bez obawy.
I jeszcze serce nadzieją nam bije:
Możem być w Polsce, bo Dwernicki żyje”.

dydaktyk, publicysta i moralista przebywa w sferze ponadindywidualnej, w sferze tradycji literackiej, nie przestając być, jak się okazało, samodzielnym artystą. Bo prastara alegoria przekształcała się u niego w nowy gatunek literacki — w przypowieść.

Że była to tradycja nieodzowna przy poruszaniu problematyki narodowej czy politycznej, tego dowodzą nie tylko przypowieści morskie *Ksiąg*, ale i publicystyka, którą poeta uprawiał na łamach „Pielgrzyma Polskiego” wkrótce po ogłoszeniu *Ksiąg*. Posłuchajmy, w jaki sposób krytykuje się „bezpolicykowców” w artykule z dn. 19 maja 1833 r.:

Bezpolicykowcami nazywamy ludzi, którzy nie wiedzą, z jakim wiatrem płynąć, i śród burzy nie tylko zwijają żagle, ale uciekają z pokładu, nie chcą nawet uważać nieba i gwiazd, radzą schować się na spód, krzyżąc: „Jak wiatr pomyślny zawieje, wtenczas wyjdziemy na wierzch”.

Z podobną tradycją literacką spotykamy się w liście do Kajsiewicza i Rettla (z 16 grudnia 1833). Charakterystykę „człowieka wewnętrznego”, o którym m. in. mowa w tym liście, zamknął poeta w konwencjonalnym porównaniu:

Na bankiecie tym był obecny Mickiewicz. (Cytujemy ze studium Teofila Ziemy, *Mickiewicz w pierwszych latach emigracji*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1884).

Albo wiersz Konstantego Gaszyńskiego z przytykiem do niedolnych wodzów powstania:

„Gdy na wybrzeżach twojej Ojczyzny
Obaczysz kiedy okręt strzaskany,
Co przez sterników, nie przez bałwany
Zginął, wpędzony w zdradne mielizny:
Poświęć mu, poświęć łezkę choć jedną,
On tobie Polskę przypomni biedną”.

(Przytaczamy według *Kumoszek na Parnasie* Adama Bara, Kraków 1947, s. 320).

Należałoby także uwzględnić metaforykę żeglarską po 1841 r. w wypowiedziach Mickiewicza—towiańczyka. Oto przykład znamieny (jeden z wielu!), zanotowany przez Seweryna Goszczyńskiego dn. 1 maja 1846 r.: „Ofiara najtrudniejsza — życie. Nic nas tak nie kosztuje, jak puścić się na pole prawdziwego życia, a raczej na morze. Tysiąc razy człowiek staje na samym brzegu, ma odeprzeć swoją łódkę na fale i cofa się znowu, i znowu się waha. A trzeba raz przeprzeć tę obawę, odważyć się. Śmiało, żeglarzu! Oddaj się tchnieniu Bożemu! Ten ocean do niego należy, jak wszystko; nic tam nie ma, co by od niego zawisło”. (Wyd. Sejmowe t. XVI, s. 178).

Ludzie wewnętrzni często, jako sternik wśród burzy, rzucają się do rudła. Patrzą w niebo, ruszają się mało, ledwie ręką czasem skiną, a los łódki jest w ręku ich. Drudzy biegają po pokładzie, krzyczą i mieszają tylko porządek, a cały krzyk ich jednej fali nie odwróci, jednego wiatru nie opanuje.

Zwróćmy uwagę na tę bynajmniej nie przypadkową zbieżność środków ekspresji *Ksiąg*, artykułów „Pielgrzyma Polskiego” i listu odsłaniającego strukturę moralną poety. W tych trzech wypadkach Mickiewicz występuje w charakterze wychowawcy i moralisty, który chętnie ucieka się do tradycyjnej, konwencjonalnej ekspresji, byle tylko najskuteczniej przemówić do odbiorców. Identyczność środków ekspresji *pro foro externo* i *pro amicis* świadczy wymownie, że twórczość i życie Mickiewicza tworzyły jedność, że nie było granicy między tymi dziedzinami — to jeden wniosek, wniosek natury psychologicznej. Wniosek drugi dotyczyłby artyzmu Mickiewiczowskiego i dałby się sformułować w pytaniu: czy nie należy szukać komunikatywności twórczości poety w artyzmie, harmonijnie zestrzajającym starą tradycję literacką z śmiałym nowatorstwem? Dodajmy, że ta właśnie komunikatywność jest jednym z podstawowych współczynników oddziaływania poezji Mickiewicza.

Choć nieznane jest dotąd źródło przypowieści o zdobyciu miasta (XIII), łatwo stwierdzić, że samo wydarzenie nosi ślad tradycyjnych wyobrażeń o życiu wojskowym. Przecież współczesna Mickiewiczowi technika wojowania i organizacja wojskowa były zgoła inne. W przypowieści miasto jest zdobywane przy pomocy drabin, wojsko obraduje przed bitwą i po bitwie. Najprawdopodobniej wypadaloby łączyć tę przypowieść z tradycją klasyczną, ciągle żywotną w twórczości poety⁴³.

⁴³ S. Skwarczyńska obraz zapasów w wierszu *Już się z pogodnych niebios* skojarzyła z stosunkami świata starożytnego, co łatwo tłumaczyć aktualną u młodego poety tradycją klasyczną. Obraz oblężenia nie obcy jest *Odzie do młodości*. W tekście pierwotnym utworu czytamy:

„I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli po jego ciele
Wedrą się inni do szczęścia grodu”.

„Tutaj szczęście [...] mieszka wyraźnie na górze, w grodzie, do którego trzeba się wdzierać. Obraz zapasów łączy się z obrazem oblężenia”.
(Skwarczyńska, l.c., s. 22).

W wyższym stopniu niż inne rodzaje podlega działaniu tradycji dydaktyka literacka. Obowiązują w niej z dawien dawna ustalone sposoby i środki artyzmu. Bo dydaktykowi nie tyle chodzi o oryginalność ekspresji, nie ona jest przecież celem w tym rodzaju, ile o to, by oddziałać, i to oddziałać w sposób jak najbardziej skuteczny. Należące do dydaktyki przypowieści Mickiewiczowe musiały się znaleźć siłą rzeczy w kręgu przemożnego działania tradycji literackiej.

8. PRZYPowieści KSIĄG W REDAKCJI PIERWOTNEJ I OSTATECZNEJ

Do ciekawych wniosków prowadzi porównanie początkowej redakcji przypowieści *Ksiąg* z redakcją końcową. Sens przypowieści nie ulega zmianom. Ale ostateczną postać artyzmu kształtuje w sposób rygorystyczny poeta przypowieści, co widać z porównania obu redakcji. Zmiany idą w kierunku jak największej prostoty i zwięzłości.

Redakcja ostateczna przypowieści o okrętach wojennych i statku rybackim (I) poprzedza bunt majtków — pijaństwem, które odgrywa rolę motywacji; w tekście pierwotnym nie ma o tym mowy. Znika natomiast w redakcji ostatecznej nieistotny dla sensu przypowieści szczegół, że majtkowie „kapitanów wrzucili w morze”. Początkowa relacja o katastrofie okrętów wojennych jest stosunkowo obszerna⁴⁴:

I rozjechała się flota, a każdy okręt popłynął w swoją stronę.

Ale nie mogąc widzieć gwiazdy na niebie i nie mając iglicy magnesowej, zbłądzili i potonęły okręty wielkie, jeden na skale, drugi na piasku, inny na bałwanach (s. 16).

Redakcja ostateczna przekształca się w zwięzłą informację, ograniczającą się do rzeczy najistotniejszych:

Ale nie mogąc widzieć gwiazdy na niebie i nie mając iglicy magnesowej, zbłądziły i potonęły okręty wielkie.

Tę samą tendencję do zwięzłości, do eliminacji szczegółów nieistotnych widać w kształtowaniu zakończenia przypowieści

⁴⁴ Cytujemy tekst pierwotny *Ksiąg* według wydania J. Kallenbacha z 1905 r.

o sierotach poszukujących opiekuna (XIX). Tekst pierwotny opowiada obszernie o ostatecznej decyzji sierot (s. 34—35):

Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim i znaczny majątek stracił, popierając sprawy sierot i wdów. A miał sławę człowieka uczciwego. Rzekły więc: tego weźmy, nie lękajmy się, aby nas odzierał z dóbr naszych, a wszakże on ze swego drugim dawał, a jeśli by nas nie zbogacił, tedy wychowa na ludzi poczciwych; i wzięły go sieroty za opiekuna.

Na tle całości przypowieści zwięzła i bardziej przekonywająca jest redakcja ostateczna:

Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim i znaczny majątek stracił, popierając sprawy wdów i sierot; rzekły więc: Tego weźmijmy.

Wzbogacenie w wydarzenia wykazuje przypowieść o ojcu i synach (V). Tekst pierwotny nie znał motywów redakcji ostatecznej: lichwiarza, więzienia, śmierci synów starszych.

W przypowieści o zdobyciu miasta (XIII) wojsko prowadziło pierwotnie dyskusję z żołnierzem mężnym i chciało go obdarzyć godnością wodzowską; redakcja ostateczna nie już o tym nie mówi: wojsko chce tylko dać owemu żołnierzowi znak wojskowy.

Dochowane w tekście pierwotnym pozostałe przypowieści (o człowieku dzikim XVIII, o gospodarzu zasiewającym las XIX, o niewieście w letargu XX, o żołnierzu i królowej XXI) nie wykazują poważniejszych zmian w porównaniu z redakcją ostateczną.

Z innych spostrzeżeń warto zwrócić uwagę na zanik konkretnych szczegółów w redakcji ostatecznej. W tekście pierwotnym (s. 47) przypowieści o ziarnie (XIV) pisał poeta: „Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka kilka tygodni, tedy ziarno wyda roślinę zieloną”. Redakcja ostateczna nie zna już tego określenia: byłaby to jedyna plama barwna w szarym świecie poetyckim *Ksiąg!* Ta sama eliminacja obowiązuje w narracji *Ksiąg narodu*. „I tak zrobili królowie dla Francuzów bałwana i nazwali go Honor, a był to ten sam bałwan, który za czasów pogańskich nazywał się cielcem złotym” — czytamy w redakcji ostatecznej. Tekst pierwotny tego fragmentu (s. 6) informował nadto, że był ten bałwan „świecący”, „wewnątrz pusty”, „a odlany był z zausznicy i manelów kobiecych”.

IV. WNIOSKI

1. WYMOWA I POEZJA

Ponad mnogie wasze uroki,
 O, poezjo i ty, wymowo,
 Pozostanie jeden wysoki:
 Odpowiednie rzeczy dać słowo!

C. K. Norwid, *Vade mecum, podobizna autografu*,
 Warszawa 1947, s. XXI.

Stanęliśmy u kresu. Język choćby najtrafniejszych, ale ogólnikowych zachwyków usiłowaliśmy przetłumaczyć na język możliwie dokładnego i szczegółowego opisu. Powtórzmy najpierw spostrzeżenia dotychczasowej analizy.

Inny kształt mają *Księgi narodu*, inny — *Księgi pielgrzymstwa*. W pierwszych dominuje narracja historiozoficzna, przypominająca Księgę Rodzaju z jej opowieścią o początkach świata i ludzkości; w drugich — dydaktyka, dla której wzorem formalnym były ewangelie synoptyków. Specjalnie bogata i zróżnicowana okazała się stylizacja biblijna *Ksiąg pielgrzymstwa*.

Księgi pielgrzymstwa przypominały wypowiedź kaznodziei, który chcąc oddziaływać na słuchaczy, posługuje się licznymi środkami retorycznymi. Cytaty czy parafrazy z Pisma świętego — to zjawisko typowe dla przemówień¹. Ożywiała tok retoryczny *Ksiąg* mowa niezależna. Składnię *Ksiąg* urozmaicała technika apostroficzo-interrogacyjna. Funkcję retoryczną miał zastosowany przez Mickiewicza logion ewangeliczny. Porównania służyły nie celom opisowego arcyzmu, lecz wywołaniu określonych uczuć, na czym przede wszystkim mówcy zależy. Wyraźny walor retoryczny miała wreszcie przypowieść, tak typowa dla sztuki kaznodziejskiej, w ogóle pouczającej². Widzimy więc, że stylizacja biblijna *Ksiąg* ma wyraźny charakter retoryczny.

¹ *Seinen Hauptplatz hat das Zitat in mündlicher oder pseudomündlicher Rede: zum Überreden ist die Anrufung von Autoritäten geeignet* — pisze R. M. Meyer, *Deutsche Stilistik*, s. 136.

² *Eingelegte Parabeln [...] sind wirksame Hilfen der Rede und fördern die Verbindung zwischen Sprecher und Publikum* — wskazuje Meyer, l.c., s. 143.

Do jakiego gatunku literackiego wypadnie zaliczyć *Księgi*? Nie jest to utwór należący w sposób niewątpliwy do literatury pięknej. Posiłkując się tradycyjnymi, używanymi do połowy XIX wieku terminami, trzeba by powiedzieć, że *Księgi* to utwór należący do wymowy, ściślej utwór z pogranicza poezji i wymowy, jeśli się weźmie pod uwagę, że w *Księgach* spotykamy twory czystej poezji — przepiękne parable.

Tradycyjnie określano wymowę jako sztukę wzruszania i przekonywania umysłów, poezję zaś jako sztukę, która zabawia imaginację, tj. wyobraźnię. Zdawano sobie sprawę, że obie sztuki posługują się tym samym narzędziem, językiem, ale każda w sposób odmienny:

Najcelniejszym zamiarem mówcy — pisał Euzebiusz Słowacki — jest nauczyć i przekonać [...] Piszący prozą dopełnia swego zamiaru, jeśli nas nauczył i przekonał. Od poety wymagamy więcej: chcemy, aby wystawiał umysłowi naszemu obrazy przyjemne i nowe, aby zatrudniał ustawicznie imaginacją lub wchodząc w głębią naszego serca, wzbudzał w nim te uczucia, którymi lubimy być wzruszeni [...] Mówca wystawia myśli, zdania i obrazy prawdziwe [...] Przystajemy na prawdzie względnej w poezji, żądamy prawdy rzeczywistej w wymowie³.

Rzecz znamienna, że współcześni, widząc i podziwiając walory estetyczne Biblii, zaliczają ją jednak do wymowy. Tak robił ks. Filip Golański w swym popularnym, wielokrotnie przedrukowywanym podręczniku wymowy i poezji⁴. Mickiewiczowska stylizacja biblijna miałaby więc zupełnie określone miejsce w ówczesnej klasyfikacji literackiej.

2. PROSTOTA, WZNIOSŁOŚĆ I PODNIOSŁOŚĆ

Nie każdy rodzaj piękna jest komunikatywny i łatwy do odbioru. Właśnie o pięknie *Ksiąg* da się to przede wszystkim powiedzieć, że jest komunikatywne. Dlatego, że utworem Mickiewiczowskim rządzi prawo prostoty⁵, którego siłę kształtującą odsłoniło nam porównanie redakcji pierwotnej i ostatecznej.

³ E. Słowacki, *Dzieła*, Wilno 1826, t. II, s. 57—58.

⁴ F. Golański, *O wymowie i poezji*, edycja trzecia, Wilno 1808, s. 33 i 77.

⁵ Krytyka ówczesna i późniejsza zgodnie podkreśla tę wartość estetyczną *Ksiąg*. St. Ropelewski mówi o „prostocie wysłowienia”

Ale kategoria prostoty nie wyczerpuje wszystkich postaci analizowanego piękna. W *Księgach* spotykamy jeszcze jedną odmianę tego piękna: wzniosłość. Utwór ten dotyczy rzeczy wielkich, przerastających codzienne wydarzenia. Nie zapominajmy, że *Księgi narodu* rozwijają przed nami historiozofię, która choć w skrócie, choć z specjalnego punktu widzenia, podaje jednak dzieje świata. Że *Księgi pielgrzymstwa* kończą się obrazem prze-rażającego wstrząsu społeczno-politycznego, kształtowanego według ewangelicznego opisu sądu ostatecznego. Dodajmy także, że utwór znajduje się w sferze wartości moralnych, które są ustawicznie akcentowane przez nauki kaznodziejskie poety. *Księgi* są więc nie tylko wzniosłe, ale i podniosłe, ponieważ podniosłość jest kategorią towarzyszącą zjawiskom moralnym⁶.

3. ARTYZM KSIĄG NA TLE TWÓRCZOŚCI MICKIEWICZA

Wacław Borowy nazwał autora *Dziadów* „poetą przeobrażeń”⁷. Bo bohaterowie Mickiewicza — dość wymienić Wallenroda czy Jacka Soplicę — podlegają przemianom, które robią z nich nowych ludzi, zdolnych do wypełnienia wielkich zadań. Ten sam motyw występuje w utworach religijnych Mickiewicza czy też w najbardziej intymnych lirykach. W dziedzinie ekspresji ta sama przemienność: poeta posługuje się wielkim bogactwem środków artystycznych, każdy utwór nosi odrębne piętno stylistyczne. Nawiązując do tych spostrzeżeń Borowego, trzeba po-

(Wspomnienie o piśmiennictwie polskim na emigracji, „Kalendarz pielgrzymstwa polskiego na rok 1840”, s. 41). — St. Pigoń: „nie było prozy o takiej prostocie, o takim zarazem namaszczeniu i potędze wyrazu” (wyd. IV Bibl. Narod., s. 49). — Z obcych na prostotę stylistyczną zwróciła m. in. uwagę M. Gardner: *The Book of the Polish Pilgrimage is written with no attempt on ornamentation, but with the simplicity of style [...]*. (Adam Mickiewicz the National Poet of Poland, s. 136).

⁶ Rozróżnienie między wzniosłością a podniosłością wprowadził Ignacy Chrzanowski w cennym szkicu pt. *Wzniosłość w Panu Tadeuszu* („Pamiętnik Literacki” XXXI z 1934 r., też osobno). Tamże analiza wzniosłości („tego swoistego uczucia estetycznego, które w duszy ludzkiej rodzi wszelka w ogóle wielkość ponad zwykłą miarę”) na podstawie wypowiedzi estetyków XVIII i XIX w.

⁷ W. Borowy, *Poeta przeobrażeń, „Twórczość”,* grudzień 1948.

wiedzieć, że *Księgi* są na tle tej przemienności ekspresji poetyckiej zjawiskiem najzupełniej normalnym. To jeszcze jedna przemiana Mickiewicza, polegająca tym razem na przyjęciu podniosłej, uświęconej tradycją wieków ekspresji biblijnej. Rewolucjonizujący ustawicznie środki własnego wyrazu artysta dokonał jeszcze jednej rewolucji: przemienił się w dydaktyka, który w trosce o prostego słuchacza używa wyrazu najprostszego, najbardziej zrozumiałego, wyrazu Ewangelii, znanej wszystkim choćby z perykop niedzielnych czy świątecznych.

Można by także powiedzieć, że ten utwór stanowi jeszcze jeden przykład klasycyzmu Mickiewiczowskiego, jeśli przez klasycyzm będziemy rozumieć postulat prostoty, komunikatywności i łączność z wielkimi uniwersalnymi tradycjami.

A namiętny, adhortacyjny ton tego utworu, jego prosta, tak sugestywna retoryka? To znowu zwykle zjawisko w twórczości poety, który chciał swoim słowem kształtować życie narodowe. *Księgi* znajdują się na tej samej linii, co *Oda do młodości*, *Konrad Wallenrod* czy *Improwizacja* z III części *Dziadów*.

W twórczości Mickiewicza niejednokrotnie spotykamy się z praktyką stylizacji, i to zarówno w poezji jak w prozie. Już w latach młodzieńczych powstała *Żywila*, patriotyczna powiastka utrzymana w stylu kroniki Strykowskiego, mająca — w intencji autorskiej — wywołać wrażenie autentycznego zabytku staropolskiego. W petersburskim liście do Marii Szymanowskiej z listopada 1828 r. pojawia się żartobliwa parodia aktu urzędowego. Na tej samej zasadzie oparta jest późniejsza bajka pt. *Król chory i lisy*. Z metodą stylizacji, stosowaną fragmentarycznie, zetknęliśmy się w artykułach z „Pielgrzyma Polskiego” (choćby ów humorystyczny urywek z „Gazety Województwa Szawelskiego” z 1899 r.!) i w *Panu Tadeuszu* (np. żartobliwe trawestacje z Homera). Oto niektóre przykłady Mickiewiczowskiej praktyki stylizacyjnej, która miała bieg dwukierunkowy: albo pastisz serio, albo żartobliwa przeróbka. *Księgi* są najświetniejszym przykładem w obrębie stylizacji Mickiewicza, zwłaszcza zaś w pierwszej poważnej odmianie.

Wiadomo wreszcie, jak silne więzy łączą twórczość Mickiewicza z jego życiem osobistym. Od dawna zwrócono uwagę na to, że styl *Książ* był nie tylko skutkiem analogii, którą poeta

upatrywał między emigrantami a apostołami czy też rezultatem trafnie stosowanej metody dydaktycznej, ale także wynikiem znanej Mickiewiczowskiej dyspozycji do posługiwania się stylem biblijnym, i to nie tylko w słowie pisanym⁸.

⁸ J. Kleiner postawił pytanie, na które warto by poszukać odpowiedzi: „Teofil Lenartowicz, ks. Duński i E. Fontille opowiadają, że Mickiewicz w chwilach podniecenia duchowego wpadał w ton biblijny. Byłoby rzeczą ciekawą wiedzieć, czy przejawilo się w tym trwałe echo *Ksiąg* w stylu samego ich twórcy, czy też *Księgi* wyłoniły się z takiej skłonności istniejącej już przed nimi” (*Mickiewicz*, t. II, cz. II, s. 64 przypis).

Ilość tych świadectw dałaby się jeszcze powiększyć. Oto świadectwo B. Zaleskiego o Mickiewiczzu w okresie pisania *Pana Tadeusza*: „W mowach i rozmowach codziennych błyskawicował parabolami rozświetlającymi głębie ducha” (*Korespondencja A. Mickiewicza*, Paryż 1875, t. II, s. XV). Tenże kiedy indziej wspomina, że słuchał „różnych mistycznych parabol” Mickiewicza (*Korespondencja*, Lwów 1901, t. II, s. 10). Ks. Kajsiowicz, zdając sprawę z swej rozmowy odbytej około 20 lipca 1842 r., pisze: „Poruszał [Mickiewicz] wszystkie żyły i sprężyny; sypie ciągle przypowieściami, porównaniami” [...] (Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 164). I spostrzeżenie Norwida: „Powieści i pogadanki paraboliczne Mickiewicza dramatyzowały życie prawdy opowiadanej” [...]. Świadectwo Norwida dotyczy ostatnich lat życia Mickiewicza. (*O J. Słowackim*, wykład IV, cytuje St. Pigoń, Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 11).

Czy przed *Księgami* istniała w Mickiewiczzu owa skłonność? Nie było warunków, które by sprzyjały ich powstaniu. Filomata wileński był przeniknięty duchem wolteriańskim. Widać to choćby z przypisu o żonie Lota w *Mieszkach księcia Nowogródka*: „Znamy z Biblii metamorfozę żony Lota; nie ma jednak pewności, co się z jej słonym kłosem zrobiło; «może się od deszczów roztopił» — powiada ks. Chmielowski. Z tym wszystkim jest to tylko dowcipna supozycja *Nowych Aten* autora. Lecz to pewna, że książkę Radziwiłł w swojej pobożnej peregrynacji do Ziemi Świętej, tego słupa soli, jako też i jabłek rajskich, we środku popiołem napelnionych, nie znalazł. Można jeszcze obaczyć we fraszkach Potockiego żartobliwe nad tym artykułem uwagi”.

Wesołe grono filomackie żartobliwie przeinaczało teksty modlitw. 6 maja 1820 r. Tomasz Zan odczytał w czasie zabawy promienistych *Pacierz promienisty*, stanowiący parodię Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego i Credo. Echa tego dotarły do duchowieństwa wileńskiego, które zażądało u rektora Malewskiego śledztwa w tej sprawie (*Korespondencja filomatów*, t. II, s. 117—118). W celi więziennej zabawiał współtowarzyszów niedoli ucielnianymi wierszami Feliks Kłakowski, np. *Objawienie się butelki z winem, czyli Apocalipsis w kozie* — tytuł wielce

4. KSIĘGI NA TLE POLSKIEJ I OBCEJ STYLIZACJI BIBLIJNEJ

W łańcuchu polskiej prozy stylizowanej biblijnie *Księgi* są niewątpliwie ogniwem centralnym, najważniejszym. Jakże nowatorski jest ten utwór na tle poprzedzającej go polskiej tradycji literackiej!

znamienny (J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, wyd. IV, t. I, s. 311). W tych faktach (jeszcze inne wymienia W. Kubacki w *Zeglarzu i pielgrzymie*, s. 254—256) łatwo usłyszeć echo Oświecenia, które celowało w parodiowaniu form kultu religijnego, zwłaszcza zaś Biblii. W ogóle jest rzeczą wątpliwą, czy Mickiewicz w dobie młodości — aż do zetknięcia się z czcicielem „księgi ksiąg” Oleszkiewiczem — mógł znać dokładnie Biblię.

Przede wszystkim z powodów ogólniejszych. Wiara lat dziecinnych poety, katolicyzm, sprawuje wśród wiernych *vivum magisterium*, nie odsyłając ich ustawicznie do Pisma św. W doktrynie katolickiej na plan pierwszy wydobywa się znaczenie Kościoła, ożywionej duchem Bożym społeczności wierzących, Biblia stoi na dalszym planie. Inaczej niż w protestantyzmie, który właśnie Biblii wyznacza miejsce pierwszorzędne. Dlatego rywal Mickiewicza, hrabia Wawrzyniec Puttkamer, jako członek kościoła ewangelicko-reformowanego, był bliższy Biblii niż Mickiewicz w okresie wileńskim. Posłuchajmy znamiennej relacji Stanisława Puttkamera, opowiadającego o młodości swego ojca, Wawrzyńca: „Codzienne odprawianie nabożeństwa wspólnie ze wszystkimi domownikami, czytanie Pisma świętego, Boskich słów Ewangelii zaszczyliły wczesnie w Ojcu moim tę żywą wiarę, która była opoką całego życia Jego i tarczą we wszystkich przeciwnościach i której nie mógł ostudzić woltaeriański duch niewiary, przyniesiony wówczas razem z cudzoziemszczyzną do kraju naszego”. A tuż przed śmiercią (30 stycznia 1850 r.) — opowiada dalej syn — „zrobił ostatni wysiłek duszy, łączącej się ze swym Stwórcą i wydał słaby głos psalmu umierających, jaki dziad jego przed śmiercią śpiewał”. (*Biografia Wawrzyńca Puttkamera pisana przez jego syna*, „Twórczość”, marzec 1947).

Powszechnie wiadomo, że dopiero pobyt w Rosji zrodził w poecie głębszy stosunek do Biblii za sprawą Józefa Oleszkiewicza. Świadcztwo Wojciecha Cybulskiego dowodzi, że styl biblijny jako przydatny do wypowiedzi pisarskiej odczuwał Mickiewicz już w r. 1829 w Berlinie: *Die Bibel war das einzige Buch, welches er auf seinen Reisen überall mit sich führte. Er hatte es mit sich und las es, als er sich auf seiner Durchreise in Berlin befand, und schon damals musste ihm die Idee einer Schilderung der Vefolgungsgeschichte Polens vorgeschwelt haben, denn er hat sich selbst vor uns geäußert, dass er Etwas in biblischem Stile zu schreiben beabsichtigte. (Geschichte der polnischen Dichtkunst in der ersten Hälfte des laufenden Jahrhunderts, Poznań 1880, t. II, s. 209).*

Nie było dotąd utworu w ten sposób nasyconego wersetami Biblii. Nie wniknął dotąd nikt tak głęboko w artyzm Ewangelii.

W III części *Dziadów* zaczynają się kształtować formy literackie, które świadczą o oddziaływaniu Biblii. Uprawiana przez Mickiewicza przez całe życie bajka zmienia w scenie więziennej *Dziadów* swój charakter: w akcji bajki Goreckiego, opowiadanej przez Żegotę, uczestniczy Bóg. Morał bajki znajduje się w obrębie porządku religijnego: trudno jest przeciwdziałać zamiarom Bożym. Utwór ten można traktować jako formę pośrednią między tradycyjnym typem bajki a przypowieścią. W stylu bajki Goreckiego nie ma jeszcze językowych biblizmów, które odnajdujemy w przypowieściach ks. Piotra, ilustrujących wagę przestróg boskich, lekceważonych zwykle przez ludzi. Ks. Piotr nie formułuje sensu swych przypowieści, bo wynika ona z konsytuacji i powinni dojdź do niej słuchacze: Pelikan i Senator.

Widać więc, że już przed *Księgami* zaczyna się w poecie wytwarzać skłonność do używania stylu biblijnego i pojawiają się pierwsze, wywodzące się z tego stylu formy literackie.

A jak się przedstawiają wypowiedzi poety utrzymane w tym stylu po *Księgach*, po r. 1832? Najpierw dwa drobniejsze spostrzeżenia, świadczące o zżyciu się Mickiewicza z Biblią. W artykule w „Pielgrzymie Polskim” z 12 kwietnia 1833 r., donosząc o wydrukowaniu na Litwie katechizmu, zalecającego czcić cara, pisze znamiennej uwagę, która dowodzi wyczulenia na odrębność stylu biblijnego: „Wyraz cześć w języku polskim odnosi się tylko do Bóstwa; w stylu biblijnym mówi się: czcić rodziców” [...] Akt zawiązania się Towarzystwa Braci Zjednoczonych z 19 grudnia 1834 r., zredagowany najprawdopodobniej przez Mickiewicza, w połowie zawiera teksty ewangeliczne: ufność w Bogu wysłuchującym próśb ludzkich, postulat czujności, przykazanie miłości — oto naczelné motywy tych cytatów, świadczące o istotnym wniknięciu w Ewangelię. Nie ma tu parafrazy czy naśladownictwa, tylko pokorne przytoczenie tekstu biblijnego. (Zob. Wł. Mickiewicz, *Zywot Adama Mickiewicza*, Poznań 1892, t. II, s. 258—259).

W późniejszym życiu, zwłaszcza w okresie towianizmu, Mickiewicz chętnie posługiwał się stylem biblijnym, występując w roli szermierza religijnego i wychowawcy. Właśnie — i wychowawcy, i dydaktyka, a nie tylko rewelatora tajemnic nowej doktryny, któremu przyrodzony był styl biblijny. Bo przytoczone niżej przykłady wykazują, że wywodząca się z Ewangelii przypowieść będzie używana także przez Mickiewicza jako uczestnika zwykłej rozmowy, a nie tylko natchnionego rewelatora. W ogóle warto w związku z tym przypomnieć słuszną uwagę St. Winda-kiewicza, że patrzymy zwykle na poetę „jako wielkiego artystę, a nie zdajemy sobie sprawy, że miał upodobanie i wiele pomysłowości w dydaktyce” (*Adam Mickiewicz, życie i dzieła*, Kraków 1935, s. 176). Mickiewicz chętnie dzieli się swą mądrością życiową, chętnie uprawia dydaktykę,

Bo właśnie Mickiewicz pierwszy zastosował logion, wskrzesił przypowieść ewangeliczną, ściśle stosując poetykę tego gatunku

zwłaszcza w bezpośrednim, osobistym kontakcie, w żywym słowie, bo np. parabolizmu nie znajdziemy w listach poety czy w „Trybunie Ludów”.

Relacja ks. Duńskiego z 1842 r. (Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 156 i 158) przekazała dwie przypowieści, które wygłosił Mickiewicz, dyskutując ze sprawozdawcą na temat towianizmu. Pierwsza z nich opowiada o śpiącym gospodarzu, którego okradają złodzieje; więc obowiązkiem każdego jest pomoc, choćby gospodarz gniewał się na natręta. Nauka była jasna: to właśnie Towiański jest owym natrętem, który przychodzi z pomocą śpiącemu Kościołowi. Nawiązuje ta przypowieść do Ewangelii: przypomina się drobna przypowieść o złodzieju nocnym (Mt 24 43—44), sama zaś przypowieść mieści się w schemacie *parabola patris ac patrisfamilias*. Druga przypowieść, zawierająca podobny sens, opowiada o energicznej akcji sług przeciw rozbójnikom, napadającym na majątek. Akcja została przeprowadzona bez wiedzy komisarza, któremu służą podlegali, pan majątku wszakże pochwalił sługi. I ta przypowieść znajduje odpowiednik w Ewangelii, w tzw. *parabola servorum* (np. Łk 19, 12—27: człowiek rozliczający się ze sługami). Sens przypowieści wyjaśnił Mickiewicz rozmówcy: „Oto jest nasza historia względem położenia z Kościołem”. W spisanej na gorąco relacji ks. Duńskiego widać ślady stylu biblijnego, w którym Mickiewicz wypowiadał swoje przypowieści: „Żli ludzie i zbrojcy często napadali na dobra, one rabowali, sługi męcząc i zabijając”.

Znamienne są epitety, których Mickiewicz używał w stosunku do zmartwychwstańców. Ks. Jełowieckiego nazwał „naczelnikiem faryzeuszów” (z relacji ks. Duńskiego, *l.c.*, s. 156). Podobnie w rozmowie z ks. Kajsiewiczem: „W zapale nazywał nas (tj. zmartwychwstańców) faryzeuszami, synagogą, krzyżownikami nawet Chrystusa” (*l.c.*, s. 164). Są to jakby ślady *Księgi pielgrzymstwa*, w których wyraz ten jest synonimem chytrności (IV). Zestawiał także poeta w *Księgach* postępowanie cudzoziemców względem Polaków z postępowaniem faryzeuszów (XVIII). Ciągłe występował ten wyraz u Mickiewicza w sądach zdecydowanie negatywnych: „Religia swoją drogą, a polityka swoją: język dzisiejszych faryzeuszów” (zdanie często powtarzane przez Mickiewicza; Wyd. Sejmowe t. XV, s. 124).

Z tegoż okresu pochodzi przypowieść zanotowana przez Mikołaja Kamińskiego, którą opowiedział Mickiewicz Semenence: dowódca nie ujawnia ducha swego wojska przed szpiegiem (*l.c.*, s. 195). Przypowieść dotyczyła Towiańskiego. Można by ten przykład zaliczyć do typu *parabola militaris*. Warto tutaj w ogóle zaznaczyć, że Mickiewicz-towiańczyk ze szczególnym upodobaniem i bardzo często posługuje się w swych wypowiedziach ustnych motywami militarnymi. Niejeden z tych motywów występuje w mniej czy więcej wyraźnym kształcie parabolicznym.

Kamiński przytoczył także przypowieść Towiańskiego

literackiego, pierwszy tak trafnie odczuł rodzaj kompozycji językowej relacji synoptyków, pierwszy tak wnikliwie pojął charak-

o wysłanniku pana i rządcy; przypowieść tę opowiedział Kamieńskiemu Mickiewicz (*l.c.*, s. 187—188). W przemówieniu wygłoszonym przez poetę dn. 18 listopada 1843 r. spotykamy przytoczoną jeszcze jedną przypowieść Towiańskiego: o synu, który prosi ojca o pozwolenie na ożenek (Wyd. Sejmowe t. XI, s. 216).

Jakby echem *Ksiąg* brzmi podobieństwo w prelekcji z dn. 12 marca 1844 r. o sterniku, który gdy straci z oczu gwiazdę, wówczas cały porządek na okręcie się rozprzęga. Koło towiańczyków było dla poety jak statek parowy, który „może płynąć podczas ciszy i przeciw wiatrom” — oto istota innej przypowieści — o statku żaglowym i parowym — wygłoszonej w celu scharakteryzowania zadań wyznawców Towiańskiego (Wyd. Sejmowe, t. XI, s. 47).

U schyłku życia Mickiewicz często się wypowiadał w formie przypowieści. Usłyszawszy odpowiedź Mieczysława Pawlikowskiego, że młodzież w kraju modli się czynami, Mickiewicz wygłosił pełną aprobaty przypowieść o ojcu, który na prośbę dziecka daje mu jabłko, ale gdy dziecko wyrosło, radzi, by sobie na nie zapracowało. Znowu gatunek *parabola patris*. (Rozmowa z Mieczysławem Pawlikowskim odbyła się w Paryżu w r. 1855, Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 434). Kiedy indziej znowu Mickiewicz, przysłuchując się rozmowie potępiającej politykę rozmaitych stronnictw polskich, opowiedział przypowieść o więźniach, którzy dyskutowali nad rozmaitymi sposobami wydobycia się z celi więziennej. Ale o jednym milczeli: o wyjściu drzwiami, bo tam stała straż z bagnietami. Wniosek jasny: politycy polscy chadzają rozmaitymi drogami, ale drogą walki iść nie mogą, bo przekraczałyby ich siły. Przypowieść przypomina trochę *Księgi*: więźniowie w celi dyskutują jak podróżni w jamie wilczej (XVI). (Z relacji Karola Brzozowskiego, Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 449—450. Brzozowski określił wyraźnie gatunek literacki opowiadania Mickiewicza, nazywając je „parabolą”).

Przemówienia Mickiewicza-towiańczyka obfitują w liczne cytaty, parafrazy, aluzje zaczerpnięte z Biblii (ich wykaz podał w indeksie rzeczowym St. Pigoń w t. XI Wyd. Sejmowego). Najwięcej przykładów pochodzi z Ewangelii, potem ze Starego Testamentu, sporo z Listów św. Pawła. Podobnie i rozmówcy Mickiewicza zanotowali niejedną cytatę biblijną (por. odpowiedni indeks w t. XVI Wyd. Sejmowego).

A wnioski z tego przeglądu? Skłonność do używania stylu biblijnego przez Mickiewicza ujawnia się najsilniej po *Księgach*, po r. 1832. Czasem, jak widzieliśmy, słychać echo *Ksiąg*, ale dość słabe. Upatrywać w tej skłonności do stylu biblijnego trwałe echo *Ksiąg* nie byłoby rzeczą stosowną: Mickiewicz nie powtarzał się, Mickiewicz był poetą ustawicznych przeobrażeń, jak to ustalił w celnej formule Wacław Boro-
rowy. Więc jaka nowa hipoteza? Ta byłaby przyczyna najprostsza: gdy

ter obrazowania Ewangelii. Ale oryginalność *Ksiąg* zasadza się nie tylko na niezwykłym artyzmie. Mickiewicz pisze jakby nową księgę Biblii⁹.

Górują także *Księgi* artyzmem nad stylizacją biblijną obcą. Jeżeli uznamy *Katechizm* Ernsta Maurycego Arndta z 1813 r. za jedno ze źródeł utworu Mickiewiczowego, to okaże się — według kompetentnej oceny — że „*Księgi* wykazują w stosunku do *Katechizmu* nie tylko większą dojrzałość artystyczną, ale także znacznie większe bogactwo problematyki ideowej, religijnej, historycznej, znacznie większe bogactwo środków literackiego wyrazu”¹⁰.

Tak niezwykły utwór jak *Księgi* wywołał liczne naśladownictwa, stworzył wyraźną modę w literaturze polskiej i obcej. Spozstrzegł to bystry obserwator ówczesnego życia literackiego, Zygmunt Krasiński:

Ciekawym bardzo *Pana Tadeusza* i nowego dzieła Lamennais'go. Już to w modę wchodzi pisać ewangelicznym stylem. Mickiewicz zaczął, Lamennais ciągnie dalej; zobaczysz, że wreszcie tyle się ewangelii namnoży, że *vaudeville* pan Scribe napisze ewangelicznie. Co to małp się zawsze kupi naokoło geniuszu¹¹.

Ilość naśladownictw *Ksiąg* była spora. Byłoby rzeczą arcy-ciekawą śledzić dzieje tej mody literackiej, wywołanej przez

poeta w Mickiewiczzu umilknął, odezwał się rewelator nauki towianizmu, wychowawca i działacz. W rolach tego typu występuje często rezygnacja z własnej ekspresji na rzecz tradycyjnej, z dawna przyjętej.

⁹ Uwaga J. Kleintera, l.c., s. 63—64. — Pisał o tym także St. Tarnowski: „One [tj. *Księgi*] mają być słowem nauki, słowem prawdy, tłumaczeniem, objaśnieniem woli bożej i bożego prawa” [...] (*O księgach pielgrzymstwa*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, Roczn. III z 1889, s. 58). Tarnowski (tamże) wydobyl w związku z tym podstawową różnicę, która zachodzi między *Księgami* i *Anhellim*. Słowacki posilkuje się tylko stylem biblijnym, Mickiewicz idzie dalej: pisze „słowo nauki i prawdy”.

¹⁰ S. Skwarczyńska, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego Mickiewicza wobec Katechismus für den deutschen Kriegs- und Wehrmann Ernsta Maurycego Arndta* (W książce: Mickiewiczowskie «powinowactwa z wyboru», Warszawa 1957, s. 548).

¹¹ Z listu do Konstantego Gaszyńskiego 10 lipca 1834 r. (*Listy Zygmunta Krasińskiego*, Lwów 1882, s. 53).

Księgi w Polsce i za granicą. Wymaga to osobnego opracowania, które przekracza zakres niniejszej rozprawy.

Wspomnijmy tylko dla przykładu o *Słowach wierzącego* Lamennais'go. O ileż Mickiewicz góruje jako artysta nad Lamennais'm, *Księgi* są zwięzłe i proste, *Słowa* często gadatliwe. Już Manfred Kridl zauważył, że spisek królów przeciw wolności narodów Mickiewicz potrafi przedstawić w kilku wierszach, natomiast u Lamennais'go przekształca się to w obraz wątpliwej wartości estetycznej: królowie zgromadzają się w sali oświetlonej czerwonym światłem; pośrodku tron z kości, przed tronem stół, na którym stoi waza pełna pieniącej się krwi ludzkiej i czaszka ludzka (XII rozdział *Słów wierzącego*). Słusznie powiedział o tej wizji Kridl, że została przedstawiona w „formie nieco przesadnej i popsutej w nastroju akcesoriami drugorzędneho romantyzmu”¹².

Lamennais posługuje się przypowieścią stosunkowo rzadko, nie rozumiejąc jej poetyki. Co więcej, zatracą poczucie granicy, dzielącej ten gatunek literacki od podobnych twórców narratywnych. Np. osobny rozdział o matce i córce (XXIV) to nie przypowieść, ale sentymentalny obrazek. Przypowieść o dwóch sąsiadach (XVI) grzeszy przeciw realizmowi obowiązującemu w tym gatunku. Opiekująca się swoimi i cudzymi pisklętami samiczka wygląda na matkę ludzką. Wzruszające, ale czy prawdziwe? Przypowieść ewangeliczna nie zna takich sentymentalnych metamorfoz.

Kosmos Książ ma charakter humanistyczny, ludzki. W kosmosie Lamennais'go egzystują w ścisłej symbiozie zwierzęta i człowiek. Ale ów świat zwierzęcy, kreślony przez Lamennais'go z takim sentymentem, jest mocno nieprawdziwy. Spozregł to już Mickiewicz w rozmowie z Armandem Lévy w r. 1854: „Są tam [tj. w *Słowach wierzącego*] porównania, które dowodzą wielkiej nieznamości natury, na przykład powiedzenie o wróblach zbierających się przeciw drapieżnikom”¹³.

Księgi to przykład konsekwentnej, wszechstronnej, oryginalnie przeprowadzonej stylizacji biblijnej. *Słowa wierzącego* zawierają tylko niektóre elementy wzoru biblijnego, są bardziej nie-

¹² M. Kridl, *Mickiewicz i Lamennais*, Warszawa 1909, s. 120.

¹³ Wyd. Sejmowe, t. XVI, s. 425.

zależne od tego wzoru niż *Księgi*. Ale nie wychodzi to utworowi Lamennais'go w ostatecznym obrachunku na dobre: bo w miejscach brakujących elementów pojawiają się efekty istotnie na poziomie drugorzędного romantyzmu. *Księgi* są nie tylko dziełem publicystycznym, związanym z określoną epoką, jak *Słowa wierzącego*, ale i tworem artystycznym, który może do dzisiaj zachwycić jakąś elementarną siłą ekspresji. Trudno natomiast mówić dzisiaj o aktualności estetycznej *Słów wierzącego*. Zmierch sławy tego utworu obserwowali już współcześni. Mickiewicz przy całym uznaniu dla Lamennais'go¹⁴ podniósł wobec wspomnianego rozmówcy, że autor *Słów* „był jedynie polemistą”, a wszystko co jest tylko polemiką „ma znikomą wartość”. Sława *Słów* szybko wygasła, bo „była to tylko retoryka”¹⁵.

Spostrzeżenia te, świadczące o przenikliwości krytycznej Mickiewicza, wytykają główne kierunki paraleli między artyzmem *Ksiąg* i *Słów wierzącego*, paraleli, która niewątpliwie rzuci nowe światło na utwór Mickiewiczowski. Na podstawie powyższych luźnych uwag, dalekich przecież od konsekwentnie przeprowadzonej, postulowanej tylko tutaj paraleli, śmiało można zaryzykować twierdzenie, że artyzm *Ksiąg* jest zjawiskiem zdumiewającym nie tylko w obrębie literatury polskiej.

Kraków, wrzesień 1949. Dopelniono w kwietniu 1958.

ETUDES SUR LES LIVRES DE LA NATION POLONAISE ET DES PÉLERINS POLONAI
S DE MICKIEWICZ.

L'art des Livres de la nation polonaise et des pelerins polonais a toujours éveillé l'admiration. Mais c'est seulement la monographie de Juliusz Kleiner sur Mickiewicz, provenant de 1948, qui a ouvert une ère nouvelle

¹⁴ „Najszczytniejszą rzeczą w Lamennais'm jest jego wielka szczerłość i to, że nigdy, w żadnym czasie nic nie powiedział i nie napisał przeciw wolności jakiegokolwiek bądź narodu” (l.c.).

¹⁵ Recz ciekawa, że podobny sąd o Lamennais'm wypowiedział wcześniej Nicolo Tommaseo w liście z 1835 r. do swego przyjaciela Gino Capponi: „Czysty retor. Te jego *Słowa* są czymś dziecinnym w porównaniu z *Pielgrzymem polskim* Mickiewicza”. Podał G. Mauer w szkicu: *Promieniowanie Mickiewicza we Włoszech* w wydawnictwie „Adam Mickiewicz 1798—1855. W stulecie śmierci”. UNESCO. (Wersja polska, s. 136).

dans les recherches sur ce problème. J. Kleiner a démontré notamment que les *Livres* étaient composés dans le rythme du parallélisme biblique, caractéristique pour un soi-disant style oral, qui a une fonction mnémotechnique.

Notre dissertation prend comme point de départ les recherches de J. Kleiner et se propose: 1) d'examiner le matériel linguistique du style biblique, 2) de caractériser la parabole de Mickiewicz, imitée de la parabole de l'évangile.

Pour le romantisme la Bible représentait surtout une oeuvre d'art. C'est sous cet aspect qu'en parle un des représentants du préromantisme polonais Kazimierz Brodziński; dans ses jugements il suit Herder, qui, lui, admirait la Bible comme oeuvre littéraire. La conception esthétique de la Bible que lui prêtaient les romantiques constitue une contribution à la genèse littéraire des *Livres*, indépendamment de la tradition de la littérature polonaise politique qui se plaisait dans la stylisation biblique.

C'est le texte de la Bible qui est l'élément fondamental du style des *Livres*; ce texte apparaît sous une forme très variée. On y trouve, à côté de la citation précise et du petit emprunt phraséologique, la paraphrase du texte biblique qui, bien souvent, indique la source d'où elle provient. le vocabulaire des *Livres* est l'effet d'une stylisation voulue qui se manifeste par le manque total des diminutifs; le poète évite aussi les notions abstraites, il introduit des mots-dominants (mots qui reviennent toujours) comme: *pèlerin et soldat*. Celui-ci apparaît chez le poète dans une gamme assez riche des synonymes. Les formes lexicales archaïques ne sont pas erop nombreuses dans les *Livres*. L'impression du style archaïque et noble qui s'en dégage vient non tant du vocabulaire que de la stylisation voulue de la syntaxe; ce sont surtout les phénomènes si typiques pour la Bible que la parataxe, le polysyndète, les propositions commençant par un pronom relatif etc.

La prose des *Livres* se rapproche encore de celle de la Bible grâce au soi-disant logion évangélique qui apparaît le plus souvent sous forme de brefs aphorismes« c'est eux qui sont un ornement véritable de cette oeuvre de Mickiewicz et y exercent une fonction rhétorique bien déterminée. La dissertation passe ensuite à l'analyse de la composition de langue. Elle démontre que c'est la narration qui est employée dans le *Livre de la nation*; dans le *Livre des pèlerins*, par contre, on trouve l'allocation, qui est diversifiée par des éléments tels que: la discussion avec le lecteur, les monologues et les dialogues des héros des paraboles, *oratio recta*. Pour terminer l'analyse des éléments du style l'auteur recueille les comparaisons et les métaphores. Il arrive à la constatation qu'elles sont liées intimement à la tradition séculaire de la langue et de la Bible.

L'analyse des paraboles de Mickiewicz commence par les remarques sur la parabole évangélique et les autres formes de narration qui lui sont proches. La base de ces remarques est la science biblique contemporaine qui par des recherches historiques comparées dégage les caractères

propres et l'art du parabolisme évangélique. C'est sur ce fond que l'auteur examine les paraboles de Mickiewicz en démontrant que le centre en est l'émigration polonaise après 1831; que c'est-elle qui est l'idée maîtresse des leçons qu'elles renferment. Il y a là l'analogie avec les paraboles d'évangile qui développent toujours le même sujet, celui du royaume céleste. La composition des paraboles, elle aussi, se ressent de l'évangile.

Mickiewicz évitait pourtant les formes allégoriques: il imitait les évangiles des synoptiques et non celle de St. Jean. Viennent ensuite les remarques sur les héros et le monde poétique des paraboles. Les images sont ici un peu vagues, les traits individuels peu accusés. C'est justement l'effet du but didactique auquel vise le genre des paraboles. Les paraboles de Mickiewicz apparaissent sous une forme artistique variée due aux conceptions diverses de composition. Il suffit de mentionner la narration brusquement coupée dans la parabole sur la fièvre paludienne ou bien l'emploi du contraste dans la parabole d'introduction sur les navires de guerre et le bateau de pêche. On trouve enfin dans les *Livres* des moyens propres de représentation de l'image biblique comme la soi-disant *parabola regis* ou bien *parabola patris ac patrisfamilias* plus fréquente. Comme on voit, c'est encore ici qu'on trouve la ressemblance entre le texte de Mickiewicz et celui de la Bible. En composant ses paraboles le poète puisait non seulement dans la tradition biblique mais aussi dans la riche tradition littéraire. La très vieille allégorie sur la nation, si typique pour les littératures de la culture méditerranéenne, apparaît nettement dans la parabole qui raconte l'épisode du bateau de pêche et des navires de guerre ou bien dans celle sur les naufragés (chap. I et II du *Livre des pèlerins*). C'est un exemple entre tant d'autres qui nous montre que l'image traditionnelle est toujours de rencontre dans le genre didactique auquel appartient la parabole de Mickiewicz.

Les *Livres* sont une oeuvre qui participe à la fois de la poésie et de „l'éloquence” comme on avait l'habitude de le dire au temps de Mickiewicz. L'auteur résume, les qualités esthétiques des *Livres* par trois mots: la simplicité, le sublime, la majesté. Waclaw Borowy appelle Mickiewicz „poète des métamorphoses”. Ces mots rendent bien le caractère unique de composition et de style des *Livres* qu'on ne trouve dans aucune autre oeuvre de Mickiewicz.

Les *Livres de la nation polonaise et des pèlerins polonais* — dit l'auteur en conclusion — sont le point central dans la prose biblique stylisée polonaise. L'analyse démontre le caractère unique de cette oeuvre qui est aussi un phénomène littéraire exceptionnel comparée aux oeuvres analogues des autres pays.